Lipsk 20/5 858

[wi]elu trudnościach i kłopotach, opuściłem nakoniec Wiedeń dnia wczorajszego o godzinie 7½ zrana, chory na hemoroidalne bole z tyłu i z przodu, okryty nadto wrzodami w tyle głowy, na szyi, i karku, zapewne atrytycznemi, albowiem za ich okazaniem się ustały bole wymienione i kaszel, które mnie od tygodnia trapiły. Wieczór 18go odwiedziły mnie jeszcze P. Jakubowska z młodszą córką, i Hermann, i pożegnały mnie czule, ze łzami w oczach. Oni, tu dziś P. Komorowska i P. Bąkowska, są jedyne osoby z ludnego Wiednia które mnie ciągle, i bez zmiany dawały prawdziwej przyjaźni dowody. Z oberżowej gawiedzi, która w ciągu mego sześciomiesięcznego pobytu pod węgierską koroną, pomimo niegodziwej usługi, blisko 100 f w trynkgeldach odemnie pobrała, nikt się na wsiadanym do fiakra, nie dał widzieć, nikt mnie nie powiedział: <u>bądź zdrów</u>, oprócz stróża, ./.

który wziął najmniej, i który nad-
to dla swego grubiaństwa, zawsze prze-
ze mnie najgorzej był traktowanym —
9° [illegible] owa zmartwiona przy-
jaciółka, odjechała, nie widząc się ze mną,
chociaż wiedziała, że mnie może nigdy
więcej nie obaczy. Takie to są sentymen-
ta starych K.. Wolffi żona pożeg-
nała mnie listownie. Henryk, przy
ostatnim pożegnaniu na Mauer, żonie
się rozpłakał; co mnie niemało zdziwi-
ło, lecz co raczej osłabionym jego ner-
wom, jak przywiązaniu do mnie,
którego nigdy nie miał, przypisać mu-
szę. Odwiózł mnie na kolej, fiakier
+ Georg №23 i mój żonek, poczciwy, i rzetel-
ny, tylko że zanadto powoli jeździ.
Na kolej wszystko się szczęśliwie odby-
ło, i dostałam się do usługi wartnika
№ 82. Włoch, figura dla mnie nader
sympatyczna, który mi wszystko
szybko i grzecznie ułatwił, i dobre
miejsce w wagonie, gdzie cygarów nie-

+ już nie żyje.

/. ~~[illegible]~~ pała dla mnie się postarać. Towa-
rzystwo z tego ostatniego względu po
największej części z kobiet składają-
cej się, było dość przyjemne, osobli-
wie jakaś młoda mężatka przy-
stojna choć ruda, jadąca do Bre-
my dla odwiedzenia rodziców, któ-
ra ale, niewiem z jakiego powodu
w Pradze się rozciągała, i innie plan-
towała. Z Wiednia do Berna je-
chały niemcy i Morawczyki, z Brna
do Pragi Czechy i na końcu, Krzyczą-
cemi dziećmi. W Bodenbach inny
świat. Niemcy, celni grzeczni, rewi-
zyja bagażów tylko dla formy, u-
sługa akuratna, i nie interesowana.
Przesiadłszy się do wagonów saskich
daleko lepiej z konfekcyjonowanych
jak nasze, i bez ługów, dostało mi
się Coupée, gdzie był ten sam jeden,
i cokolwiek spać mogłem, tak da-
lece że mnie, przybywszy do Drezna
konduktor obudzić musiał, i gdzie był,

/.

/. dać rozespanym kapelusza, abym
był zapominał, gdyby nie jego przy-
tomność i uczciwość; przysiadłszy
się znów do innych wagonów, jak
zawsze do kupé, gdzie krzyżówna,
co, i napełniło ten wagon towa-
rzystwo Saskie, z ludzi bardzo grzecz-
nych i porządnych złożone. Muszę
tu powtórzyć, co już tyle razy twier-
dzić miałam sposobność, że Sasi,
mianowicie Drezdeńczycy, między Niem-
cami, a Florentczycy pomiędzy tuto,
że są narody najwięcej ucywilizowa-
ne, i ugrzecznione; mówię tu o ludzie
pospolitym, i o klassach średnich,
Przybyliśmy do Lipska o godzinie
7 1/2, a za 4 1/2 Silbergroszów, zawiózł
mnie fiakier, bez kłótni i hałasu,
do Oberży Hotel de Pologne, bardzo
porządnej, uczciwej i niedrogiej. —
Miałam się tak źle, że kazać się wieźć
do tego Hotelu, pomyślałam: iż nie
mogąc umrzeć w moim kraju, chcę
przynajmniej, jeżeli to ma być w podró-
/.

/: ży nastąpię, umrzeć w domu, któ-
ro jego nazwiotleności. — Wypiw-
szy 2. filiżanek dobrej herbaty, i
siadłszy przy niej 3. doskonałe bu-
teszki z masłem, położyłem się do
łóżka, które mogło być lepsze,
i odpoczywałem niewięcej 5. godzin.
Ponieważ mnie tu dobrze, postano-
wiłem tu jeden dzień wypocząć, i
udać się w dalszą drogę do Kassel do-
piero w Sobotę rano. Na obiad, któ-
ry sobie kazałem dać z pokoju, mia-
łem zupę rakową, dobrą, pieczeń sar-
nią bardzo dobrą, i kompot z śli-
wek, i to wszystko nie kosztowało ca-
łego Reńskiego. — Czas brzydki, słota-
wy, co moment deszcz padający, niewy-
chodziłem więc dziś z pokoju, wysław-
szy do Apteki, aby kupić wody Gu-
lardowej na moje wyrzuty potrzebnej. —
Resztę dnia zeszło na rachunkach, któ-
re dobrze wypadły jak na ułożeniu prog-
/:

i punktu dalszej podróży z Kassel do Hamburga, i Amsterdamu; i na spisaniu tego dzienniczka. Owie cóż potoż, nasz piękny Kastanis eleganckiemi, które mi Dzia-kowska tego roku na wiązanie dała. —

Lipca 21/5 Spałem doskonale, mimo, że mnie wrzody, czyli liszaje bolem dokuczały. Jeżeli ten zły stan mego zdrowia potrwa, niewiele użyję przyjemności w tej podróży. Zrana przechadzałem się po mieście, i po promenadach; chciałem pójść do Ka-tolickiego Kościoła, lecz ten był o 10ej już zamknięty. Jest to Kościół nowy w tym guście jak Werdersche Kirche w Berlinie, tylko że z wieżą i zegarem. Jest on trochę za miastem, naprzeciw starego Zamku i Obserwatorium. Uli-ca do niego, i za niego prowadząca, pełna jest gustownych Willów z ogród-kami, w guście Londyńskich na [illegible]

mont. Dzień był piękny lecz trochę chłodny, co było powodem, żeśmy nie wszędy bardziej dokuczały. Dlatego zajrzałem jeszcze trochę do Gerharda ogrodu przy którym biedny X. Józef Poniatowski w Elstrze utonął, a z nim wszystkie nadzieje narodu polskiego, i gdzie mu szczątki armii polskiej skromny postawiły pomnik. Znalazłem w tem ogrodzie nowe zakłady, Salon muzyczny, w guście wiedeńskiego w Volksgarten, i teatr letni. Oboje niebardzo stosujące się do smutnych polskich pamiątek. Gdyby w tym narodzie była jedność, i prawdziwa miłość ojczyzny, dawnoby ogród ten stał był własnością lub jakiego patryotycznego towarzystwa, lub kogoś z familii księcia, lecz że to do tych dni nie nastąpiło, można być pewnym, że za jakie lat 10. lub 20. z owych pamiątek, zostaną tylko szczątki, które mało kto będzie chciał oglądać. Powróciłem do domu na Objad gospodarski×, który w naj obecny-j

× table d'hôte,

/ jest a 1 1/2, a który za 20 Sg = 17 f
był dość dobry i obfity. Sala jadalna
tak obszerna i gustownie dekorowa
na, jakiej w Dreźnie nie mamy. Towa
rzystwo liczne i dobre. Miałem za
siadów dwoch Belgijczyków, fabry
kantów, czy kupców, z którymi kon
wersacyja była przyjemna, i interesu
jąca. Kobiet także było dość. licznie
szczególniej. Przy stole kazałem sobie
dodać małą butelkę wina reńskiego
Deidesheimer, którego jeszcze nie znałem
a które, chociaż z r. p. było przyjemne
i zdrowe. Po objedzie i cygarze chcia
łem iść do [illegible] teatru, lub do letniego o[illegible]
tanego bo z koncertem, który o 4 1/2 (teatr
o 6 1/2) kosztuje miejsce w loży 30 f; lub
na operę Montechi i Capuletti w któ
rej śpiewa 1sza śpiewaczka z Berlina
Md Wagner, i jeszcze dwóch śpiewaków
goszczących w teatrze zimowym; lecz wno
dy tak mnie zaczęły dokuczać że obszedł
szy promenady w koło miasta, wróciłem
obiedz bez przygody do domu, aby się leczyć.
i gdzie po spisaniu tego dziennika, i potem [illegible]
kilka papyrosów o 10 1/2 spać poszedłem —

Kassel 23/5 858. Dzień wczorajszy należał
do szczęśliwszych. – Niebo się trochę dla
mnie wypogodziło. – Wstałem o wiele
zdrowszy; a choć mi w Oberży trzy dni
poszukiwano, niespawszy owej jak tych
kodwie nocy, rozstałem się z Kast-
mistrzem w. jak najlepiej, który, pomi-
mo mi doręczył nóż srebrny, przez kamie-
niego p.r. w oberży jego zapomniany,
i dał bilet rekomendacyjny do Ober-
ży zum Schwan! Rheinfau w Cassel, dostał nad-
zatrunek jeszcze srebrnego Groszygiera
trynkgeldu. – Rzeczywiście Oberża Hotel
de Cologne w Lipsku, należy do najlep-
szych, na jakie w licznych moich podró-
żach natrafiłem. Lokal piękny, wygod-
nie i elegancko urządzony; Usługa nie
pozostawiająca nic do życzenia; kawa
Herbata dobre, tylko masło niegodzi-
we. Jedzenie mierne, zawsze jednak lep-
sze jak w Oberżach Drezdeńskich i Ber-
lińskich. Opuściłem oberżę o godzinie
10 1/2 powozem oberżanym. Na debarkader
turyngskim /Thüringer Bahnhof/

'/. i eleganckiej budowy w stylu odrodzonym
/di renaissance/ t.j. nowogodzkim
odbyło się wszystko z akuratnością,
szybkością, i grzecznością; któreż po
hałasie, tartasie, szturkaninie, i
grubiaństwie de barkaderów wiedeń-
skich, tego sługi, i urzędników, niewy-
powiedzianą podróżującemu sprawia
przyjemność. Wsali oczekiwania /d'attente
która obszerna, i celowi odpowiednio
urządzona, kazałem sobie dadz na dro-
gę szynki i chleba z masłem, co kosz-
towało 12 kr, w Wiedniu by drugie tyle
zajrzałem do Żurnala Independance
belge, i dowiedziałem się z niego, że
nieszczęśliwa X. ~~de~~ Orleans z domu Me-
klenburg Schwerin, w Richmond
pod Londynem umarła, że kwestyja
Czarnogórska załatwiona, i że kon-
ferencyje paryskie aż do rozstrzygnienia
losu ministerstwa Derby w Anglii odro-
czone. Obok mnie siedziała jakaś fami-
lija 24. osób składająca się: matki ojca
syna, i córeczki 13 letniej, na którą będzie
'/.

/.

którym mało zważałem. Gdy zadzwo-
niono, stróż kolejowy, który już poprzed-
nio za usługi dostał trynkgeldu 6 Zł
ulokował mnie na tym miejscu coupé
gdzie cygar nie palą; w krótce weszła
do tegoż, rzeczona familija; a dziewczyn-
ka zaś ta natychmiast miejsce na
przeciw mnie. Gdy bym był o 40. lat
młodszym, musiałbym myśleć, żem się
temu ładnemu dziewczęciu podobał, tyle mi
dawała oznaków swego przywiązania
i zajęcia się mną; do tego stopnia że
gdy już na stacyi Apolda w X. Weimar-
skim, rodzice, i brat wysiedli, ona
zamiast się zająć światem na debar-
kaderze zgromadzonym, pomiędzy któ-
rym kilkunastu officerów, młodych
ładnych chłopców, wciąż tylko na
mój wagon gdzie sam jeden byłem, oczy
i uwagę miała zwrócone; i gdy już po-
ciąg ruszył, jeszcze mnie rączką pożegna-
ła; która mnie jeszcze wychodząc z wago-
nu serdecznie rączkę ścisnęła. Rozywaj
/.

/. się Julija, i miała lat, jak sama wy-
znała, 13. – Nie mogę tylko na dwa
sposoby wytłumaczyć tego fenomenu
albo że P. Bóg litując się nad mojém
położeniem, zesłał aby na kilka go-
dzin przyniosła ulgę moim cierpie-
niom; albo ma naturalną dyspozy-
cyję do kokieteryi ~~zatem i do k~~
~~[illegible]~~; lecz wolę pierwsze ~~[illegible]~~ przypuszczenie. A
druga familija w tym samym wagonie
do Apolda jadąca; Mąż, żona, i synek
była grzeczna, i uprzejma; sama Pani
zresztą mała jak karlica, i szpetna
jak czarownica, rodem z Lauzanne ×
a więc mówiąca dobrze po francusku
uradowała się niezmiernie gdy się do-
wiedziała, że przed 2ma laty byłem w jéj
miejscu urodzenia, którego ona
16 lat niewidziała. Z Apolda do
Erfurtu, jechałem sam jeden w moim
Coupée. W Erfurcie przysiadła się ja-
kaś przyzwoita familija, Ojciec, mat-
ka, Córka dorosła, i dość przystojna,
lecz tylko matka była dla mnie grzeczna,

× w Szwajcaryi

/.

./.

i konwersująca. W Guntershausen gdzie się pociągi rozchodzą, jeden do Frankfurtu, drugi do Kassel, gdzie więc trzeba się było przesiąść do innego wagonu, rozłączyliśmy się. Ogólnie lud w całej Saxonij jest grzeczny dobry, i obok Belgij [illegible], niezawodnie napotnie się najwięcej ucywilizowany. Tymczasem co do Kolej turyngskiej, a mianowicie ~~tej~~ co do tej części, która w Hessyi wypada, służba na niej jest niezmiernie niedbała i nieakuratna. I tak Schnellzug, + którym jechałem i który o 1 Zł. jest droższy jak Postzug, zatrzymuje się niemal na każdej stacyj, i przybył do Kassel zamiast o 5 3/4 o 7ej na żadnej stacyj nie oznajmiają konduktorowie podróżnym, ani czasu, jak długo się pociąg na niej zatrzymuje; co może dadź powód do rozmaitych nieprzyjemności, nakoniec w Kassel samym, biorą się do przenoszenia rzeczy ludzie, czyli

+ pospiech

./.

/. sobotniey numerami niezaopatrzeni
co z nou może dadz powód do oszu-
stwa i kradzieży. Tymczasem wszys-
kosy co do mnie dobrze i szczęśliwie
odbyto; chociaż między Erfurtem a
Eizenach byliśmy bliscy ztarcia się
z pociągiem frankfurtskim, co jed-
nak wcześnie spostrzeżono, i nasz
pociąg cofnięto, aby frankfurtkim
przejście zrobić, ale opoźnienie zte-
go powodu uczyniło z kwandrans
czasu. Muszę tu jeszcze nadmienić
że tym razem dobrze się przypatrzyłem
Turyngiji która jest pięknym, mi-
tym krajkiem, osobliwie około
Eizenach, nad rzeką Werrą, obok
której nową koléj budują z Koburg
do Eizenach. W sąsiedztwie Eizenach
przypatrzyłem się sławnemu w nowej
i starej historyi [illegible], zamkowi Du-
[illegible]burgu, która mnie przypomnia-
ta głupiego Tanhäusera, a którego
należącego do x. Weimarskiego, ~~[illegible]~~
/.

i teraz przez tegoż świeżo sestanzowany,
i przez jego Schlußberathung na nowo zamiesz-
kały. X. Goty ~~dan~~ wyprawiał wiem
dla patryotów niemieckich w p.r. wielk-
ucztę. Ponieważ Austryacy i Prusacy
przestały być niemcami, sprawiedli-
wie, że Książęta Saski zajmują się czy-
wieniem uczuć narodo[wysoko] ~~wości~~. Przybyw-
szy ~~do~~ [tu] kaszel, gdzie Königschen ~~Bad~~ Roi-
kau, pomimo rekomendacyi Pana
Buchaltera z Hotelu polskiego w Lip-
sku, robił P. Buchhalter szymsko-
wszelkie trudności w zaassygnowaniu
mi pokoju na 1szym piętrze, lecz obstałem
przy tém, i dostał mi się pokoik wspo-
dzienaty, lecz tak ludny, z widokiem
na Ulicę. — Obstalowawszy sobie Bu-
lion i Beefsteak, i wypiwszy butel-
kę wody z cukrem, chciałem pisać do
Karnickiego, aby mnie dziś przysłał
swego doktora; albowiem mnie mój
~~wyrzut~~ niepokoić zaczyna. Lecz właśnie
gdym ~~brał~~ pióro do ręki, przyniosł kel-

i nie jedzenie, co sprawiło, żem się
wstrzymał i odłożył całą rzecz do jutra,
~~mi~~ nierad wydając pieniądze na do-
ktorów, i na fiakrów. Zjadłszy więc
moją kolacyjkę, wypiwszy pół butelki
Porteru z wodą i [illegible] Krem, namazaw-
szy skórę członki wodą Gulatową i
maścią siarczaną, położywszy w końcu
kilka passyjansów, położyłem się
spać o 11ej, czytałem jeszcze list
od Antosi pełen czułości i wyrazów
dla córki. Przebudziłem się dziś najpierw
o 4ej potem przespawszy się jeszcze 1½ godziny
o 6ej lecz zawsze z bolami liszajów, i
wstawach. Zrobiwszy toaletę, i wypiw-
szy dość dobrą kawę, przy której wyborne
masło, napisałem do Karnickiego, dono-
sząc mu, o mym położeniu, i prosząc
go o Żurnale, O 11ej przyszedł sam do
mnie z Żurnalami, uściskał mnie
serdecznie, i bawił więcej jak godzinę
rozmawiając po największej części o inte-
resach, mianowicie o Ussinie, którego myśl sprze-
daży optycznie w całej mowie przebijała się.
Zaprosiwszy mnie jutro na spacer do Wil-
helmshöhe, i na obiad odszedł uradowany
odszukaniem noża, który p.r. w Lipsku

3.
był zapomniał. — Po jego odejściu przy-
niesiono mi rachunek z d. wczorajsze-
go, w którym wino, zamiast 8. jak
niby to zapowiedziane, porachowano
12½ Sg; lecz usługa tylko 6. a fiakier
7. Sg. — W każdym pokoju jest taryffa
wszelkich potraw, napojów, i pomiesz-
kań; i z tej okazałości, że w rachunek był
zupełnie rzetelny. Obiad miałem w moim
pokoju według karty, wyborny, całkiem
według mego gustu; zupa z julienne z pulpe-
czkami, prawda że 6. Sg. blisko lwa,
cygara porcyja; lecz tak doskonała,
jak w żadnej prywatnej kuchni lepsza
być nie może; i cała woaska, tak żeby
2. osób dość miało. Sarna pieczeń z
ziemniaczaną sałatą, wybornie przy-
prawioną, i Galareta malinowa, do
tego mała butelka vin de Grave,
wszystko razem kosztowało 40. Sg czy-
li 24. Reszte dnia nie wychodząc, a-
bym się nie zaziębił, strawiłem czas na
czytaniu gazet i na pasjansach, i sa-
/.

/ dumkach. W wieczór miałem jeszcze poga-
dankę z pokojową, naiwną dziewczyną
z okolicy Kassel, i niczego z twarzy, a tys-
kiwała ona na małą płacę, którą od oberżys-
ty pobiera, 30. talarów na rok, a więc
niespełna 4 fr. na miesiąc, z wiktem, wyprawo-
dzie i mieszkaniem, lecz bez praczki, i
bez tryngeldów, które idą na rachunek
gospodarza. Odtrąciwszy praczkę i trze-
wiki, których, mając 16 pokoi do opo-
rządzenia, 2 pary na miesiąc potrzebuje,
mało by jej na ubiór pozostało, gdyby
nie łaskawe passażery ~~czasem~~ extratryn-
geldem ją czasem nieobdarzyli; Savis
au lecteur! Na końcu powiedziała
mi dobranoc, i ścisnęła mi serdecznie
rączkę. Jeżeli mnie moja znajomość
kobiet nie myli, za dobry tryngeld
przyszłaby była ta na noc. Lecz mnie
kobiety od miesiąca prawie wcale
nie tentują. —
Kassel 25/5 858. Dzień wczorajszy należy
do przyjemniejszych życia mego, jakich
mało miałem. Spałem doskonale,
wszody moje poczęły się goić, zapowie-
/.

/.

działem się więc ~~na~~ do Karnickiego
na godzinę 1ą gdy tym czasem on sam
przyjechał i przyniósł gazety, dono-
sząc zarazem, że i Gorajski Józef, prze-
jeżdżając przez Kassel, będzie z nami
razem na obiedzie; co mi niewielką
przyjemność sprawiło, albowiem nie
lubiłem nigdy tego głupiego, nadęte-
go fanfarona, i łgarza+. Zrobiwszy
więc elegancką toaletę, poszedłem
o 1½ do Karnickich, który mnie
jak najuprzejmiej, a mianowicie
ona serdecznie przyjęła, i przeczytaw-
szy listy matki i do mnie i do niej pi-
sane, serdecznie się rozpłakała. Zasta-
łem tam już Gorajskiego, który dla
mnie był grzeczniejszym jak p.r. w Ba-
denie. Propozycyi jechania z Karnic-
kimi do Wilhelmshöhe na Wasser-
künste, które jak już przed 8. laty wi-
działem, nie przyjęliśmy obadwa i dob-
rze się stało; albowiem około godziny
3½ mocna ulewa zmoczyła liczne wycieczki
i zrujnowała niejedną toaletę. Gabriel-

+ blagueur

/.

/. toaletę uratować kurfürst pożycza swojej parasola. Czas między 2gą a obiadem, spędziłem częścią na oglądaniu miasta, które regularne wprawdzie, czyste, i przyjemnych[?]. Ulice acz nieźle zabudowane, ale nieludne; 25000. ludności, tyle co Tarnów z poprzedniemi[?] częścią na napisaniu listu do Eufemii do Paryża, w którym jej o zwłoce w moim planie podróży, dla słabości nastąpionej, donoszę, i na dzień 4ty Czerwca do Antwerpii zapraszam. O wpół do 5tej puszczam się w drogę do Kurnickich, którzy na przeciwnym końcu miasta mieszkają, przez park książęcy, który mi Hajde park w Londynie przypomina, a ponieważ nadchodząca chmura ulewą zagraża, przyspieszam kroku, i przychodzę do Karnickich przed piątą, którzy wróciwszy dopiero z Wilhelmshöhe, przebierają się. Wkrótce nadszedł Gorajski, idziemy więc do stołu. Obiad dobry, po kucharzu francuzku, wina dobre, za Entremet kasza tatarczana gruba, obwarzana /.

i wyborna, Rüdelsheimer, Chateau margot, i Bouzy cremant, ożywiają konwersacyją, i budzą żytki narodowe aż do toastów, czyli zdrowiów. Poobiedzie, Gorajski wymawia się od teatru, z moją wielką satysfakcyją i idzie spać, a ja jadę sam na sam z Pną Gabrielą, wygodną i zużytą karetką na Proroka. Przy wejściu do loży w 3ej scenie, oczy wszystkich, mianowicie Kurfirsztowej, i jej dworu, zwracają się na nas, mianowicie na mnie, tego szczęśliwego śmiertelnika który piękną Pną ambassadorową Rus: do loży wprowadza, a więc z nią sam na sam przyjeżdża! Wkrótce jednak nadszedł mąż, i zaspokoił złośliwe domysły, Kapelozanek. Loża tak ciasna, że tylko jedno krzesło frontem stać może, a więc trzy krzesła jedno za drugiem. Grano i śpiewano nieźle, osobliwie Fides Pni N. N. dobrą metodą i z dramatyczną rutyną. La mise en scene, jak

/.

/na kapel dość przyzwoita, wyjąw-
szy ostatniej sceny, która dla braku
baletu trochę śmiesznie wypadła;
lecz za to ślizgawka, i wybuchnięcie,
bardzo dobrze. Dwór po czwartym ak-
cie odszedł, czy dla dalekiej drogi do
Wilhelmshöhe, czy dla lichej wystawy
ostatniej sceny, niewiem. Pięknej ko-
biety twarzy w całej sali ani jednej,
Gabriela była perłą; toalety okropne
wyjąwszy ostatniej. Nawet w Józef-
stadskim teatrze w Wiedniu więcej
eleganciej na 1szej galeryi widzieć moż-
na jak tu po łożach 1go piętra. Pi
Kurfirsztowa, właściwie Księżna Ha-
nau, musiała być kiedyś tęga Hes-
ka; z natury za nadto otyła na swój
mały wzrost. Ta najwięcej ze wszystkich
kobiet swoją perspektywą na mnie
zwracała. Ze znajomych Państwa K.
nie był tylko P. Arnim, Chargé
d'Affaires pruski, i P. Baudin, Mi-
nister francuski, syn nieboszczyka Ad-
mirała, człowiek dość młody, lecz
/.

/. już całkiem łysy. Dr Arnim mała szczupła złota blondynka, wyróżniała się toaletą od innych. Ddk. wytrwała aż do końca, mogąc wcześniej wyjść, i odwieźli mnie do mojej oberży, położywszy swoją rękę w mojej. Po takim dniu, a po takim objedzie nie mógłem zasnąć do godziny 1ej, i nie spałem tylko 5 godzin. Lecz dla tego nie jest mi dziś gorzej; jednak straciłem Ddk. którym mi żurnal pory[?]mózł, zapowiedział mi do którą Dr Stilling na godzinę 11ą Ciekawy jestem co na mój wyrzut powie. — Cokolwiek powie, zawsze dla mnie jest wyrzut dwóch talarów. —

28. Hamburg Dr Stilling nazwał mój wyrzut Gürtelausschlag[?], zapisał mnie dwie maście, jedną moją dawną: flos sulfuris i Oleum; drugą swoją; powiedział że mogę bez obawy w dalszą puścić się podróż, wziął dwa talary, ukłonił się i odszedł. Ubrawszy się, poszedłem o 1ej do Karmi[?]

/.

i Kot, których mnie swoje psy i konie
a po wszystkiem Klacz, która niespodzia-
nie ładne, źrebię urodziła, prezentowali;
potem Pani wybrała się na Reitschule
t. j. ujeżdżalnię, a ja z nim poszliśmy
oglądać Muzeum Fridericianum; do
którego atoli dostać się nie mogli,
albowiem P. Fedel umarł, i potom-
stwa, ani następcy nie zostawił, któryby
nam Muzeum otworzyć mógł. Ło żałuję
szczęście nie widzieć Muzeum Fridericianum!
Niezawodnie zachwyceni byśmy byli, kawałkiem od
trzewika Karola wielkiego, pentelką
od Kaftana Karola 5go, i kawałek
pałasza bez pochwy, [illegible] dziś Zie-
mian u. s. w. – Zwiedzając małe dwory
niemieckie jako to: Braunschweig, Ha-
nower, Cassel, Nassau, Stuttgard, Baden i. i. m.
mimowolnie nastręcza się podróżnemu baj-
ka Ezopa, o żabie i wole, lub przysłowie
polskie, kiedy konia kują żaba nogę
podnosi; każdy z nich chciał mieć swój
Wersaille, lub przynajmniej swoje Sans-
/.

Millhubenhofje

Sonci, pod rozmaitemi nazwami; z Bellevüe
Solitude, & każdy swoje Muzeum,
swój posąg jakiegoś niby sławnego
zasłużonego przodka, swoich Ministrów
Marszałków, Adjutantów, a co najgor-
sza swoją Armiję elegancko ubraną,
i doskonale — maszerującą. Księst-
wa ff, na ludność 700000 aż 16000. —
Nierozsądni! Niewoleliby naśladować
Szwajcarów? Niemiecka Armija stałaby tyl-
ko Landwehrą, 6. tygodni na rok
w broni ćwiczącej się? a ote miliony,
które ich te kataśliwe marionetty
kosztują, zmniejszyć podatki, które
jakokata Syzyfa na pracowity lud
noszą ciężąc, która dla zadosyć uczy-
nienia jm, pierwszych potrzeb życia so-
bie odmawiać ~~musi~~ musi! Czy boją się po-
wstania swoich poddanych? Czyż nie
masz na dworzu armii austr: i Prus-
kiej dla zrobienia porządku? które
już i tak nie raz w Niemczech porządek zro-
biły; Austryja i Prusy, które i tak na
zewnątrz same, Niemcy reprezentują!?

/.

Akt addicionalny do traktatu Wie-
deńskiego Kongressowego, czyli tak
zwana Bundesakte, jest najsłabszą
częścią tego niedoskonałego dzieła, i
charakteryzuje najtrafniej jej autora
człowieka płytkiego, dumnego, za-
rozumiałego, a co najgorsza, sceptyka
bez czci i wiary. — Niby to zdaje się
mieć litość nad nim, wymierzając karę
za jego zbrodnie w tem życiu jeszcze. Bo
czyż może być co przykrzejszego dla
człowieka jego natury, jak widzieć
swoje wielkie dzieło Kongressowe,
co rok po kawałku rozpadające się
i czekające tylko mocnego uderzenia
od wschodu lub zachodu, aby się zu-
pełnie w ruinę runęło. Bodaj Boże,
Amen. — Po spełnieniu tej nadziei oglą-
dania sławnego Kasselskiego Mu-
zeum, oglądaliśmy jeszcze ruinę za-
czętego przez ostatniego Kurfirszta, lecz
niedokończonego, i kruszącego się niemającego
ogromnego pałacu z różowego piaskow-

/.

/.
ciu; poczem pożegnałem K. wspomniawszy
mu jeszcze tę uwagę, że teraźniejszy
Kurfürst nie mając sukcesora tro-
nu, albowiem jego Synowie z X. Ha-
nau nie są uzdolnieni z administracye
królewstwo, i własność dworską,
jako dożywotnik, unikając wszel-
kich wydatków, aby więcej gotówki
dzieciom zostawić mógł; co on po-
twierdził. Poszedłem potem do siebie
i zacząłem list do Antosi. O 5ej po-
szedłem na obiad do Kurnickich, któ-
rzy nie są jedli en famille, dobry i
miły, obiad był szampana, i był
dygnitarza. Po obiedzie i kawie po-
szliśmy najprzód ku Wilhelms-
höhe na spacer, gdzie śmy spotkali
ekwipaże dworskie, a pomiędzy te-
mi ekwipaż okonny staroświecki
Kurfursta, w którym tylko księżna
Hanau, która nam, właściwie Gabryeli
bardzo uprzejmie się ukłoniła. Potem
samotnego
do jakiegoś prywatnego ogrodu, gdzie
państwo młodzi co dzień romansować
/.

/. zwykli. Po zachowaniu się ich wzglę-
dem siebie, i po uległości jego dla
niej, nakoniec po jej chorowitym
wyglądaniu sądząc, zdaje mi się, że on
[nie pełni należycie obowiązków małżeńskich.]
~~że nie ob... ale pa...~~ wracając z ku [?]
ich mieszkaniu, zastaliśmy [illegible]
domu państwa Arnim (chargé d'affai-
res pruskiego) Ona mi się dziś lepiej wy-
dała jak wczoraj a on wcale przystojny
mężczyzna. Od herbaty na którą mnie
proszono, i na której P. Arnim pozos-
tali, wymówiłem się, pod pretextem
niezupełnie złego zdrowia, i jutrzejszej
fatygującej podróży, lecz obiecałem
przyjść jutro na pożegnanie o 11ej. Wróci-
łem więc do siebie o 8.ej gdzie resztę wie-
czora na pasjansach strawiłem —
26. Rano dokończyłem list do Antosi
i dałem go na pocztę, spakowałem mo-
je manatki, zapłaciłem rachunek w Ober-
ży, wziąłem fiakra, i pojechałem naj-
przód do Kamickich, których właśnie
przy śniadaniu zastałem, którego nie
przyjąłem, lecz przy którym byłem obec-
/.

/.

ny. Zabawiwszy pół godziny i wziąw-
szy bilety rekomendacyjne do Otto
Dilsa i Rewertery, uściskawszy czule
obojga, pożegnałem się, pojechałem
powozy do obierzy, potem na stacyję
kolei, gdzie do pociągu i pospiechem
o 12. m 10. odchodzącego, dosyć wcześnie
jeszcze przybyłem. Na kolei odbyło się wszyst-
ko dobrze, zapłaciłem mniej jak na
budżecie, i dostałem się miejsce w
Coupé, gdzie fajek nie palą, sam na sam
z jakąś brunetką, nie bardzo młodą, i
wcale nieładną, ale grzeczną, która jak
mi sama powiedziała towarzyszyła
Pannie Seebach, w jej podróży artystow-
skiej do Sztuttgardu i Frankfurtu,
w której tąj parę tysięcy talarów zebra-
ła. Pa. Seebach angażowana na teraz
w Hanowerze na 10. lat po 4800. Tala-
rów z 4 miesięcznym Urlaubem, zarę-
czoną została przed parą tygodni
z P. Niemann, I^szym tenorem opery Ha-
nowerskiej, człowiekiem młodym i bardzo przy-
stojnym blondynem, który również
na rocznie 4000. Talarów, będą mieli więc

/.

'/ oboje razem 8000 Zł = 12000 f i podróż
artystowskie, które jeszcze 4000 Zł
czyli 6000 f uczynić mogą. Niemożna
więc w teraźniejszych czasach powiedzieć
dni ~~Rz~~ Księżny, Linde Synagogi. W
Nordheim przysiadło się dwoje małych
10–12 letnich dziewcząt, jadących do
Hildesheim, jakim by u nas samym
~~[illegible]~~ jeździć nie było to dozwolono: a których
żywość, i naiwność mnie bawiły: atoli
nie było to pomiędzy nami takiej sympa-
tyi, jak z Julią w Apoldzie. – Przyjecha-
liśmy na Münden Hanow:, Götting., Nort-
heim & Okolica koło Münden pomiędzy
naj, Göttinga spokojna ukrainna
w ogrodach ukryta, jak ne swiętym mia-
nuj i dotyj, przystoj. Między Nordheim
i Hanowerem miałem dwie nieprzyjem-
ności, najprzód przycięłem sobie wiel-
ki palec u prawej ręki, chcąc drzwi wago-
nu zamknąć, co atoli oprócz momental-
nego bolu żadnych nie miało skutków;
powtóre tak mi się chciało z [illegible], że
rozumiałem że mi [illegible] [illegible], a nie
było czasu wysiąść w Hanowerze,
'/

½ w którym także tylko 10. minut.
W Hanowerze samym po wszystkich stacyjach
nat wielki, tak dalece, że na jednej
stacyi, musieliśmy wziąć do naszego wagonu jed-
ną osobę, to jest o 1ą więcej, jak miejsc,
tak że mała dziewczyna jedna drugiej na
kolanach siedziały. W Hanowerze bru-
netka pożegnała mnie czule, lecz ja
myślała tem tylko o tym, jakbyś dostać
do transzitu. Izba tak wielka, że się
przepchać trudno, a żadnej duszy, kto-
by mnie zainformował o tem czego mi
potrzeba było. W tem zjawia się jakiś po-
ważny nie tak młody wysoki mężczyzna
mój anioł stróż, i pyta się: „bleiben
Sie in Hannover? Nein ich habe meinen
noch Hamburg, aber ich fürchte den Zug
mit dem Zug, und fürchte, daß ich nicht
zurück bleibe. Sie haben noch 10. Mi-
nuten Zeit, und haben mit dem ...
kleinen Koffer ...“; wziął mnie
za rękę, i zaprowadził przez izbę do
drzwi, gdzie był napis retyrade, i zgu-
bił się w izbie. Rzeczywiście był to
mój dobry anioł, bo bez jego pomocy
nie pozostałoby mi nic było, jak zacho-
wać się.

/rowai, bo b zostać na stacyi, wsia-
dłszy do wagonu, zastałem w nim
3. nowych osób. Małżeństwo, Pani bar-
dzo przystojna, a mąż mężczyzna w sred-
nim wieku, na profesora lub literata
wyglądający. Spoczątku jechaliśmy
cicho, lecz wkrótce podał mi sposob-
ność wdania się w dyskurs z literatem
Później stała się konwersacyja powszech-
ną, a co ciekawsza okazało się, że Małż-
eństwo, było z Helsingfors w Finlan-
dyi, zamieszkali 9. miesięcy w Paryżu,
Champs d'Antin, a 3 miesiące letnie
w Helsingfors. On handluje ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ handlem okrętowym, wojażo-
wał wiele, mówi kilkoma językami
zdaje się być zamożnym, a oboje bardzo
grzeczni, tak dalece, że mnie zapraszają
abym ich, jak kiedy będę w zimie w Pa-
ryżu, odwiedził. W Hamburgu pożegnaw-
szy się grzecznie wszystkich rozstaliśmy się.
Państwo z Helsingfors biorą powóz i
jadą nim do Hamburga, a stamtąd
nazajutrz do Lubeki, a stamtąd okrę-
tem do Helsingfors. Literat jakiś Rosi-

/.

5. busem do Hamburga, a ja, ponieważ żeśmy
do parowca za późno przyjechali, nie
chcąc ponownie tłuc się omnibusem
ani 4.ch talarów za powóz płacić,
niechcąc nakoniec ponownie do Ham-
burga wjeżdżać, zostaję na noc w Har-
burgu, w Oberży zwanej König von
Schweden, gdzie mi bardzo dobrze,
i gdzie za pokoj, łóżko, kollacyją,
śniadanie, światło, i usługę, zapła-
ciłem tylko 27 gr. 27 maja udało
mi się złapać w Harburgu dorożkę
wracającą próżną do Hamburga,
która mnie za talara, i przewozowe,
zawiozła w godzinie do Hotel de
Russie, na Jungfernstieg, w najpiękniej-
szym miejscu całego ~~Harbur~~ Ham-
burga, gdzie na 2im piętrze pod N.
35. mieszkam, i w tym momencie
ten dziennik piszę. Widok z mego
okna na Binnen Alster, i [illegible]-
jące, i na äussern Alster, przypomina
mi wiele mieszkanie moje w Genewie
pod Koroną, z widokiem na jezioro Leman,
/.

+niebo odbijącej

z wyjątkiem błękitnego nieba, wido
ku na Mont blanc, i innéj niebieskiej
wody jeziora; + tu wszystko szare i
mętne, tem bardziej, że deszcz co mo-
ment pada, a zimno jak w kwietniu;
tak, że ja podróż z
Kassel do Hamburga w komplet-
nie zimowym ubiorze odbyłem, nie-
mając nadto. Do szczególności te-
go widoku należy, że wśród massy
wód, wśrodku grobli łączącej Den
alten Jungfernstieg mit dem
[illegible], stoi młyn wietrzny,
który prawie ciągle miele, gdy tem-
czasem na jeziorach niemasz ani jednego
młyna wodnego. — Hamburg dzieli
się na teraz na dwa Hamburgi. — Ham
burg stary, przy pożarze R. 844. oca-
lony, w okolicy kościołów Ś. Jakóba,
Ś. Katarzyny, i Ś. Mikołaja, aż do
Elby północnej (Nordelbe) i portu
(Binnenhafen) — i Hamburg nowy
zajmujący niemal nie całą część środko
wą i zachodnią miasta. Ten ostatni

y.

/. jest przepiękny; zbudowany zupeł-
nie na sposób najpiękniejszej części
Londynu pomiędzy Oxfordstreet,
i Piccadilly; a nadto części nad
Alsterdam leżące mają przed domami
ładne ogródki, eleganckiemi kratami
(des grilles) zaopatrzone. Żadne sto-
łeczne miasto niemieckie nie da się
co do piękności z tą częścią Ham-
burga porównać; tem bardziej, że
po Keact tunnelach otaczają-
cych, znajdują się najpiękniejsze ma-
gazyny, i passaże, jakich ani Wie-
deń, ani Berlin, ani Drezno nie
posiadają. O starym Hamburgu,
ńdozowiemie tylko żalem wyznać
może, oczem nadże się takiemi spa-
lić! Kupiwszy sobie mappę Ham-
burga zwiedziwszy jego piękniejsze
części, i budynki, jem obiad à la
table d'hôte, mojej obiery, niedobry
z śmierdzącym łososiem, a nadto dla
złego towarzystwa Ktorek,
/.

+ [illegible]

/ i ich adoratorów, aktorów, impre-
zarjów i katastrofy, i [illegible]. Naj-
poważniejsza figura tego towarzyst-
wa jest jakiś [illegible], mit einem
Stecher, który [illegible], i szampa-
nem [illegible] kiedy + [illegible] szafuje
i któremi [illegible] den [illegible]
[illegible] in den [illegible]
[illegible] przypomina.
Po obiedzie i cygarze, szli do teatru
Talia, podobnego do Karl teater
tylko mniejszego, gdzie dają 3. Kome-
dyjki: den [illegible] auf [illegible]
[illegible] [illegible], i [illegible] 6 [illegible]
[illegible], wybornie, jeden z aktorów
przypominam [illegible] drugi [illegible]
na, zamknięte miejsce [illegible]
[illegible] N: 31. które kosztowało pół
talara, sąsiedztwo dobre, kobiet ład-
nych położeń i zamkniętych miejsc
kilka, przez [illegible] kokietujących na-
daremnie, wieczór przyjemnie spędzo-
ny. Tylko deszcz z powrotem był mi
/.

nięty, chociaż mi tem przeszedł. Wró-
ciwszy pisałem kilka passus w ninie,
potem do łóżka, gdzie wybornie do
godziny 6ej spałem. —

Hamburg $\frac{29}{5}$ 858 wczorajszy ranek zeszedł
na tym dzienniku, i na niektórych spra-
wunkach, tudzież na oglądaniu niektó-
rych części miasta, mianowicie giełdy, i bu-
dynku pocztowego, dwóch wspania-
łych budynków. W Hamburgu, jak
niegdyś w Krakowie, każde, sąsiadz-
kie państwo ma swoją pocztę, i tak widziałem
pruską, szwedzką, duńską, meklen-
burgską. Obiad jadłem w moim
pokoju dość dobry, a co najgłówniej
szy spokojnie, i swobodnie. Po obie-
dzie i cygarze wziąłem fiakra i poje-
chałem oglądać Altonę w Danii,
respective w Holsztyńskim, tylko
kratą żelazną od Hamburga oddzie-
loną, i również jak Hamburg, wolnym
portem na Elbie będącą; co tam i nazad
54. s. kosztowało. Altona jest mias-
to staroświeckie, lecz regularne, i
dobrze zabudowane. Ma swój port,

/.

/. swój teatr, swoje Spacery, stórami
drzewami ocienione, Debarkader kolej
żelaznej do Kiel, na którym mnóstwo
wielki, prześliczne Magazyny towa-
rów, Hamburgskim wyszczególniają
się; i pomnik bronzowy Hr. Blücher,
Prezydentowi miejskiemu Altońskie-
mu przez obywateli na pamiątkę
dziś postawiony; dość licznej roboty.
Język ludu, i napisy po szyldach
są niemieckie, i wojsko po odwachach
Duńskie, lecz zupełnie tak jak
pruskie, Heskie, i Hamburgskie
granatowe z ponsowym. ~~[illegible]~~ Cała
ekskursyja trwała 5. kwandransów.
Zostawiwszy kapitanowi jeszcze i wesoła
na Józef 40. Napoleon po 5 f 11. Tyle,
a więc o 3. d. drożej jak w Wiedniu,
a o 6½ poszedłem do Stadttheater
na Hugonotów, gdzie jeszcze, mimo
że reprezentacyja o 6½ zaczyna się, miałem
bardzo mało ludzi zastałem. Póź-
niej się sala nieco napełniła, osobliwie
parterre, i parkiet. Loże 1º piętra
/.

/ w jednej z których zajmiałem miej-
sce, były tylko w środku pełne. Żad-
nych twarzy prawie żadnych; wyjąw-
szy parę mężatek, lecz toalety ponie-
ciéż lepsze jak w Cassel. Śpiewało czte- z rozmaitemi
ry osoby jako goście: P-ni Walen-
tyne, ~~Pan~~ N N z Braunschweig, Kanta-
Draxler z Wiednia Marcel Giernika, i Major
z Wiednia St. Priest. Najlepiej jed-
nak śpiewała P-na N N Królowę pięk-
nym czystym głosem, dobrą metodą i z
wielką precyzyją w koloraturach. —
~~Zasię~~ Za sąsiadkę miałem jakąś mło-
dą, grzeczną, niczego kobiecinę blon-
dynkę, z którą jednak, ponieważ
była z mężem, ani słowa nie mówi-
łem. Z K~~urew~~ ani jednej nie widziałem.
Ogólnie nie znalazłem Hamburga
tak nieobyczajnym i wszetecznym,
jak go okrzyczano. Podczas całego
mego włóczęgostwa po mieście,
oraz mnie tylko jakaś zakwefiona
porządnie ubrana ~~Kurtka~~ Lorette zaczepiła,
powiedziawszy dobrą francuszczyzną

Bonjour Monsieur. Po 4tym akcie
wyszedłem, równie jak wielka część
publiczności. Najwięcej aplauzów o-"
debrała Królowa, potem Raul,
Donzler cokolwiek, Majer wca-"
le nie. Paź śpiewał niegodźnie.
wystawa była dość przyzwoita;
Ślub Walentyni dawał biskup w
infule. Wszczęcie spisku w domu St
Brist, figurowało 3ech Kapucynów,
i dwóch dyjakonów z chorągwiami
na jednej z których była Matka
niepokalanego poczęcia, a na ~~któréj~~ drugiéj
P. Jezus w cierniowéj koronie. Jak
te głupie odszczepieńce radzi szydzą
z wyznania, które dla jednej ~~drugiéj~~
babskiéj × opuścili! Po teatrze wy-
piłem jeszcze resztę wina z obiadu,
położyłem kilka passyansów, i
poszedłem spać o 12½.

31/5 858. <u>Amsterdam w Hollandyi</u>. Do 27. t.m.
t. j. do podróży z Kassel do Harburga,
muszę jeszcze dodatkowo nadmienić, że
*ten finlandczyk, który z żoną z Paryża do
Helsingfors wracał, wiózł z sobą drewnowo

× Kati de Martin ''1.
Lutern

wynalezione przedmioty, z których jeden
dla podróżujących szczególnie dogodny.
Jest to skrzyneczka blaszana lakierowana
na w formie flaszki, na pozdłuż otwie-
rająca się, z dwoma oddziałami, z któ-
rych jeden na napoje, drugi na szynkę, ser,
chleb z masłem, i ta flaszka może
być łatwo w kieszeni płaszcza lub pa-
letotu umieszczoną, i kosztuje tylko
4 franki 1 f 36 złotych. Jest ~~[illegible]~~ napis
na boku: bouteille de poche, i dostać ją
można: passage de l'opera. Jak kto-
kolwiek przyjedzie do Paryża musi sobie
ten mebel sprawić. Drugi wynalazek
jest: microscope daguerotipique; są to
szkiełka, i mikroskop do tego umyśl-
nie przysposobiony. Na szkiełkach, któ-
re się w microscop wsuwają, są przedmio-
ty daguerotypiczne takiej małości, że ich
wolnym okiem dostrzec niemożna; wło-
żone w microscop, okazują dopiero co są.
I tak z tych dwóch szkiełek które mostał
miał, + jedno przedstawiało królowę Wik-
toryją z mężem, z dziećmi, pieskami i
drugie Napoleona, z żoną i synkiem w
pokoju. — 29go wyjechał zrana po Kontynencyj

+ z sobą,

i.

/. tego dziennika, poszedłem jeszcze oglą-
dać ~~jeszcze~~ Kościół S. Mikołaja,
który w R. 1842 im także zgorzał, a który
go Hamburczyki zestawują. Dzwonnicę
Kabaczykiką, w całkiem innym gus-
cie jak inne gmachy tego rodzaju,
albowiem jest z cegły żółtej, pojmiela-
to bronowanej, ozdoby zaś z białe-
go ciosu, co całemu gmachowi daje
postać gustowną i wesołą. Lecz wiele
upłynie, nim się zestawiają u koń-
czy; albowiem wieże tak pozostała
jak była na do 3ej części swojej
wysokości całkiem spadły. Chyba
że je tak obcięte zostawią, jak Notre
dame w Paryżu. — Przy tej okazyi o-
glądam jeszcze kilka innych gma-
chów także, jako to: giełdę, dom ban-
kowy, Gymnasium, oddaję na pocz-
tę przeto list do Hermana napisany
wczoraj dodomu na śniadanie wi-
delcowe, czytam najnowszą gazetę, z któ-
rej się nic nowego niedowiaduję, przecho-
dzę rachunek, którego jest rzetelny, płacę
/.

go, i jadę ~~dos~~ o godzinie 2½ ~~dopt~~
do placu, z którego statki do Ham-
burga odpływają. Przybyłem tam
zawcześnie, albowiem statek nie o 3¼
lecz dopiero o 3½ odchodzi, więc więcej
jak ~~1~~ 2 godziny na Kee stać, i ham-
burgskiej gawiedzi przypatrywać
się musiałem. W obecny uradowałem
wszystkich dobremi trynkgeldami ex
~~tra~~ statnim, lecz przy płaceniu rachun-
ku miałem następujące szczególne zda-
rzenie: ~~Bro~~ Rachunek wyniósł 7. Tala-
rów i 6 gr dydka. Buchhalter nie chciał
przyjąć saskich papierowych talarów, musia-
łem więc dobyć z torby przybocznej 8.
pruskich srebrnych talarów, z czego mi
wydał 11. Schillingów hamburg. Kontor
tak ciemny, że cały dzień musi być z lam-
pami oświetlony. Gdy już chciałem od-
chodzić, zatrzymał mnie buchhalter, i
poszedł dać znać gospodarzowi że odjeż-
dżam; który natychmiast nadszedł, ży-
czył mi szczęśliwej drogi, pytając, czy
byłem z jego hotelu kontent? odrzekłem
że zupełnie wyjąwszy buchhaltera, któ-
./.

/. sam niechciał przyjąć odemnie saskich
talarów. Na co gospodarz załatwiający
rzecz prosił mnie o owe papierowe
talary, a zwróciłem mu moje srebrne, kto
re jeszcze na stole kassowym leżały,
gdy już byłem na statku parowym
Harburgskim, i kassę moją kieszonko
wą skontrowałem, okazało się, że po-
między owemi siedm talarami było 2
sztuk jednoznakowych, co mnie spowo-
wito podejrzenie, że rzecz była ukarto-
wana pomiędzy buchalterem a gospo-
darzem, z których pierwszy wszybkoś-
ci 2 sztuki jednak w miejsce dwoch ta-
larów podsunął, aby mnie na 1 f 20 c
oszukać; lecz że z tych 2 sztuk znakowych
była jedna polska 4 złotówka, druga
lipski konw: Gulden, właśnie takie
jakieś w mojej kiesię z talarami znaj-
dowały, włożyłem w Harburgu skon-
trować całą moją kassę, co gdy nastą-
piło, okazało się, że ja sam te dwie sztu-
ki zamiast talarów Buchhalterowi
dałem, którego ja [illegible]
/.

/ że powrócił, i gdyby był gospodarz
czyniący mniej dogodności, mniej wziął
był papierów takich, mniej ale on
był tego i został na 1/20. ~~oddanym~~ uszkodzonym
mimowolnie. Itak tymczasem uczynność
jego została wynadgrodzoną. W Har-
burgu, gdzie co do [illegible] od statku
do kolei, z jakąś kobietą z Holsztyna
znanym okropnym jadącą z kot, zawsze
się, odbyło się wszystko najsposobniej
nie dobrze. Na komorze hanowerskiej
nie zaglądano do moich kufrów wcale,
na debarkaderze ułatwił mi portier
kupno biletów do Oberhausen i
Amsterdamu, zaś takie papiery ja na
nadwadze zyskałem 50 x nad mój [illegible] ludzi.
Ludzi jadących [illegible], pociąg odcho-
dzi dopiero o 7 5/. Miałem więc czas wypić
nieśta kawę, i do Harburga zajść,
który na sposób hamburski zbudowa-
ny, i urządzony. Wsiadając, ~~dostałem~~
~~się~~ dostałem się za pomocą [illegible]
na, do Coupée [illegible]
do którego dwóch grzecznych mężczyzn
z których jeden aż z wyspy St Thomas w Indijach

/.

/. zachodnich; i jakaś młoda Panna da
ma z bonną i dzieckiem, któréj mąż ma
dom bankowy w Kalkucie w Indyjach
wschodnich, (trzy części świata zeprezen
towane w jednym wagonie!) Konwer=
sacyja mię tu interesująca, porozumiewa=
na rzeczywistemi, lub udawanemi okrzy=
kami; lecz spostrzegam, że obydwie
Indyje mają do siebie sympatyją;
tracę ich też zaraz w Hanowerze, gdzie
pociąg 2 godzin się zatrzymuje i nie
jedzie daléj aż o 2ej w nocy. Zjadłszy
w Hanowerze złą a drogą pieczeń cielęcą, i
wypiwszy szklankę dobrego piwa,
wsiadam znów do coupé innego
[illegible], gdzie tylko 2 męż=
czyzn śpiących, i do którego w Min=
den wsiada jakaś dama dramatycz=
na wyglądająca na aktorkę, lub femme
entretenue, lub niebogata baronowa nie
pierwszéj młodości, lecz ze znacznemi
szczątkami dawnéj piękności, pełna ka=
prysów, i grymasów, która się naprzeciw
mnie sadowi, i nogi na moim płaszczu
opiera, a zarazem swoje na mojéj stawia;
i.

i nacò wszystko jaki mam biernie,
W Oberhausen ja musz się pożegnać
dominego 10 żygonu, który do Holandyj
i drugą, ona jadąc do Dysseldorf
zostaje, i życzy mnie dobrej podróży
W Oberhausen musz znów czekać 2 godzi-
ny, o co się niegniewam, bo mogę wypo-
cząć i spokojnie moją kawę wypić —
O 8 2/0 jedziemy dalej, ja zawsze w dopie-
ru Mistrzowu, gdzie młoda pos-
tojna Holenderka, i jakiś śpiący
mężczyzna — Holenderka już mnie
w Oberhausen miała na oku, i wespo-
częła natychmiast ze mną dość ponęt-
ną konwersacyję. ~~Jest~~ Była ona z Gro-
ningen, odwiedzała znajomych
w Oberhausen, i jechała do Wesel
fortecy pruskiej, aby swojemu narze-
czonemu, offizierowi pruskiej artyl-
leryj w Wesel, zrobić niespodziankę,
Wy~~siadła~~ zjechała wyjęła w Wesel, ściska wszy
mnie serdecznie za rękę. Miła otwarta,
i przystojna Holenderka. Żal mi było,
że nie jechała dalej — W Emmerich przesia-

/.

/. dawni do wagonów holenderskich
które tam właśnie z Amsterdamu
przybyły, a które są wygodniejsze i solid-
niej opatrzone szczelniej jak niemieckie,
lecz tak skromnie meblowane że
druga klasa jest taka jak w niem-
czech 3cia a 1sza jak druga. Toż samo
mamy jeśli co do gatunku podróż-
nych, tak że w Hollandyi, a jak mó-
wią i w Belgii, i we Francyi, poważ-
nemu człowiekowi inaczej jak 1szą
klasą jechać nie wypada. Niemiłe
dla mnie odkrycie, który wszystkie
koszta podróży tylko na 2giej klasie ob-
liczył. - W samym granicy Hollandyi
odbywa się rewizyja bagażów, dość
ścisła lecz grzeczna, i visa paszportów
doraźna. Hollandyja jest taka jak
ją tyle krajobrazów, malarzy holender-
skich i Düsseldorfskich przedstawiają; rów-
nia, z łąk, pastwisk, gajów i zarośli ściel-
ająca się, ożywiona stadami bydła,
pięknego, holenderskiego, białego o czar-
noboczastego, i koni; z pośród gajów i
zarośli podnoszą głowy na wszystkie
/.

Z

strony, albo wieże kościelne, albo młyny wietrzne, z swojemi ciekawemi ramiony, o jakieby Donkiszott był też i utrudził, gdyby jego wędrówki zawiodły go były aż do Altenburga i Holandyi. Okolica od Arnheim aż do Ziesbergen ożywiona jest nadto prześlicznemi domami wiejskiemi, i ogrodami. Jadąc z Swennar sam jeden w wagonie a mając pilną potrzebę pozbycia się cygary, pozwalam sobie uczynić to przy oknie wagonu, co mi się już drugi raz udaje, pierwszy raz w Saksonii, pomiędzy Apolda i Naumburg. Jest to jeden z korzyści jazdy w wagonie, gdzie cygarów palić niewolno, do którego się mężczyźni nie radzi jadą. Holendry ze mną jadący, chociaż średniej klasy, bardzo grzeczni, po niemiecku dość dobrze mówiący, i radzi rozmawiający. Przyjeżdżamy do Amsterdamu o godzinie 2ej, gdzie mnie jakiś jednokonny, bardzo porządny wózek z. Holen-

/.

½ dorożkiego Guldena, do Oberży Hôtel
de pays bas, bardzo dobrej i elegan
ckiej inny, gdzie dostaje pokój avec
tout le comfort hollandais, na 1 pię
p. z widokiem na ulicę za Guldena
51 x (m. K) i gdzie po rozpakowaniu i roz Z
goszczeniu się idę o 4½ obiad a la
table d'hôte, dość średni, i drogi, bo Z
za 2. Guldeny 25/100 blisko 2 f. Om bez
zatrzymaną butelkę dobrego Bordeaux
która sama warta Guldena, tak że
na Obiad zostaje 1 f. Ox em. Po ob
jedzie i cygaro, idę oglądać miasto
porty, Zuiderzee, i park gdzie mu
zykają w końcu tak błądzę, że
aż muszę brać fiakra, aby mnie
do mej Oberży o 8½ zawiózł, z któ
rej więcej nie wychodzę (legł po niektó
rych pasjansach), o 11½ idę spać,
gdzie śpię do d. dzisiejszego, do godziny
8½ wybornie. O miejscu później —
Haga 1/6 858 Amsterdam nazywają pół

26

inną Wenecyją, i ma rzeczywiście
do tej ostatniej, zła o wiele podobień-
stwa, że kanały z Amstlu i Zuider-
see, wodą zaopatrzone miasto we
wszystkich (kierunkach) (dyrekcyjach) przechodzą,
i transporta wiktuałów i towarów
w najodleglejsze części jego, ułatwiają;
łej fizyjonomija miasta, charakter
i ubiór ludu, ~~ro~~ architektura do-
mów, i gmachów publicznych, niebo,
woda, ruch życia publicznego, wszyst-
ko od Wenecyi odmienne. W Hollandyi
wszystko nosi piętno prostoty, prak-
tyczności, i gruntowności, de la sim-
plicité, utilité, i de la solidité,
Charakter ludu, ubiór, architektura
domów, jedzenie, obyczaje, i zaba-
wy, aż do powozów, i kolej żelaz-
nych, wszystko jest fundamentalne
i na użyteczność ~~wyrachowane~~ (obliczone). Też
potem że wagony kolej żelaznej są
suknem obite, i miętko polstrowane /.

+ w Niemczech /.

/. Kiedy niemi ludność uboższa dla drożyzny jechać nie może. W Hollandyi pierwsza klassa jest tak dobra jak w Niemczech, a jednak o wiele tańsza. Ja z Amsterdamu na Harlem, Leyden, do Haagi zapłaciłem dziś z nadwagą bagażu, za 1szą klassę 3 f $\frac{50}{100}$ to jest 2. Tal: czyli 3. f i jechałem jak pan udzielny. – Dzień wczorajszy zeszedł mi na oglądaniu Amsterdamu, i jego osobliwości, do czego kupiłem sobie dołączony tu plan miasta. Wyszedłszy z domu około godziny 12½ poszedłem najprzód zmieniać moje talary papierowe saskie, na holenderską monetę, i musiałem stracić na 6. Tal: 16. Gr, a to winny Pan Szaub, który zamiast pruskich papierowiów wypakował mi saskie. Potem oglądałem powierzchownie, katedrę, pocztę, pałac rządowy, dom bankowy, i pomnik w latach 830 i 31. /.

/. Amszterdam czy kom, właśnie cało-
nym budowli holenderskiém, za więk-
szość i przydatność do tronu w tych
latach krytycznych, ~~przez~~ przykuwa króla
wystawiony. Na wysokiéj kolum-
nie ~~osoba~~ kobiéta w ubiorze rzymskim
z tarczą herbową Holandyi, spoczy-
wającą na ród; niżéj stosowne napisy,
a u nóg piedestału lew leżący, sym-
bol wierności; wszystko zewsząd pa-
łac rządowy, budowa stara, z ciosu
wielkim oczernionego, prawie czworo-
boczna, trzech piętrowa, bez przyst-
ku, i wielkich ozdób; wyższy wieży
nad głównym wchodem z kopułą o-
walną, w któréj ustawiony Carillon+
któren właśnie gdy byłem na placu,
grał o 12ej godzinie pieśń narodową
z czasów X. Oranii. ~~La~~ jest to dawny
pałac Stadthouderów. Katedra,
tak zwany Dom, jest elegancka
budowa, w stylu holenderskim, od prus-

+ Zegar z kurantami

/.

I dziwnego gotyckiego znacznie się różnią-
cym swym kościół w Bochni co do
struktury przypominającym. Dzwon-
nica jest czworoboki, a przeto bez żadnych
ozdób i malowideł, więc zajrzałem
tylko przez otwarte drzwi do niego
i poszedłem kontynuować moją wę-
drówkę, dom bankowy i poczta,
są nowe budynki niewielkie ale
eleganckie, osobliwie bank, zupeł-
nie giełda paryska en miniature -
Ztamtąd poszedłem do muzeum,
z napisem: musis et amicis, gdzie właś-
nie była wystawa starożytności holen-
derskich na korzyść ubogich. Wchodne
płaciło się $\frac{25}{100}$ = 14. kr. Do tej wystawy
kontrybuowali wszyscy obywatele
Królestwa od Króla począwszy, kto
z pomniejszymi innemi przedmiotami,
przysłał ze skarbcu tabakierkę przez
Fryderyka W. Stadhuderowi Niderlan-
dów ofiarowaną, całą z ziarnki brylanto-
wi

/. wyj. narożowej analiji. Na wierzchu
złyfra króla z solitirów. Blisko
2000 przedmiotów znajdujących się wy-
stawionych, a żaden nie młodszy
jak lat 100. Suknie, koronki
meble, porcelana, fajanse, szkło,
instrumenta muzyczne, książki i
manuskrypta, zbroje, malowidła,
naczynia drewniane, złote, srebrne,
bronzowe wyzłacane i t. d. Mnie
obok ~~[illegible]~~ tabakierki Fredryka, zajęły
dwa obrazy, t. j. portret Rembrandta
i drugi portret nieznajomego męż-
czyzny, w ubiorze 16 wieku, siedzącego
przy stole, na którym świeca paląca
się, na którą on obrócony do widza
palcem wskazuje; na stole napis
alijs tuendo, consumor; + potem
kollekcyja naczyń szklannych, po-
między którymi znalazłem flaszeczki
nocnik i bliwę, w formie wszelkich
krzyżujących się, jakie bądź dzieciom…

+ innym służąc, niszczeję /.

i umówił rodziców w Bruks.. widzia-
łem jeszcze mniej kieliszki kolejne, to +
takież, jakiemi u nich i u Capponów
niejedną beczkę wina łyżki wypiłem. Na-
czynia złote, i srebrne są niemniej
interesujące; insygnija orderów
białego Sokoła w. k. i s. Michała,
pierścienie, cukiernicy przedziwnej
roboty, talie i kieliszki złote.
Był tam także portret mniejszego
z Oranii, przez niewiadomego mala-
rza na niebie malowany, lecz dlatego
interesujący, że współczesny. Z mu-
zeum wybrałem się do Tiergartenu,
na przeciwnym końcu Amsterdamu
leżącego, gdzie dziś od 1go do 4go mu-
zyka i cały piękny świat Amster-
damski, lecz że mi się jeść zachcia-
ło, wstąpiłem na śniadanie do fran-
cuskiego restauranta, gdzie zasma-
żonego wybornego sola, sałatę z ja-
jami, chleb, masło, i małą butelkę

+ sąsiadów, i przyjaciół mojich
rodziców,

portem, zapłaciłem $\frac{80}{100}$ = 40. kr. w
Wiedniu sam porter tyle kosztuje –
wzmocniwszy się, puściłem się w dal-
szą podróż do Tiergartenu, i znalazłem
go tą razą za pomocą mego planu
bez przewodnika. Było 3 ½ gdym
się tam dostał, a więc tylko jeszcze
½ godziny muzyki, wchodne kosztuje
$\frac{60}{100}$ = 30 kr. w M. K., lecz nie żałowałem
tego pół Rei: albowiem najprzód
że cały ogród wokoło Altany w
której muzyka, pięknym światłem
napełniony, pomiędzy którémi kil-
kanaście ładnych kobiecych twarzy
pięknej żadnej powtórze, że ogród
w którym menażerya, dusza boga-
ta, pomieszczona i żony, i utrzyma-
ny, wodą, i fontannami obficie ~~bogato~~ za-
opatrzony. W środku ogrodu znaj-
duje się elegancki budynek a piętrowy

/.

z portykami i salami na dole, w któ-
rych buffet, z należytym gabine-
tem na 1szym piętrze i z kopułką w
to wśrodku, z której ładny wi-
dok na cały ogród. Do międzywie-
rzętami znalazłem kilka dotąd mi
nieznajomych, jako to wołu indyj-
skiego z dwoma garbami, kozła
amerykańskiego z ogromnemi po-
tężnemi rogami, kozę dziką z koźlę-
ciem, do tego obfitość strusiów
kazuarów, szczególnie ptactwo wodne
i błotne jest ~~ob~~ bogato reprezentowane. —
Wchód do ogrodu i do parku musi
być zawsze opłacony nawet w dnie
powszednie, nawet choć muzyka nie
gra, albowiem to nie są ogrody pu-
bliczne, ale na akcyje założone, z któ-
rej to opłaty akcyonaryusze wyciągają
swe procenta od wyłożonego kapitału,
by jak mnie gospodarz powiadał. —

J.

śniadaję wporządnie i 4ech podstawkoj
szedłem za grodu o 4¼ i przyszedłem
do domu bez przewodnika właśnie
kiedy do obiadu dzwoniono, który
był wczora wszystkim salonie i
stoły nowemi gośćmi napełnio-
ne. Ja miałem po jednej stronie za
~~się~~ sąsiada młodego commis voyageur,
fabryki win Szampańskich w Moguncyi,
która swoją fabrykat pod kradzioną
etykietą Roll a Reims, wszystkiej
prawie, powiadał mi, że fabrykuje
do miliona butelek po 1 f 20 x; po-
traktował mnie swojem winem, które
znacznie piło u stołu, i które dość
dobre, mocniejsze jak Szlomberger
wlodniej, lecz nie tak przyjemne;
w końcu dał mi swój prawdziwy
adres z prośbą zarekomendowania go
w Polsce i Austryi. Przy stole było kil-
ka familij angielskich z kobietami
lecz wyjąwszy jednej młodej panienki

i same Karykatury. Po obiedzie, po
wypaleniu cygara, poszedłem jeszcze
oglądać te części miasta, w których
jeszcze nie byłem, mianowicie za-
chodnią. 15tej pociągu na placu
tym mennicę, wieżę, na której tak-
że Carillon, potem Buttermarkt
na którym ogromny posąg bronzo-
wy czyli żelazny malarza Rembran-
da w Amsterdamie urodzonego;
potem bramę N.N. obok któ-
rej koszary (Artylleryi), schludne
małe, [illegible], i gatunek
Warsztat prasowy; Mauzoryum [illegible] zda-
je się zatłoczony, majątkowo i pospolitością
pochodzi takie koło wielkiego
[illegible]ometru, i napotykam mnóstwo
[illegible] wiatraków różnych posta-
ci, pomiędzy którymi niektóre
eleganckie, niektóre fantastyczne
[illegible] nie napotykam żadnych, [illegible];

i dziewcząt ładnych uśmiechających się do mnie, kilka, mianowicie jedno dziewczę może 12letnie, zdaje się z domu sierot, bo z kilkoma innemi jednako ubranemi, z ochmistrzynią idące, zajęło się mną do tego stopnia, że gdy już daleko za nią byłem, i oglądnąłem się, ona jeszcze za mną patrzała, i całusy ręką posyłała. — O jakże kontent jestem, że teraz tylko już dzieci zajmuję — Laßet die Kleinen zu mir kommen. Na tej mojej przechadzce widziałem także jak statki przez jeden z mostów, których w Amsterdamie jest bez liku, przepuszczano. Mosty te w połowie składane na obie strony łańcuchami się podnoszą. Co Amsterdamowi, przedewszystkiém zdaje pozór, to najprzód elegancka i fantastyczna architektura domów w różnorodnych formach i rozmiarach

~~[illegible]~~, o jednym, o dwóch, trzech ok-
nach do o jednym obwodzie, aż do 4ó pię-
ter, z szczególnemi jakiemiś komi-
nami, wszystkie z cegły tymi malowanemi
lecz popielatą, żółtą, szafirową
czerką ladowane dla kierowanych stup-
kami, lub dachówką wszpierastych
dachach, po krytych; powtórzę,
że obok kanałów, z których niekto-
re jak n. p. Binnen Amstel tak
szerokie jak Canal grande, są [wiekszej] troto-
ary zbyte, i drogi brukowane dla
powozów, po obu stronach po
większej części drzewami zasadzo-
~~nyał~~ne, które się w wodzie kanału od-
bijają, i całemu miastu wesołą
nadają postać, co także wszystkie wiot-
czyli gondolierzymi zbytecznemi. Są
ulice w których niemasz kanałów
do przebycia, i w tych komunikacja
odbywa się jak w każdym innym
mieście, lecz jeżeli się jedzie na po-
przek kanałów, które po większej [części]

/. ości miasto w dyrekcyi północno-
południowej przerzynają, na tem
czasie porobiona, kilka lub kil-
kanaście mostów, bramami bia-
ło lakierowanemi zaopatrzonych,
które [bramy] zarazem do otwierania tych
mostów służą, jeżeli statki z masz-
tami przepuszczane być mają; naj-
większa zaś różnica od Wenecyi jest
w ruchu handlowym, bogactwie ma-
gazynów, i wystawo sklepowych,
a szczególnie w charakterze ludu
pracowitego, obyczajnego i nadzwy-
czajnie chędogiego; wózem ledwie
nie przechodzi [uszcze] zwyczajnie. — Wróci-
łem do domu o godzinie 8¼ niezmier-
nie zmęczony, dlaczego wyjrzałem tylko
oknem aby się oświetlenia gazowem
przypatrzyć, które mi się lepszym
jak w niemieckich miastach wydało;

/.

potem spakowawszy niektóre rzeczy i położywszy kilka [illegible] przy małym Cyganku, poszedłem spać. —

Nie mogłem długo zasnąć, może dla mocnych napojów, które ~~[illegible]~~ wypiłem, portera, miodu, szampana; i spałem niespokojnie; obudziłem się zbolałem w karku, jak w ostatnich ~~[illegible]~~ dniach w Londynie, co mnie tem więcej niepokoi, że moje strupy pomimo pilnego smarowania powoli tylko goją. Lecz zebrawszy się, i wziąwszy się do pakowania, zrobiło mi się lepiej. Wypiwszy herbatę na śniadanie, kazałem do brać, odebrawszy z wielką biedą paszport zażądałem rachunku, który, co do [illegible] nie był rzetelny, lecz któż by się unikając sporów w Kowni 6 zł 16 $\frac{40}{100}$ zapłaciłem. [illegible] to obciąża, jak [illegible] koni! Rozjazd [illegible]

kapel. Takiéj rzeźby i takich kosz-
letów nie było podobno w żadnéj jadł-
ni w mojéj podróży. Wyjechałem więc
dziś o godzinie 10½ pierwszą klasą
na Harlem, Lejden, do Haagi (la
Haye) gdzie o 1½ przybyłem. Na
kolei, przy wozie i kassie, odbyło się
wszystko cicho, grzecznie, z wielką
akuratnością. Zapłaciłem prawie
tyle na 1ej klasie, ile w moim będ-
zie na drugiéj zważywszy porachowałem
plan podróży zmieniłem wtenczas, że się
w Harlem i Lejdzie nie zatrzymałem.
Kto widział Amsterdam i Haagę,
tak jak gdyby widział wszystkie
miasta holenderskie. Wszystkie
mają jeden sposób zabudowania, wszyst-
kie mają kanały, mosty i promena-
dy. Toż samo o krajobrazach powie-
dzieć można, kto jechał z Antwerpii
do Amsterdamu, widział cały kraj.

/.

i holenderski. Błonia ~~pełne~~ jak
daleko okiem sięga, pełne pastwisk,
tyk, i gajków, poprzerzynanych
kanałami irrygacyjnemi, na nich
stada krów porozsiewanych, owiec
małych kudłatych, i gdzieniegdzie
konie pasące się. Żyto, pszenica nie
wyższe a to gdzieniegdzie z gruntu wyrasta-
gęstszej dojrzałe
ne, ~~to~~ zasiane wazonami, a koło
kościołów jakiś dziwnie kwiatami;
widziałem z wagonu całe grzędy po-
siewanych tulipanów w kwiecie
z pomiędzy gajów, pośród krzaków,
w małodrzewnych, wygląda gdzie-
niegdzie wieża kościelna, a jeszcze
częściej młyny wietrzne rozmaitej formy,
widziałem jeden przy kanale, który
na dole był ~~wodny~~, na górze wiat-
rak. Cała Holandyja podobna
do tej części Galicyi, która jest
między Przemyślem a Radymnem,
nad Sanem i Wiarem; z różnicą jaką

ilości bydła, uprawy łąk, i dobrego
bytu i cywilizacyi ludu; i kępa Do-
brawnicka ostałaby się porównać
z Holandyją, gdyby ją sobie 1000
razy większą wystawić chciano. Za-
jechałem w Hadze, która mi nie
tak ludną, i czystą się wydaje, jak
Amsterdam, do oberży Mareschal de
Turenne, gdzie mam cichy, mały
schludny pokój z widokiem na
dziedziniec. W którym do godziny
4½ t.j. do obiadu à la table d'hote
te dwa arkusze nagryzmoliłem,
odłożywszy oględziny Hagi na
poobiedzie —

Haaga 2/6 858. Dobrze mi tu w Hadze, któ-
ra w holenderskim języku zowie się 's Gra-
venhaage, po francusku la Haye. Mam
pokój dość obszerny, meblowany jak
wszystkie w porządniejszych hotelach nider-
landzkich i belgijskich, t.j. dywanami an-
gielskimi na cały pokój, łóżko z firankami

/. ~~czyli~~ albo/ pawilonem, czyste i miętkiej.
Krzesła czerwonym angielskim marokie-
tem w kwiaty obite; kominek z moza-
iki; nad nim zwierciadło, na gzymsie
staroświecki bronzowy kałamarz, i ta-
kież dwa lichtarze ze świecami; stół
nakryty dywanem, przykryty stolik
do pisania, takiż i do mycia, z nocnemi
i ogniem na szafa, częścią z mahoniu, czę-
ścią z czereśni. Widok mam wprawdzie
na dziedziniec lecz kwiatami obramowany;
kwiaty bzu tureckiego, lila i białego
na których przy gałęziach małe ptac-
two się kołysze, sięgają aż do moich
okien, które są wysokie, szerokie i wschod-
nie słońce mające. Obiad wczoraj-
szy gospodarski, ta i wino niedotań-
sze nieco jak w Amsterdamie, a jedzenie
o wiele lepsze. Była wczoraj legumi-
na, którą wróciwszy po domach zapro-
wadzić myślę. To jest niby pierożki wy-
pikane, kremem migdałowym nadzia-

/.

/nej szparagi, kurczęta, łososi, pieczeń cielęca wyborna, zamiast wołowiny. Przy obiedzie mam za ~~sąsiada~~ sąsiada dosię-gnącego i komunikującego się fabrykan-ta z Prus, który z żonami dwoma Jejmościami, zapewne swemi komiten-tami stare Bordeaux spija; na prze-ciwko jakieś młode małżeństwo. Reszta towarzystwa, holenderska, prorsus; żadnej być miejscowa. Po obiedzie i cygarze, idę do parku, a po drodze oglądam najprzód posąg Wilhelma I°. Oranji, bronzowy, na piedestale granitowym z napisem: Guillelmo I° principi Arausiensi patri patriae, grates populus A° 1848. drugi, króla Wilhelma z napisem: Regi Guillelmo II° populus. A° 1851. jeden przed ratuszem drugi za nim; potem teatr, w któ-rym towarzystwo król: fran: aktorów

/p

/ i zakończy to wieczorem swoje tegoczesne
Jedelasaison reprezentacyj, i potym
budynek, tak zwany Muzeum, w któ-
rym znajduje się wystawa wyrobów
holenderskich, o godzinie 9tej do 5tej
po obiedzie widzialna, który jes-
teś odwiedził, park, w którym po
lewej stronie o drzewach, i zręcznie kafe-
hauzów jeden za drugim z napisami
Koffyen Thee, albo Ruims i
na ten sposób jak wspaniale urządzo-
ne, po lewej wielka łąka czyli błonie
na którym właśnie Infanteryja i
Artillerya hol: egzercytuje, jest
mało co mniejszy jak Prater, i tak
jak ten szerokiemi wielkiemi otoc-
zony ocienionemi Ulicami wszystkich
~~dyrekcyach~~ kierunkach poprzecinany. Ludzi
szczególnie ozdobionych i Damy dziś
co niemiara, więcej jak w ogrodzie
w Waszerglacis. Kto niema sceny
ród holenderski jest ponury i powolny
niech tylko idzie wieczór do parku wstą
/.

żodze, śmiech, krzyki, skakanie, sza-
motanie się chłopców, i dziewcząt, śpiew-
ki narodowe tłumią i głuszą prze-
chodniów; pomiędzy tym tłumem gra-
ją, jak wszędzie, główną rolę panowie
żołnierze stanu kawalerskiego, i podoficę-
rowie różnej broni i barwy. Dziewczę-
ta i kobiety holenderskie, niemożna
nazwać ładnemi, lecz po największej
części, tęgie, dobrze zbudowane, we-
sołe, i żywe. Obszedłszy błonie, czyli
champs de Mars, wokoło, wróciłem
od tej innej strony do domu, i więcej
już niewychodząc, wypaliłem cygaro,
i połorzyłem wszystkie ~~[illegible]~~ pasy-
jansy, jakie mi tylko na myśl
przyjszły aż do godziny 11ej — Musze
tu, co do Architektury holenderskiej
dodadź niektóre przypomniane spo-
strzeżenia. Ponieważ cała prawie Ho-
landyja leży na odsypiskach moor-
skich, pod któremi nadwatokami

ż

głębokości wszędzie wodę się napoty-
ka; przeto wszystkie domy prywatne
są niezmiernie lekkiej budowy, na jedną
najwięcej na półtorej cegły w murach
zewnętrznych, lecz ta cegła jest tak
misternie kitem spojona, że najmniej-
szy wiaterek przez mury się nie przesu-
nie; okien w każdym domu wiele
i wysokich, gdzie niegdzie ze sztafel
zwierciadlanych, gdzie niegdzie koło-
rowych pąsowych, szafirowych, &
co po mieszkaniu sobie wybiera, i wiesza.
Odrzwia i futryny okien powszechnie
białe, w domach z ciosu, z marmuru
lub ciosu, w domach ceglanych biało
lakierowane, co znów domy nazew-
nątrz czyni eleganckiemi; przytem domów
jest kilka schodków kamiennych na przo-
dzie, i balustrady z lanego żelaza w wy-
mytych formach, a niektóre mają tak
jak w Londynie, obok schodków ze-
wnętrznych zejścia do suterenów, gdzie
mieszkania sług, kuchnie, spiżarnie
& inny niemniej bydź ostre; albowiem
wszystkie pokoje, które zamieszkiwa-

/.

lo
tem i widziałem, miały tylko komin-
ki a żadnych pieców; wschody po wszyst-
kich lepszych domach, są krytem
blachą mosiężną, lub stalową la-
mowane, aby się nie wyzłabiały. Zwy-
czaj w pozniwozi dla wtnocienia do-
mów praktyczno pożyteczny, lecz dla
obcych, do tego rodzaju wschodów
nienawykłych niemiły, a nawet
niebezpieczny. — Dziś po twalecie i
śniadaniu, poszedłem szukać powo-
zów do Scheveningen, sławnych ką-
pieli morskich, leżących tylko o 1/4
mili od Haagi odległych; lecz mimo
gać znaleźć placu gdzie stoją, ale dość
blisko wyżej wspomnianego Muzeum,
weszłem do niego, oglądać wystawy;
lecz potrzeba pójścia na stronę, tak
mnie gwałtownie przyparta, że nie
mógłem zadać sobie czasu, oglądania
wszystkiego z zastanowieniem. Jednak
wyroby szklanne, i gliniane, tj. porcela-
na i fajans, uderzyły mnie swoją elegan-
cją, i prostotą! Elegance et simpli-
cité możnaby nazwać dewizą całej Ho-

/- landyi, i wszystkiego co się w niej
znajduje, zbiór ubiorów kobiet klass wyż-
szych nawet niewyższych. O kryno-
linach, takiej karykaturycznej objęt-oś-
ci jak w Wiedniu, tu ani słychać.
Wyroby srebrne, bielizna stołowa
i parę dywanów zasługują także na
uwagę. Jeden z dywanów, sześć łokci
w kwadrat, z kwiatami krajowemi, otrzy-
mał w. medal na wystawie parys-
kiej. Wyszedłszy z muzeum poszedłem
szukać skrytego miejsca w pysznym tym
parku, a znalazłszy takowe w gęstwi-
nie pozbyłem się tego co mi ciężyło, wy-
godnie i bez przeszkody. Lecz ledwiem
się podniósł, tysiące much leśnych ob-
siadło to com zostawił, walcząc pomię-
dzy sobą o pierwszeństwo do bankietu.
O mądra naturo! która tak rzeczy na tym
świecie urządziłaś, że to co jednym jest
ciężarem, dla drugich jest rozkoszą, że nic
w naturze nigdzie, że jedno stworzenie
tem się żywi, co drugie już strawiło! A
ludzie, czyż nie polują na bekasy, nie zabi-
j.

/.
ciężkich, aby się ich wystrzegać tamże,
na porankach wyznaczanemi, dok-
torować!. Ustęp powyższy natchnął
Uwagi filozoficzne nad gównem.
Wracając z parku ku oberży, aby z niej
posłać po fiakra, spotkałem naj-
przód ekwipaż dworski, w którym
młode książątko z guwernerem, po-
tem próżną doroszkę, którą kaza-
łem się wieźć do Szewningen. Po drodze
widziałem kilka znakomitych bu-
dynków, jako to: Akademiją sztuk
wyzwolonych, kollegijum, pałac
królewski, w stylu zupełnie gockim
cokolwiek Zawadę+ przypominający
i koszary kawalleryi, rozległy jedno-
piętrowy budynek. Przed bramą pa-
łacu stoi drugi posąg. Wilhel-
ma I konny, cały z lanego żela-
za, o którym później. Droga z Haa-
gi do Szewningen idzie środkiem
parku wśród drzew wyniosłych, i cie-
nistych, lecz jest [illegible] wiszącemi

+ Pa Raczyńskiego /.

i latarniami oświecona. Dystan-
cyja jest pół godziny jazdy. Wy-
jechawszy z parku, wjeżdża się na-
tychmiast do Szeweningen, a pierw-
szy budynek, który w oko wpada,
jest Kommissaryjat Policyi, i
Kafehaus. – Szeweningen jest licho
ubogą mieściną, na piaskach mor-
skich wybrzeża morza północnego + roz-
łożona. Dwa przedmioty przy tym wy-
łącznie mnie zainteressowały, t. j. wi-
dok morza północnego, (Noordzee) i zakład ką-
pielny. Widok na morze z starego
Baadhuizu, który stoi na wzgór-
ku piaskowym, jest dość ~~interes~~
~~jący~~ wspaniały i interessujący. Mo-
rze było to spokojne, a jednak rytne
iszczące; żagli opodal było widać
kilka, które morze w innych dyrekcy-
jach przerzynały, albowiem Szewenin-
gen nie jest port(em); portami handlo-
wemi są tylko Amsterdam, i Rotter-
dam. Zakładów kąpielnych jest 2.

+ die Noordzee

strzeni się budynek stary o którym
wyżej była mowa, i nowy, o kilka
stajań poniżej pierwszego, i nieco
niżej a przeto bliżej morza położony.
Ten ostatni, ~~zu~~ ładny i obszerny jedno
piętrowy gmach, zewnątrz z pewną elegan
cyją, ~~[illegible]~~ urządzony, terasą nad
morzem, i Altaną muzyczną zao
patrzony, służy zarazem za punkt
wycieczek wieczornych dla eleganckiej
Haagskiej, jak mi mówiono, dwór
nawet często tam bywa. — Życie
w tym hotelu dość drogie. Pokój
skromny z jednym łóżkiem 1f 50/.. lep
szy w także samym salon 2f 50/.. table
d'hote bez wina 1f 80/.., kąpiel, t.j.
powóz do kąpania, którym się można
tak daleko jak potrzeba wjeżdża,
aby być z bałwanami oblanym, kosz
tuje na cały saison, od 10/6 do ostat
niego Lipca 5f bez usługi, którą osob
no opłacić trzeba. Wyżej chyba dok
torów nieodzowny mógłby mnie przy
j.

+ przepaści

/: nosi się, a to wśród tych szczytów pio-
nowych, z widokiem od północy na
brudne, i smutne morze, od połud-
nia na wzgórza pięknie ~~pokryte~~, dalej
równinę zieloną i gaje, z pośród któ-
rych, kilka wież sterczy igły swoje, i
banie, kilkanaście mil tych świąt-
nych, swoje odkryte ~~wy~~ podnoszą. —
Wróciwszy z przechadzki do Obersy
manzfieldkiem od do taxy z któ-
rej portyer na końcu się ... ostrzega +
ostrzega. Podróżny jest zajęć obcego,
Obcym się Londyńczycy, donoszą kasze się
hasty i ogarny, każdy by go chciał do-
paść, i uchwycić, a przy najmniej uskub-
nąć, co też się im często udadź musi."
Po obiedzie który był częściej lepszy jak wczora-
jszy, idę do parku piechotą, i zacho-
dzę aż do miejsca, które holendry nazy-
wają Buszi, i gdzie się znajduje ogród
de Society, t.j. Casinowy, gdzie nie
wolno wchodzić, tylko członkom towa-
rzystwa, i gdzie gra liczna, i dobra ob"
/:

+ jak zwykle

/. sadzona Orchestra. Mnie jednak jako
podróżującego z urzędu zezwolenia gratis wpuszczono. Zaco przez wdzięczność kazałem so-
bie dać 2 porcyi kawy, ponieważ lodów
nie było, i zapłaciłem za nią 15 ct. więcej
jak się należało, na rzecz Markera, za-
bawiwszy ½ godziny, przypatrzywszy
się lepszemu towarzystwu Haagi, w
którym atoli nic pięknego nie spostrzegłem,
we wszystkim aurea mediocritas, powró-
ciłem inną drogą o 9½ do domu, gdzie
po kilku passyjansach i cygarze, spać
się położyłem, atoli zapewne z powodu
kawy, do godziny 2ej zasnąć nie mogłem.

6/6 858. Paryż. Jestem więc nakoniec
w Paryżu, punkcie centralnym mojej
podróży. 8ª tam zapakowawszy się
zupełnie, ~~...~~ ponieważ to był dzień bo-
żego ciała, postanowiłem nie wyjeżdżać
z Haagi, aż pociągiem 12ej który do
Rotterdamu i Antwerpii odchodzi, i
kazałem się komissi~~onerowi~~ antowi, który
sam się mienił być katolikiem, zapro-
/.

/. wadzić do Kościoła Katolickiego
nowego, który, ochronny, lecz przy
woity, czysto utrzymany, i gdzie, co
słuchałem mszy cichej; i dałem jałmużnę
kościelnym 10 f; z tamtąd kazałem
się zaprowadzić do drugiego Kościo
ła Katolickiego, starego, gdzie pu
bliczność liczniejsza, i wyższa, i gdzie
wychodził tamtą wie Summa, przez ja
kiegoś poważnego prałata celebro
wana; zabawiwszy kilka minut po
szedłem jeszcze oglądać pałac Kró
lewski, wcale niewspaniały, więcej
szlachecki, jak królewski, w nowym
stylu zbudowany, vis à vis owego
greckiego, który za rezydencyją mia
ten, który rzeczywiście był rezy
dencyją nieboszczyka króla Wilhelma
II° ~~...~~ i posąg pomiędzy obadwo
ma w środku stojący przez tegoż Wilhel
mowi I^o. gubernatorowi zjednoczonych
stanów hol: wystawiony potem stary
/.

„ratusz, piękny gocki budynek który
pobieleniem wieży, tak jak w Paryżu
nôtre dame oszpecono. Na wieży
znajduje się napis następujący: Vi-
gilate deo confidentes. A° D: 1565;
wśród czasu powstania Niderlan-
dów przeciw Hiszpanom. Na pa-
łacu, gdzie są trybunały, i policyja
felix quem faciunt aliena pericu-
la cautum. towarzysz objaśnia
mnie komissyjoner, dlaczego Haaga
po hol: zowie się s'Gravenhaagen,
t. j. poniemiecku des Grafen Jagd,
a to dlatego, że tu były ty pierwiastkowe
lasy i zarośla w których Hrabiowie
Hollandyi miały swoje polowania,
i zamek Jagdschloss, który pod na-
zwą Buszozloo dotąd egzystuje, i
który obecnie ~~natenczas~~ Królowa hol: zamieszku-
je. Jakim wrócił, czekał jej powóz
który mnie zawiózł na kolej; cała służba
pożegnała mnie grzecznie, i rozstaliśmy się
kontenci z siebie, nawet i fiakier, co mnie mało
znaczy. —

z Hagi do Antwerpii jadąc 1ᵍᵃ
Klassą, byłem sam na sam w wa-
gonie, z bardzo miłym staruszkiem
z Harlem, Dᵉᵐ de Witte, potomkiem
sławnego Witta, wielkiego pensyjo-
narza Hollandyi, którego pospól-
stwo w czasie zaburzeń zmassakrowa-
ło; który mnie do tego stopnia
polubił, że mnie zapraszał, abym
gdy będę jeszcze ~~w H~~ kiedy w Holan-
dyi, w Harlem odwiedził. Był
on 33. lat w Batawii na wyspie
Jawa, prezydentem zakładu dla
wdów i sierot; dobroć i wesołość
malowały się w jego twarzy; nieborak
stracił przez śmierć w przeciągu
jednego miesiąca jedynaczkę córkę
i 3 wnuków; teraz jechał do Bru-
xelli, gdzie córka, będąc tam za mę-
żem, umarła, aby jej zwłoki ~~ciało~~ zabrać
i do Harlem, grobu familijnego od-
prowadzić. Biedny starzec, sam jeden
na świecie, tak jak i ja, Rozstając się

/ zemną
w Antwerpij uścisnęliśmy sobie ręce,
a gdy mnie żegnając się, rzekł: „je vous
souhaite, que vous puissiez trouver
dans les enfans qui vous restent la
consolation de la ~~porte~~ perte de ceux
qui viennent de mourir", odpowie-
dział mi ze łzami w oczach: „mes
petits enfans ne se souvient pas beau-
coup de moi, je n'avois qu'un enfant
et celui j'ai perdu." Biedny starzec
miałbym ochotę osiąść w Harlem,
aby się nawzajem pocieszać, i ja nie
miałem tylko jedną istotę, która
mnie szczerze kochała, t.j. matkę, i
tę straciłem. — ~~Do~~ Droga z Haagi
do Rotterdamu na Delft ciągnie się
takim samym krajem jak z ~~Antwer~~
~~py~~ Amsterdamu do Haagi; brudne
miasteczko Schiedam około którego
się przejeżdża, jest bardzo bogate,
i ma prawie samo jedne cały handel
imbieru wszystkich. W Rotterdamie,
który się mało różni fizyognomią
od Amsterdamu, i jest na prawym
/

/. brzegu Renu rozłożone wsiada się
na statek parowy, którym się jedzie
ze dwie godziny na Dortrecht do Moer=
dyk, gdzie znów się zaczyna kolej że=
lazna, holendersko-belgijska. Rot=
terdam tem się odznacza, że w jego porcie
stoi niezliczone mnóstwo okrętów ku=
pieckich żaglowych, najpierwszej wiel=
kości, które wprost z Indyjami i Ame=
ryką handlują; tudzież dość znaczna
liczba statków parowych przewozo=
wych; potem że nad brzegami Renu
jest mnóstwo młynów wietrznych
takiéj siły, że wszystkie prawie
są tarciem budulca okrętowego
zatrudnione; a więc na tartaki u=
rządzone. Na statku miałem za=
targi z kelnerem, który mnie wrachu=
kuza śniadanie na 10 ½ grosza kat. Ni=
dopływając do Moerdyk, wypływa
się na taką niezmierną przestrzeń wod=
ną, że ja sądziłem, że jesteśmy na mo=
rzu. Jakiś Belgijczyk podróżujący wyjaś

/.

/ięt, że wśrodku 15 ćwiertki Ren z
Maasą, która powyżej Moerdyk do
niego wpada, przerwały groble i zalały
ś. czy bywsi zupełnie, zostawiając w
ich miejscu jezioro, które z Renem złą-
czone, tą massą wody imponującą for-
muje. W Moerdyk wysiedliśmy z nowo
wagonów; w Rosendal granicą Ho-
landyi a Belgii, liczrewizya bagaży
i paszportów odbywa się dopiero w Ka-
pellen, gdzie się wsiada do wagonów
belgijskich. Obadwie rewizye odbyły
się grzecznie i szybko, jednak nie pręd-
byliśmy do Antwerpii jak około
godziny 8ej, gdzie kazałem się zawieźć
do Hotelu St Antoin dlatego że w nim
dałem rendez vous Mammerowi;
lecz Mamerów nie zastałem, a dano
mi pokój w entresol z widokiem
na stajnie i gnoje, tak niski i tak
gorący, że rozumiałem zrazu że się
udusze. Będąc zmęczonym nie wychodzi-
łem już tego dnia z pokoju, tylko wy-
piwszy pół butelki vin de Graves z wodą
/.

się w kremp, potoczywszy kilka
pasyjansów, wypaliwszy cygara
poszedłem spać; lecz długi czas dla go-
rąca usnąć nie mogłem. Na drugi dzień
poszedłem najprzód na pocztę pytać
o list od Fenni, którego nie było; to-
potem do Katedry na moment,
którą już w roku 844. dokładnie
zwiedziłem, potem wróciwszy spa-
kowałem się, zapłaciłem rachunek,
który był rzeczywiście (pokój 2 fr.) a nad-
tem do fiakra, kazałem się wieźć
na kolej do Gent. Urządzenie na tej
stronie, t. j. chemin de fer de Flandre,
jest tak głupie, że w Antwerpii nie mo-
na wziąć biletów tylko do Gent,
w Gent nie dalej jak do Lille; a
w Lille dopiero lub prosto do Pa-
ryża, lub do Amiens &c. Musiałem
przeto, ponieważ z Antwerpii najprzód
przebywszy Szeldę na statku parowym
przewozowym, nosić się z moim baga-
żem, i przesiadać się ~~raz~~ trzy razy, w Ant-
werpii, w Gent, i w Lille raz jeszcze.

-szą w Longueau, gdzie się koleje
rozchodzą, jedna wprost do Paryża
druga na Amiens do Boulogne
sur mer. Począwszy od Meerdyk już
inszy kraj. Zamiast tych pastwisk,
i stad krów holenderskich, widzi
się pola prześlicznie uprawne, okryte
najbujniejszą pszenicą, jęczmieniem,
lnem, ziemniakami, burakami, a szcze-
gólnie żytem sążnistym, jak u nas
rzadko widno; to wszystko poprze-
krzyżowane bukietami drzew rozma-
itych, z pośród których ładne domki
wiejskie, wyglądają. — Jest wielką ko-
rzyść w Belgii i Francyi jechać na ko-
lejach żelaznych 2ą klassą, naj-
przód że mało osób nią jedzie, przeto
jedzie się wygodniej, mianowicie w taki
upał, jaki był od 2 dni pomimo, 16°
o wschodzie słońca; powtóre że opła-
ta od bagażu jest tak mała że ja-
mocią zamiast drugą, jechałem 1ą
klassą, zapłaciłem z Antwerpii do Ma-
mins tylko o 30 kr więcej jak miałem
wyrachowane. Z Ant: do Gent jechał
/.

/ze mną sam na sam w wagonie ja-
kiś obywatel Belgijski który ma
niedaleko Courtrai ~~Domu~~ ~~własność~~ siedlisko, do którego
wysiadł. ten mnie radził, lokować się
w Paryżu w Hotelu, des étrangers bar-
dzo dobrze położonym, i uczciwym.
Wziąłem tęgie śniadanie. W Amiens od-
bywa się na granicy francuzkiej rewizja
paszportów, a w Lille rewizja baga-
żów, obadwie szybko i grzecznie. W
Lille ułatwił mi wszystko, emigrant
polski z Augustowskiego P. Delbich,
który jest interpretem przy kolei w
Lille, za co dostał odemnie 2. franki. W Amiens
nie mogąc zajechać do hotelu de la Poste
który już nie istnieje zajechałem do
nowego hotelu du Rhin, prześlicznie
urządzonego, gdzie dostaję pokoik
z widokiem na ogród, z sufity wspania-
dzi, bez elegancki, i z wybornym łóżkiem
do tego, usługa zaś ska grzeczna i peł-
na uwagi, tak dalece, że pokojowa by
mojej wiedzy przyszyła ~~mnie~~ mi tasiemeczkę
do pokrowca, która na kolejach oderwa-
no. Rozlokowawszy się poszedłem natych-
miast do sławnej katedry, gdzie jak na moje
szczęście, o godzinie 8ej wieczór były
śpiewane, przy akompaniamencie małego or.

Organu, co w tym wspaniałym domie, przepysznym oświetleniu wielkiego oł-tarza, wreszcie kościoła wznioku, szczególnie sprawia wrażenie. Wró-ciwszy do hotelu, wypiłem jeszcze szklankę vin de Graves z wodą i cuk-rem, położyłem kilka przypisków, wypaliłem cygaro, i poszedłem spać. Zrana wyspawszy się doskonale, otwo-rzyłem okno mego pokoju, który wychodził na ogród pełny kwia-tów, naprzeciw tem się [illegible] przy stuka-tem się spierano stolików, i klekotanie bocianów, które spacerowały po ogrodzie, co jednak wywołało smętne wspomnienia Bobrownik. Wypiwszy dobrą kawę, poszedłem jeszcze raz do katedry, która ma zewnątrz wiele podobieństwa do mediolańskiej, tylko że ta białego marmuru, tamta z czarne-go pięknego ciosu. Wewnątrz jej podzielone jest w prezbiterium na pięć naw, w głównym korpusie na

="/.

i trzy nawy, przez 16. gotyckich ko-
lumn znacznej wysokości. Okna
i róże nad drzwiami wchodnemi
są piękniejsze co do malowideł
na szkle jak w Medyolanie, Antwerpii
i Bruxelli; rzeźba na drzewie wcho-
rze, przedstawiająca czyny i mę-
czeństwo S. Faustyna, predykują-
cego religią chrześciańską w
tych stronach, żywemi kolorami
malowana, jest tak dobrze zakonser-
wowana, jak gdyby przed wiekiem
była zrobiona. Dwie rzeczy są prze-
ciwnie pojęte. 1° Jakim szczegól-
nym trafem przychodzi Amiens,
miasto drugiego rzędu, do takiej
wspaniałej bazyliki, jakiej
Paryż nie ma? 2° Jakim szczęśli-
wym trafem, monumenta w niej
zawarte, uszły zniszczenia w tych
wojnach, i zaburzeniach, jakich
Francyja północna począwszy
od wieku 13° aż do 19° była wi-
downią. Oglądnąwszy wszystko
dokładnie, przypatrzywszy się
jeszcze posągowi naturalisty

Duchesne — Dufresne, naprzeciw delavoille wystawionemu, i drugiemu, jakiegoś zakonnika w kaplicy katedralnej, i napisem Dieu le veut, wróciłem do oberży, siadłem do powozu, który mnie zawiózł na kolej paryską. Zapłaciwszy rachunek mierny i rzetelny, i ruszyłem o godzinie 10½ na Douai, Arras, Clermont, Creil, St Denis, do Paryża, gdzie o godzinie 5tej na stacyi północnej przybyłem. Jadących było mnóstwo, nawet wagony Iej klassy były pełne, towarzysze byli sami [illegible] mało mówiący, i dwóch jegomościów po angielsku mówiących, jeden wyglądający na bankiera [illegible], drugi na kupca. Kraj pomiędzy Amiens, i za Amiens aż do Creil jest pofałdowany, małe pagórki, laski, łąki, pola, a to wszystko ożywione małą rzeką. Widok tak

/

/. i lasów w Kielcie, napomknął
mi następującą strofę:

„Jacom tak lubił piękności natu
ry, jakom składam dzięki Wszechmocne
mu, Żem dożywotnie oglądać widzenia
te łąki żółto czerwone, te gaje
biało zielone, te piękne czasy
francyi, bez źródan bez góry. —

Rewizyja bagażu w Paryżu na kolej
odbyła się więcej krzyku w porządku i tylo
kodla formy nie tak, jak w stępnie
Amiens, gdzie urzędnicy miejscy kaza
li mnie otworzyć kuferek, i zagląda
dali czy nie ma w nim bogini kumali
borwina. Wziąwszy fiakra kazałem
się najprzód wieść: faubourg St Ger
main, rue de Saints pères No 27. gdzie
mieszkali Mamerowie. lecz ci już
przed dwoma dniami byli odjechali,
o mnie w prawdzie zaczekano, albowiem
pisałem jej z Kassel, że 5go będę w Paryżu,
ażeby tak długo w Paryżu bawić nie
mogli, lubo nie chcieli, aby mnie dali znać
/.

1. do Antwerpij, gdzie noc z 3go na 4go prze-
pędzę, ponieważ się nie zastałem lis-
tu w Antwerpij, pewny byłem zastać
ich w Paryżu. Zadziwiło mnie przeto
jak mówię ten zawód, lecz mnie nie
zasmucił wcale, bo nie lubię tej
całej familij szarmierów, głupich,
i ordynaryjnych szwabów, choć
się Eufemią radbym był widział,
bo jest rozsądna, i poczciwa ko-
bieta. – Zastawszy ich pomie-
szkanie próżne, chciałem go wziąć
tygodniowo; lecz żądano za nie-
go 4. fr dziennie, a jest ciasne,
dość licho meblowane i w brudnej
ulicy, dość dalekiej od Centrum
Paryża; albowiem na lewym brze-
gu Sekwany, położone nadto twarze gospo-
darstwa nie podobały mi się; ona
wyglądająca na Megerę, on na
oszusta. Kazałem się więc wieźć do
Hotelu des étrangers, rue Vivienne,
gdzie znalazłem, co prawda za 5 fr. dzien-
nie jeden pokój, lecz porządny, większy
/.

/ i jak tamtych dwa, na 2gie piętro,
z widokiem na Ulicę, o 100. kroków
od palais royal, a o 200. od Louvre
i ulicy Rivoli. Rozlokowawszy się, po-
szedłem najprzód na obiad, do table
d'hôte mojej oberży, po 5 fr = 2 f 30 x
z winem, który miał tylko dwie
wady, najprzód że nadto jedzenia,
powtóre że wino do objadu należ-
ące, Macôn (Burgundzkie) i lekkie, i po-
winnoby czerwone, abstrakcyi spra-
wujące. Po objedzie, który się za-
czyna o 5tej a kończy się o 7mej poszedłem
oglądać zmiany Paryża które mnie
potrzebne, jak to; stary ~~nowy~~ Louvre
nowym
(z Tuilleryjami połączony, z nieznacz-
nym placem wśrodku, i Ulicę Rivoli
poczynawszy od Avenue Victoria, aż
do place de la concorde. Nowy
Louvre jest w tym samym stylu, jak
Tuillerysi, lecz ponieważ obszerniejszy
wyższy, i wspanialszy, tak przytłu-
ani/

/. mit ostatnie zaś wyglądają przy nim jak kuchnie, (les offices) i że te, aby harmonią architektoniczną przywrócić odnowione, i powiększo-ne będą być musiały, czem nawet powszechnie mówią. + Ulica Rivoli, poczynająca się, jak się wyżej rzekło, od Avenue Wiktoryji, która znów z swojej strony od ratusza (hotel de ville) się zaczyna, nie ma podobnej so-bie na świecie, w całej swej długoś-ci mająca blisko ¼ mili, szeroka na 40 sążni, prosta jak strzała, zamknięta jest po lewej stronie pla-cem Luwru, pałacem Luwru, pała-cem Tuilleryjów, ogrodem Tuillery-jów, i placem zgody, (Place de la concorde) po lewej wielkiemi gma-chami jednostajnej prawie archi-tektury, pomiędzy którymi sławna Oberża Luwru, Ministerium finan-sów, les garde-meubles &c. wszyst-kie portykami szerokiemi z ciosów zao-patrzonemi, wśród których, ponieważ

+ Komuna przyspieszyła tę zmianę spaliw-/.
szy w r. 870. Tuileryje

/ i obie fronty ulicy gęstemi latarnia
mi gazowemi, jakby w czasie jakiej
uroczystości, oświetlone, do godzi
ny ~~11~~ 11ej i dłużej elegancka się prze
chadza publiczność, przypatrująca
się świetnym wystawom eleganc
kich sklepów pod temi arkada
mi umieszczonych. Zaszedłem
w mojej wędrówce, aż do początku
pól elizejskich, i przypatrzyłem
się z daleka jednemu café theatre,
gdzie ostatnie jakiś młody tenor
jakiś niezły vaudeville dobrym
głosem śpiewał, a ze 6. panien ele
gancko ubranych z bukietami i
wachlarzami, do teatru należących,
~~sami~~ nim siedziało. Lecz będąc podróżą
i upałem zmęczonym niewstępowa
łem nigdzie, lecz wróciłem do domu
aby zakosztować wśród jak zwykle
i jak najprędzej pójść spać.
Dziś spałem do godziny 7ej i poczem ~~w~~ wypiwszy
[illegible] dobrej kawy, wziąłem się
najprzód do tego dziennika, potem
poszedłem na pocztę, gdzie znalazłem list.
/.

13

Listy od Borkowskiej i Hermana, które, osobliwie pierwszy, pełen oświadczeń prawdziwej przyjaźni, wielkami sprawiły przyjemności. Miło jest bowiem w obczyźnie, widzieć, że się najczulej nami ktoś zajmuje. Z listu Hermana dowiedziałem się, że moja żona przybyła z końcem maja do Henrykowa na manor. — Główna poczta Paryska, budynek nieładny, lecz obszerny, rue Jean Jaque Rousseau, jest doskonale urządzona. Biuro listów, dzieli się na 4. główne oddziały: listy rekomendowane przychodzące, 2 odchodzące, 3. listy nierekomendowane krajowe 4. listy zagraniczne [poste restante]. Te ostatnie biuro, ma 6. oddzielnych ekspedytorów i stołów, a każdy z nich wydaje listy według 4. liter alfabetu, począwszy od a. I tak: przy 1szym stole A, B, C, D, i tak dalej; tak, że pytający o listy, informuje się z napisu dużemi literami nad biurem umieszczonego, gdzie się ma udać. Cudzoziemiec odbierający listy razpierwszy, musi się legitymować paszportem, później dość jest, przynieść kopertę odebranego poprzednio listu. —

Paryż 9/6 858. Ranek 6to ponieważ była niedziela zeszedł na odwiedzenie niektórych kościołów

y. manowiecie: S.t Germain Auxerroyes,
tt. j. auxrois / po kościele S.tej Genofewy
najstarszy kościół w całym Paryżu/:
gdzie o godzinie 11½ odprawiała się z wiel-
ką pompą i uroczystością processyja
w Oktawie Bożego ciała, która spra-
wiła w kościele chwilową ciżbę, tak
wielką, że dobry kwandrans, przy drzwiach
między pospólstwem stać musiałem nie
mem się do środka kościoła dostać mógł:
lecz nie było żadnego szturkania, ani po-
pychania. Gdym się dostał do środka,
wyjszła prawie natychmiast Msza
S. dwunastogodzinna, w ubocznej ka-
plicy, którą nabożnie wysłuchawszy,
nie zważając na parę ładnych kobie-
cych twarzyczek obok mnie klęczących
lecz nie bardzo nabożnie w książkach
się modlących; atoli przypatrzywszy
się odchodzącym dziewczętom i zakonni-
com, które w białych szatach, i kwefach
processyi assystowały, a pomiędzy któ-
remi jedna tylko zakonnica, piękno-
ścią swoją, sciągnęła na się moją uwagę, po-

/ szedłem poprzez pont-neuf na dru-
gą stronę Sekwanny, czyli także na
wyspę), gdzie się znajduje Katedra
Notre Dame, do któréj wszedłszy
niepoznałem jéj, a to dlatego, że cała
Bazylika znajduje się w reparacyi /
i nabożeństwo odprawia się w jed-
néj połowie tylko, tymczasowie
na ten cel urządzonéj. Idąc do Ka-
tedry, wstąpiłem do la morgue, domu,
gdzie są wystawieni topielcy, samo-
bójcy, i trupy osób zamordowanych,
których pochodzenie jest niewia-
dome, a to dlatego, aby przez krew-
nych lub znajomych mogli być
poznani. – Trupy te leżą w izbie
bie dość obszernéj, z głównéj oświetlo-
néj od sieni, czyli westibulu, kratą
płotem żelaznym oddzieloną, na
łóżkach czyli tapczanach kamien-
nych, spadzistych; nad głowami
tych tapczanów, jest wmurowana dłu-
ga szpara, z któréj woda wytryska
/.

/: która spadając na trumnę, i ob-
wijając ją ciągle, drugim końcem
tapczana spada na ciosową posadzkę
i rynsztokiem ubocznym odpływa
do sekwany; obok tapczanu, są za-
wieszone na szaragach (szaty niebosz-
czyka, w których go znaleziono.
gdym pierwszy raz w r. 1857 będąc w Paryżu
odwiedził tą morgue, było w niej
cztery, onego dnia tylko 3. trupy;
wszystkie 3 męzkie, z których jeden
mocno nadpsuty. Czas wystawy tru-
pa, jeżeli go wpośród nie rozpoznano,
je, ~~jest~~ na 3. dni ograniczony; po
czem go ~~kosztem miasta~~ na cmentarzu zakopywa-
ją. Najczęściej następuje to ostatnie
albowiem ludzie z rozpaczy życie
sobie odbierający, lub przypadko-
wie tonący, należą do najuboższej
klassy, albo bez krewnych, i familji,
albo że ~~ta ostatnia~~ bez funduszu opędze-
nia kosztów pogrzebu, więc nie
przyznający się do nieboszczyka. Coś
podobnego, lecz z nie tak praktycznym
i/

7/ urządzeniem zaprowadzonem w ostatnich
nim wszpitalu głównym, in dem
Allgemeinen Krankenhause, ...
ley publiczności dowiadując się o
zajściu takim wypadku, otóż zie
rodzi lub 3go dnia, kiedy już ten
pochować muszą. — Takież same
urządzenie wodne, jakie jest w
la morgue, jest prawie we wszyst
kich szpitalach Paryża, których
jest niezliczona liczba, a których
dlatego nigdzie niema, nie tak jak
w Wiedniu, gdzie około takiego ka
ta niemożna pochodzić, aby ka
taru niedostać, la morgue jest
obok mostu pont St Michel, który
~~sia~~ łączy L'île, z starym mias-
tem Paryża na lewym brzegu Sekwa
ny rozłożonym. Będąc nadto głodnym
aby czekać aż do table d'hôte, któ-
ra jest o 5ej 3/4 a nadto niemogąc
pić czerwonego wina ~~burgińskie~~
a Burgundzkiego, dla obstrukcyi
jaką, które mi sprawia; kazałem

+ <u>déjeuner à la fourchette</u>

/: sobie dadzą wziówszy do domu
śniadanie widelcowe /+ które mi
skropiłem winem, <u>Chablis</u>, prawie ty-
le kosztowało co obiad. Dowiedzia-
dzie ponieważ apetyt nieznośny po-
szedłem do siebie, i siedziałem w do-
mu do godziny ~~7½~~ ~~8½~~ 7¾, kładłem
pasyjanse, i paliłem cygara. Potem
poszedłem piechotą przez pola
Elizejskie, aż do <u>Arc de triomphe</u>;
obaczyłem avenue do Hipodro-
mu; potem wracając (prowadzące) zaglądnąłem
trochę do Château des fleurs, gdzie gra-
ła muzyka, lecz będąc nieco znużo-
nym niewchodziłem do niego, ale
odłożyłem go na poniedziałek, gdzie
bal i tańce. Potem oglądałem jesz-
cze po drodze ów sławny pałac
wystawy R. 856 budynek ogrom-
ny, bez gustu, i archytektonicz-
nych ozdób zbudowany, w któ-
rym w niedzielę 13. t. m. odbędzie się
wielka produkcyja muzykalna ka-
pel, gwardyi Cess: na korzyść wdów
/.

/i świat po paryzkich muzykach pozo-
stałych, potem jeszcze pałac, czyli Villę
cesarzowej Eugenij, w guście holender-
skim zbudowaną. — Ogólniej architek-
tura hol: zaczyna się wzmagać w Paryżu
i sprawiedliwie, bo jest trwała, miła, a
niekosztowna. W polach elizejskich, jest
już kilkanaście domów w guście Amster-
damu i Haagi zbudowanych, i jeszcze
się budujących. Nawet pałac biblioteki ce-
sarskiej, obok nowego hotelu, [illegible]
niedawno zbudowany, jest w tym
samym guście — Przypatrzywszy się
jeszcze jakiś czas babilfońskiemu ru-
chowi i hałasowi, na początku pól eli-
zejskich istniejącemu, wróciłem przez
rue de Rivoli, do siebie, gdzie wie-
czór jak zwykle zakończyłem. — Ra-
nek 7go zeszedł na napisaniu listu
do Antosi, z powinszowaniem imie-
nin, i na wyszukaniu ładnego a nie
drogiego dla niej wiązania, którego dłu-
gim szukaniem, nareszcie w Magazynie por-
celany de Boutigny w palais royal upatrzy"

/.

/. tem, odkładając atoli sprawunek
sam na jutro. Objad, czyli raczej śniadanie
wdział: w dawnej restauracyi P. Maryne, rue de la
paix, sous les arcades; gdzie przed 7 laty prawie
codzień jadałem, gdzie atoli od tego czasu
wszystko się zmieniło, gospodyni n.p. na
lepsze, bo dawna była stara, teraźniejsza
młoda, i przystojna; zuppy na avantaż
mięsne potrawy na gorsze, toż samo co do wina.
Najgorsze atoli zmieniły się ceny; tak
dalece, że za zuppę, rodkiewkę z mas
łem, i kotlet barani, z pół butelki
Chabli, zapłaciłem 4. franki, czyli tylko o 1. fr
mniej, jak u siebie za kompletny obiad; tyl
ko że nic cokolwiek wina na jutro zo
stało. — Po obiedzie wróciłem do
siebie na cygaro; potem zaś, około
godziny 4½ wybrałem się do Bois de
Boulogne, aby cionim poczynione przez
Napoleona zmiany opatrzyć, i ocenić.
Niemogąc się dopchać do Omnibusów w tej
dyrekcyi jadących, wziąłem fiakra, sądząc
że podobny temu, co mnie wiózł z kolei
~~i~~ któren miał taxę za kurs 1 f $\frac{25}{100}$ a za powrót
$\frac{56}{100}$; lecz ten, chociaż także jednokonny,
jak tamten, niewiem z jakiej przyczyny, miał
/.

taryffie wyższy 2 ½ na godzinę 2 f
kurs, ¾ fr odesłanie, tak, że gdybym
go był zatrzymał na godzinę, nie
siedziałbym nie był zapłacił 5 fr wola
łem więc zapłacić mu 3. i odesłać,
czego mi jak się niżej okaże, później
żałowałem. Wczoraj zacząłem od zwy
dzenia krzesełka nad jeziorem, aby
się tak dziwnym, kaczkom i gęsiom
amerykańskim mianowicie zaś
pływającym łabędziom się przypatrywać
odsiedziawszy dość przystojnej blon
dynki, która krzesełkami zawia
duje, dowiedziałem się następują
cych szczegółów; wszystkie krzeseł
ka po placach, i promenadach
Paryża, które są żelazne, żółto
lakierowane i których jest dwa
gatunki, krzesełka po 2 sous od
osoby i fotelle /karta/ po 40 c
D= są własnością fabrykanta
takich żelaznych mebli, D= Thonin
ma on ich za 200000. fr po różnych
placach i promenadach rozsta
wionych, a w samych polach elizej.

tkich, jest ich 15000. sztuk; do
roszczynie, takie jak ona, mają je pod
swym dozorem 100 do 300. Kruszcéch
pobierają dziennie 40 sou t. j. 48 gr
w. Cw. — Była już prawie godzina
8ma gdym tak z panią rozmawiał,
a siedziało wszystkiego o może 8. o-
sób, zrobiłem jéj więc uwagę, że mi
się zdaje, że antreprener nie najlepiej
na téj antrepryzie wychodzi. mnie
mało ona odrzekła, że najwięcéj
osób przyjeżdża wtenczas dopiero
i siada między 9tą a 11tą wieczór, par
ce que alors c'est plus frais, et plus
intéressant, dodała z uśmiechem.
I rzeczywiście gdym obszedł trzy ~~wo~~ zie
lono, naokoło wielkiego basenu spro
wadzonej wody uformowane, na
którym trzy wyspy i wzniósłszy
domego statku, i domowej panny
zostałem dał kowiącej statkéw
zajętych, a o kwiprzów rozmaito
/.

1/ go rodzaju prawie drugie tyle. –
łodoćkowi pazów, można przyjąć nie
chybiając wiele, że ich było pare
tysięcy, lecz ponieważ niemi $\frac{9}{10}$ tych osób,
a jednokonek, z nich które nawet
bardzo eleganckie, kabrioletty ze słu-
bą galonowaną; apropos służby mu-
szę tu nadmienić że nastała w Paryżu
nowa moda dekorowania liberyi
Tak stangret jak lokaje, mają
fraki, po większej części granato-
we, w tyle od stanu aż do dołu, dwo-
ma rzędami guzików herbowych wyszy-
te, które spadając z kosztą, świecą
się jak ogony pawie. Promenery po-
jazdowi ~~we~~ zwykli wysiadać około
wyspy, w miejscu gdzie ja siedziałem,
i przechadzać się wokoło jeziora, lub
pływać potem w czółnach; pomiędzy
z wysiadającemi spostrzegłem Bęg-
sowicza; pospieszyłem więc przywi-
tać się z nim, i z nią, która wyprowa-
dzić została. On się znacznie zestarzał
przywitał się jak zawsze słodko-kwaś-
no, ona udała z razu z mnie nie po-
/.

i znała, a gdy mu się powiedział
kto jestem, ledwie głową kiwnął"
tak i odjechała, jednak i powiedział
mnie swoje mieszkanie, dodając
że jego można odwiedzić między
12 i 2gą z rana, o 9tej wieczór.
Do niego pójdę kiedy nie mając co
lepszego do roboty, do niej nie.
Należy ona do rodzaju starych
kurew ~~[illegible]~~, które, jeżeli nie przeżyły się na dewotki, zostają do śmier-
ci śmierdzącemi samolubami. —
Opuściłem lasek Buloński o
godzinie 9 1/2 a zajechałem do domu
o godzinie 11ej ledwo nogi wle-
kąc za sobą, chociaż kilka razy
w polach elizejskich na fotelach
żelaznych odpoczywałem, za które
jakiem się przekonał i owszem nic się
nie płaci. Gdybym nie był tak le
zmęczonym mógłbym był mieć
awanturę a ~~[illegible]~~ dosyć, bom
ich spotkał dość wiele, lecz trzeba
przyznać, że się Paryż ma do obyczaj
/."

nosić publicznej od r. 857go zupełnie po-
prawił. Żadnego zaczepiania, żadnych
propos insolents. Ale śmiech wprze-
chodzie, potrącenie niby niechcący i
zatrzymanie się przy wystawie jakiej,
a już najwięcej, jeżeli powie: Bonjour
albo Bonsoir Monsieur, jest całą
zaczepką. – 8go spałem, wczoraj leżałem
wtorku do godziny 8ej tak byłem
wczorajszym spacerem umęczony. Ubrawszy się, wypiwszy śniadanie po-
szedłem do Palais Royal dobierać tas-
gu co do wiązania dla Antosi, i ku-
piłem za 8 fr 2 dzbanuszki gustow-
nej formy, z dwoma bukiecikami
fiatkowemi prześlicznie z porcelany
wyrobionemi, ~~i kaza~~ w Magazynie
Dr Boutigny'j i kazałem je wraz z
listem w skrzyneczkę drewnianą wpa-
kować, i na godzinę 4tą wygotować.
Do tych wziąwszy fiakra kazałem się
zawieść do ambasady austr.: faux
bourg St Germain rue de Grenelle od-
dałem bilet karnie kiego Ottenfel-
sowi, przywitałem się z Reverterą

/.

/ dawnym znajomym ze Lwowa; do
wiedziałem się że Lenman miesz-
ka, faubourg St Germain, rue de
Lille, No 57. i dostałem karty
dozwalające zwiedzić 1. ~~H~~ Salony
Hotel de ville 2. fabryki porcellany
w Sevre, i Gobellinów 3. pałac w Com-
piègne, 4. musée [illegible] 5. l'Acade-
mie imperiale des beaux arts,
& gdzie Eckhardt mieszka nie wie-
dziano w ambassadzie; bez mniej-
szonego; Cymbał, 9 bór wiedeńs-
ki wszystkim w Wiedniu, a nie był
u mnie, ~~którym~~ mu dałem ~~owie~~
przezwisko, które nosi. I Baron
Hübner nie raczył mnie przyjąć
tłumacząc się konferencją, lecz
kazał mi zostawić mój adres,
co też uczyniłem. Z ambassady ka-
załem się zawieść wprost do Dollar
que restaurant, gdzie wczoraj jadłem,
albowiem już była 2. i jeść mi się
chciało. Niebyłem dziś tak kontent
jak wczoraj, albowiem kazano mi za-

/.

/. niby an-

płacić za szklankę piwa, ~~bez~~
gielskiego, franka, tak że byłem
na zapłaciłem za 2. potrawy, za
pę i sobie ryby / 4. franki. Z tam-
tąd poszedłem do domu najęty gazo/
a potem do sklepu po skrzyneczkę
z sprzętem; posłana była ta spako-
wana lecz list nieodłożony; dużo
miałem ambarasu z opakowaniem
i opieczętowaniem, a jeszcze wię-
cej z ekspedycyją; więcej jak w pię-
ciu miejscach byliśmy, nim eśmy
znaleźli te biuro kolej żelaznej,
gdzie takie paczki (echantillons)
do Niemiec, a więc i do Austryi eks-
pedyjują. Poczta bowiem nie przyjmu-
je takich paczek tylko wewnątrz
Francyi; lecz ze tych wszystkich
trudności w sklepie niewiedziano
jest rzecz trudna do pojęcia. Rzecz
piszą na tej paczce nie podpisał
urzędnik biura, a ten co pakował
tylko pieczęć biura na niej wycisnął.
Do tego musiałem jeszcze pisać de-
klaracyją. Znaczonym będzie, i nie pa

/.

./. tem, zlatanina, wstąpiwszy do
siebie po perspektyf, i po parasol,
albowiem deszcz zaczął pokrapywać
poszedłem do Cafe d'Orleans wpa-
łacu Królewskim. (palais royale) Kazałem sobie
dadź lemoniady, co kosztowało
14 sou, i wypoczywałem; potem
chciałem się przysłuchać muzyce wojsko-
wej, która wśrodku ogrodu grała
swojego grata, kupiłem sobie za
2 sou stołek, i zająłem go niezwa-
żając na sąsiedztwo. W kilka minut
dopiero spostrzegłem, że około
siedziały ~~kurwy~~ różnego kalibru, Lorettki, lecz nie
ładnego; ~~tu~~ jeszcze więcej ich się po
ogrodzie przechadzało. W końcu
siadło dwie obok mnie widocznie
wzamiarze zrobienia znajomości,
obydwie kiedyś ładne, lecz już nie
pierwszej młodości. Młodsza bru-
netka zwąsikami zwróciła wzro-
kach paryskich, mężczyzn prze-
chadzających się, i wciąż jej zagląda-
jących, uśmiechając się przytem zna-
sem do mnie; lecz ja nie mając pie-

./.

ujędzy naumyślnie, ~~tej na Kursy~~ udałem się z tego nierozumienia w którem się odmieniła, i odszedłem kupić sobie krzesło na teatr francuzki; (Theatre, czyli Comedie française) gdzie tyle sławnych aktorów i aktorek, jak: Lekain, Talma i Rachel sławnymi zbierało, a gdzie wczoraj dawano: Les doigts d'une fée, d[r] Scribe. Sztuka to licha pełna wypadków nieprawdopodobnych, nie trzyma już w trzech aktach całkiem odkrytą; spektator już odgadł końcą, gdy aktorowie udają jeszcze że niewiedzą o niczym. Les doigts de fée, są to palce szwaczki, która biedna uboga Comtessa, odmieniwszy imię zrobiła się najpierwszą modniarką Paryża, recherchée et voyée par toutes les dames; i dlatego przez swoje wpływy doprowadza do skutku rzeczy, jakich dyplomacji, i nababy gdyby doka"

i zaś nie są wstanie. Morał sztuki jest
że pracą i pilnością najpewniejszy ma-
jątek. Odegraną była sztuka wybor-
nie, z największą przyjemnością przez ak-
torów i Aktorki, które w dołączo-
nym tu afiszu są wymienione, mia-
nowicie rola Riszarda przez D^na Got,
i rola Heleny przez D^nę de Brohan.
Sala teatralna jeszcze lichsza, i mizerniej de-
korowana jak w Burgu, a publicz-
~~ność~~ ność tak jak sala; ani jednej
ładnej kobiety; w parterze i Orkiestrze żadnych
kobiet, tylko sami mężczyźni, na
galleryach przeciwnie gdzieniegdzie tyl-
ko mężczyzna. Zajmiałem wyborne
miejsce, fauteuil na 1^ym balkonie na-
przeciw sceny w samym środku. Ap-
plauduje tylko parterre, gallerye,
i loże rzadko. Parterre za i jakoś
się głupio i bezgustu applaudo-
wał najwięcej u Klowny, z karikatu-
ralną śmiesznością przez aktorów
i aktorki czasami wykonywane.
Skończyła się reprezentacyja o 11½ a

i wychodząc z teatru przekonałem się że Paryżanki tak się lubią ocierać o mężczyzn jak i widówki. Spa-tem wybornie, lecz dziś zmieniałem nos zatkany, musiałem się wychodzić z górnej sali i z szybie —

Paryż 11/6 858. 9/6 Czas się zmienił, zachmurzyło się, i deszcz zaczął kropić. Po toalecie, śniadaniu, i gazecie, którą mi Garçon kawiarz szyk, dla sąsiedztwa narodowości, regularnie ze śniadaniem przynosi, (poszedłem na pocztę pytać o listy, których nie było, i tak obce osoby jak Bąk i jak Hermann więcej mają dla mnie serca i względów, jak S. Syn i J. żona! Niech im to Pan Bóg odpłaci, i nie dostanę od nich listów, to i oni ich odemnie mieć nie będą). Potem poszedłem flanować do godziny 4½ potem do siebie dla kontynuacyi tego dziennika, ułożyłem szy obiad z najlepsze w moim hotelu a wieczorem pójdę do teatru Variétés, którego jeszcze nie znam, a gdzie dają okrzyczaną sztukę P. Augier, Les lionnes pauvres. Objad był zły, i służba nieporządna, garsony idą spółnikami w jedną stronę, tak

/.

/: że ja, i kilka innych osób, którym na dru-
gim końcu stołu siedzimy, dostajemy
same resztki potraw. Postanawiam nie
jeść więcej tak drogiego, a przytym niemi-
łego table d'hôte, tylko à la Carte czy
tu, czy gdzie indziej. Przy stole mam tem
przynajmniej przyjemne są sąsiedztwo jakie-
goś obywatela mińskiego z Stołpce w
Domorotkim (nazwy), właściciela dóbr, który ob-
jeżdża Europę jak tłumok, albo paka;
Był w Neapolu odwiedzić swojego teś-
cia; popłynął z Genui morzem, zaś zawsze
tylko do Civita vecchia, gdzie statek się
zatrzymał; ~~wrócił~~ popłynął z Neapolu do Marsylii
znów morzem; z Marsylii ziadł objad
i pojechał nocą do Paryża, gdzie w 3. dniach
chce zwiedzić wszystkie osobliwości, a po-
tem jechać do Wiesbaden do kąpiel na
4. tygodnie, aby zdążyć do domu na żniwa.
Interessującą rzecz mi powiedział, że język
~~pomorz~~ słowiański w Pomeranij ~~wy~~ mie-
ra zupełnie, że go już ani w szkołach nie-
uczą, ani w kazaniach nieużywają, iż tyl-
ko gdzie niegdzie ku granicom X. Poznań-
skiego, jest w uściech ludu wiejskiego. To
samo w krótce nastąpi zapewne w Szląsku

/.

/ górnym, ów z Poznańskim. Dobrze się dzie-
je szlachcie polskiej, która chciała na-
ród reprezentować, zamiast zrobić z 10
milionów Oktopodów, i mieszczan obywateli
i naród! ~~Zo~~ Będąc po obiedzie najedzo-
nym, i ponieważ po wypaleniu cygara
zrobiło się już 7½ zamiast jak wczesniej na
dziś teatru, i pójść tem pomimo deszczu,
który zaczął nieść ale nas, oglądać
boulevard de Sebastopol, między Boule-
varem St Denis, i St Martin położony, i
takowe na poprzek krającym. Sprawiedli-
wie zowie się ta szeroka Ulica: de Sebas-
topol, albowiem wyglądała tamy jak Sebas-
topol po bombardowaniu, i oczym 10.
do 20. domów zaledwo jest skończonych
w okolicy ratusza i rue Rivoli, reszta
ta jest ~~po~~ całkiem lub w ruinach lub
w konstrukcji; i nim tymie jeszcze jaki dzie-
sięć lat, nim tym będzie, czem są dawne
boulevary, zawsze jeszcze żyły arterij
niecałego Paryża. Lecz raz skończony
będzie rywalizował z Ulicą Rivoli, ciąg-
nąc się od Bariery St Denis aż do Sekwa-
ny, potem przeskakując ją, na lewym
brzegu aż do Bariery de l'enfer, właściwie
aż do końca ogrodu Luxemburg i do /
Observatorium.

/. Zmoczywszy się tą przechadzką niemało,
nadto zamoczywszy nogi, wróciłem o
9½ do domu, rozebrałem się do koszuli
zapaliłem cygaro, położyłem kilka pasyjan
sów i poszedłem spać." — 10/6 Czwartek
jest dniem, gdzie tylko można oglądać
salony Ratusza, (del l'Hôtel de ville) do
czego dostałem z ambassady kartę. Mia
ły zemną iść dwie moskiewskie damy,
lecz ponieważ słota, różnymi listy się pozbyłem
tem więc o 2½ sam. — Najpiękniejsza
część budynku, jest la cour d'honneur
szklannym dachem przykryta, ze wspania
łemi wschodami w środku, mnóstwem
kapenów z fontannami i kaskadami
~~L~~ wkoło opisana; z góry dachu, wisi
4. [illegible], na 4. ogromne pająki, kto
re przy wielkich uroczystościach gazem
się oświecają; nadto są na tamże sam
cel wkoło rzeźbiste świeczniki z wazona
mi na kwiaty. Dziedziniec ten w nocy
gazem oświecony, kwiatami i wodotrys
kami przyozdobiony, musi przedsta"
wiać widok czarujący; albowiem wszyst
kie jego ~~mur~~ ściany są mozaika biała
ze złotem. Sale balowe, których dwie, jedna
mała, druga długa, lecz wysoka i ze
12. pokoi takowe otaczających, są cięż kij
/.

/. i ponurej architektury, dekoracyj i freski odnoszą się wyłącznie do pamiątek z epoki panowania Napoleona I; Ogromne zwierciadła, pająki, zegary bronzowe, krzesła i kanapy z grubych materyj jedwabnych, suffity jeżeli nie freski, to en boiserie dorées dają tym apartamentom więcej postać jakąś urzędową, pretensyjną, ~~jak~~ niż przyjemną. Przy tym oświetleniu jednak jest ils ne doivent pas manquer de grandeur. Oglądnowszy wszystko uważnie, wróciłem przez avenue Victoria, rue Rivoli, palais royal, do domu o 4tej kazałem sobie dadź beefstyk, rzodkiew i rybę i butelkę wina ordynaryjnego ukończywszy mój objad o 5tej poszedłem do siebie, ~~tj.~~ gdzie ~~jak to~~ już nie pod N. 16. ~~lecz~~ ale pod N. 53, w dziedzińcu, pokoju ~~...~~ mniejszego wygodnie, lecz równie schludnego, cichego, a o 2 fr dziennie tańszego, co czyni przez dni 10. Ktoś ieszcze w Paryżu zabawić myśli, fr 20. Wypaliłem cygaro, położyłem kilka pasyjansów, a o godzinie 7mej pośród /.

łem do teatru operacomique, rue
de Marivaux, gdzie dawano operę
Quintin Durvar, przez PP. Cormon, Carré, Gevaert
którey jeszcze nieznałem. Treść jest wzięta
z historyi fran[cuskiey]: czasów Ludwika XI. † Quintin
Durvard i Filip Xiążę Burgundzki kochają się
w Isabelli, na dworze króla wychowaney
która więcey kocha Durvara officera gwardy
szkockiey Króla jak pięknego i możnego Xię-
cia. Ztąd całe zamieszanie, częścią śpie-
wane, częścią gadane, czasem [illegible] tań-
cami przeplatane. Muzyka francuska,
niektóre z Aryi, przez Izabellę doskona-
le odśpiewane, niektóre kanony i nie-
które chóry dobre. P. Jocelin le te-
nor (Durwar) mała niepozorna figurka, ~~jest~~ pa-
rodyja mężnego Durwara, ma głosik
niezły, często jednak w wysokich to-
nach do fałszu udając się. Xiążę P.
Labat dobry baryton i dobry aktor;
Reszta dobrze grała, lecz licho śpiewała,
la mise en scène przyzwoita. Publiczność
więcey elegancka jak w Comedie francaise
i teatr weselszy lecz mnieyszy. Miałem
miejsce doskonałe na 1ey gallerii, i kilka
ładnych lecz skromnych kobiet wszędzie
[illegible]. Z mego miejsca widziałem kompaniję
Claqueurów oparterze zorganizowaną,
która wszystko bez różnicy applaudowa-
ła. Spectacle skończył się o 11½ o 12ej byłem
w łóżku. — † właściwie z romansu Skota tegoż tytułu

14/6 858. Paryż. Co dzień ~~na~~ mam sposob-
ność zrozumienia zdania Mieroszew-
skiego o Paryżu, que la vie y est
dure et difficile; a do tego te zapaty
mnożności, te szachrajstwa paryskie.
11ᵒ Zrana poszedłem oglądać l'Acadé-
mie impériale des beaux arts, rue
Bonaparte. budynek w pięknym, ce-
lowi odpowiadającym stylu; lecz
oprócz sławnej freski Paul Delaroche
w sali nadgród, le hémicycle, którego
już wzmianę, w Wilnie na wystawie,
możnaby powiedzieć w miniaturze,
widziałem, i kilku portretów sław-
nych malarzy franc. szkoły, w całym
zakładzie nic widzenia godnego nie
znalazłem. Nowa szkoła francuska
jest tam bardzo ubogo reprezento-
wana, nic Vernetta, Davida, Win-
terhaltera, Goudina, i innych. —
Oglądziny skończyły się o 2ej. Na Quai
Voltaire wracając spostrzegłem mnó-
stwo antykwarzy (Bouquinistes) u
których wystawione wiele rzeczy Starej
literatury, bardzo rzadkich. Stamtąd
poszedłem do palais royal, chcąc pró-
bować jeść, w jednym z jego eleganckich

/ i cafetanzów. Nieszczęście [moje] jak zaw-
sze chciało, żem trafił do cafée lo-
sazza, gdzie drogo, i szczodrej oko, i
służba do niej wyższego stopnia
niegrzeczna. Za zupę, ryby i kieli-
szek madery zapłaciłem tyle, co w
moim hotelu za kompletny obiad.
Po obiedzie poszedłem do siebie, wypa-
liłem jak zawsze cygaro, potoczyłem
kilka papyrosów, napisałem listy
do Ant. Halbhuber i do Czerny, za-
niosłem je na pocztę, i zastałem tam
dwa listy od Henryka [pannimiuka] przez serca / i
od Czerny, rozgraltwujące starej panny
po francusku pisane; potem poszed-
łem flanować po rue Rivoli i bou-
levardach, napotykałem co nieco ka-
~~mu~~ różnego kalibru, i wróciłem do
domu o 9½ ~~10~~ gdzie odczytawszy listy
potoczyłem kilka papyrosów, wypali-
łem cygaro, i poszedłem spać. Z listu
Henryka dowiedziałem się że jedzie 16
do Krent, i że moja magnifika [wymanny] bawią-
ca, zabiera się do mnie pisać, zapewni-
ając mnie już w Paryżu nie będzie, a
z listu Czerny że mieszka u Matkowskiej
/.

i nieprzyjęta, i że jest przy córkach
jakiegoś bankiera, comme dame de
compagnie, i że mieszka w St. [illegible].
12 Do toalety, zrewidowałem bie-
lizny, które mi praczka przyniosła
i znalazłem, że brakowała szlafmyca
jedwabna, i chustka nos., na szyję
więcej się czego, wtórzy tamże dla skom-
pletowania liczby 2. gatunki dawniej
wcale mi nie należące; a koszule dwie
z nowszych, t. j. kołnierz i mankiety
zupełnie potargała; futerał na kufer
wcale nieprzyniosła; toż samo ku-
ferek, ~~do~~ od którego kluczyk drew-
niana była oderwana, i który już więcej
jakieś siodło do naprawy, odniesio-
ny mi został, z łóżka wprawdzie
przybite, lecz na wskroś podziurawione
takie gwoździe na przestrzał i dalej
mogą rozedrzeć suknie i bieliznę,
zaco żądał 2 fr; których atoli nie wypła-
ciłem; Oto niewiasto robię w Paryżu! który
jak te jabłka duże czerwone, zewnątrz
prześliczne, wewnątrz zgniły, i robaczli-
wy. Zrobiwszy toaletę, wziąłem fiakra,
i pojechałem najprzód do Liebmana, rue
de Lille N. 57. którego nie zastałem,

/.

i potem do Wąsowicza rue neuve des capucins, No 15. którego mnie grzecznie i po przyjacielsku przyjął, i po 1 godzinnej interesującej konwersacyi, aż do drzwi odprowadził. Od niego poszedłem na obiad do mojej dawnej restauracyi z Maryną, lecz tem razem, ponieważ samej pani przybiane nie było, był tam źle i niegrzecznie przez garsonów usłużony tak że postanowiłem więcej tam nie wrócić, i raczej jeść w moim hotelu; potem wróciłem do siebie nadzwyczajnie syty, a około godziny 7ej wybrałem się do teatru Vaudeville, gdzie dawano 2 sztuki: les jeux innocens (głupstwo francuskie) i les lionnes pauvres, comédie en 5 actes par Augier et Foussier, o której tyle w pismach publicznych było hałasu. Jest to sztuka dobra, i wyjąwszy roli P. Leon Lecarnier (Mr Kertamm) do której zastany, i zamierzy się być na zwodziciela cudzej żony, przez resztę doskonale odegrana. Jest to kontynuacyja myśli, w La dame aux Camelias, le demi monde i t.p. panujące, gdzie wady kobiet pa-

/ wszyskich, z ich dziatwami najczęściej fa-
milijnie, okropnie są świecone —
Lecz niemożna tej sztuki nazwać
komedyją, lecz raczej tragedyją, lub
przynajmniej dramatem. Miałem
tą razą fotel w Orchestrze, gdzie nie
kobiet, lecz przekonałem się, że le-
piej zewsząd względów na 1ej galeryi.
wracając z teatru, kupiłem sobie
w charkuterii sera de la Gruyère, który
zem przyszedłszy do domu, przy winie
Chablis, ~~Kto~~ i małej buteleczki Asty,
którą w cukierni na place de la Bour-
se, sobie za 1 fr kupiłem, zjadłem, a
potem spać poszedłem. Z. wróciwszy
do hotelu zastałem kartę wizytową
B^{ona} Ottenfels. Muszę tu jeszcze nadmie-
nić o jednym szczególnym zdarzeniu które
mnie tego dnia spotkało. Znalazłem
niespodzianie przyjaciela szwoszonóż-
nego / Gdy wsiadał jednego dnia w Uli-
cy Vivienne ciasteczko zajadałem, i
przewiodłem jakiemuś gnachowi
się przypatrywałem, poczułem że mi ktoś
z tyłu pomiędzy kolana sztucha, obró-
ciwszy się spostrzegłem, że to był szpicel
/.

/ biały, dość spory z minusztułkiem na pyszku, który gdy się / koło mnie łasił, a gdym go po pyszku pogłaskał, kilka razy mnie liznąwszy, i ogonem machnąwszy, zaś do innych / panów pobiegł. Podobne / wypadki łatwo by nas naprowadzić mogły, na hypotezy Braminów o peregrynacyj dusz ludzkich. — Czyż nie mogła w tym szpicku, mającym może lat 4. być dusza, Łosia, Reja, Schiffera lub Kryspina, których do mych przyjaciół liczyłem? — 13/6 t.j. w niedzielę, po toalecie, śniadaniu, i gazecie, co mnie zwykle do godziny 10½ zatrudnia, napisałem listy do Henryka i Sydonij, a włożywszy je do skrzynki oberżowej, wybrałem się do starego i nowego Kościoła Śtej Genowefy (dawniej tak zwanego Panteonu) pieszo, tym do tego Omnibusa Luwru który z Omnibusem du Chatelet, do Panteonu jadącym, koresponduje, lecz że na placu du Chatelet, kazano mi w biurze czekać, aż inny Omnibus nadejdzie, a godzina była już w 11½ poszedłem więc dalej piechoto, przez pont Louis Philip, około pałacu sprawiedliwości +, la sainte Chapelle, l'Hôtel /

+ palais de justice

i delługny, et Thermes impériales, aż
do Panteonu, który w R. 1857. był
kolumnami marmurowemi, na któ-
rych pełno nazwisk różnych narodów
i krajów, mianowicie tych którzy w rewo-
lucyi Lipcowej poginęli, widziałem;
a który teraz przez Napoleona III znowu
duchowieństwu oddany i wyniesiony,
kościół katolicki, został przystrojony;
Zaś na pilastrach na których kopu-
ła spoczywa umieszczono litery N. złota
otoczoną koroną. Trafiłem w tej chwili
na kazanie, które było nt. o sakra-
mencie Eucharystyi, i na które mnie ja-
kaś dewotka jedna z 2 krzeseł, które zaj-
mowała odstąpiła. Po kazaniu kaza-
no mi się z ławy ustąpić, dlatego, żeby
dzie obchód po kościele, w 8 dzień Bożego
Ciała. Przeniosłem się więc do zadnich
stołków, i dobrze na tym wyszedłem,
albowiem dostałem się w sąsiedztwo
parę ponętnych innych kobiet, które mnie
kokietowały! Obchód był na sposób
francuski, uroczysty, z posypywaniem
liści różanych, i kadzeniem co moment,
księdza z monstrancyą pod wspaniałym
baldakinem umieszczonego, z 12 try-
bulany na długich tasiemkach, co gdyby by-
ły

niezgrabnie było to wykonanym, łatwo
by celebrant takim trybularzem ~~wznos~~ ponosić
mógł dostać. Baldachim u dołu
jest galeryją w koło idącą zamknię-
ty, tak że ani celebrant z niego wyjść,
ani nikt do niego przystąpić nie
może. Kościół był pełny, ale kobiet
mężczyzn siedzących niewiem czy było
20. Sklepy po większej części w niedzielę
otwarte i robotnicy, którzy chcą, to pra-
cują koło swych warsztatów. Gdy rząd
chciał zaprowadzić ściste zachowa-
nie świąt i niedziel, klassa z dzienne-
go zarobku, żyjąca, podała do Urzę-
dów municypalnych (mairie) prośbę
aby im wartość dziennego zarobku
z kass miejskich wypłacono; puisque
nous devons cependant hebdomadaires vivre autant
que les autres jours. Potem rząd za-
stawił to woli każdego, robić w świę-
ta, lub nie? — Po nabożeństwie w Pan-
teonie, gdzie się jeszcze kwesta siostr
po procesyi odbyła, poszedłem do sta-
rego kościoła Ś. Genowefy, obok no-
wego stojącego, najstarszego jak mó-
wią, w Paryżu, i znalazłem kościół od-
nowiony, z wszystkiemi obrazami i oknami
gdzie się znajduje także w jednej kaplicy ka-
mień, na którym Ś. Panna umarła, wielkim
/.

u Paryżanów i Paryżanek w poważaniu
będący; potem poszedłem do bliskiego
biura omnibusów, siadłem do jednego
gdzie kilka takich ekwipażów było, to kto
[illegible] przez place de la Concorde do la
Barrière Montmartre; wysiadłem na
rzeczonym placu, i poszedłem na wiel
ki koncert, który kapelle Gwardyi
cesarskiej, i towarzystwa śpiewaków
różnych narodów w Paryżu istniejące,
na korzyść ubogich wdów i sierót
muzyków, w pałacu industryi aux
champs élysées, w oddziale gdzie była
wystawa kwiatów, i produktów
ziemnych, wyprawiały. Ponieważ już
była godzina 2ga więc (ogon) był już
dość długi, gdy się do niego przyłączy
łem, a po mnie, nadeszło jeszcze
drugie tyle. Ogon postępował dość szyb
ko naprzód, mając przed sobą jakieś
bardzo przyzwoite damy. Żadnego wy
przedzania, żadnego szturkania, wszyst
ko odbyło się w najlepszym porządku,
ale gdyśmy się do tej ogromnej sali czyli
raczej szklannym dachem okrytego o
grodu dostali, było już parę tysięcy
osób, i wszystkie ~~[illegible]~~ kanapy i ławki
były już zajęte, wszystkie stołki [illegible]
czasowe rozebrane. Dopiero się nowego

/.

/. transporte spodziewano, na który
jamieszkając, będąc zmęczonym
i głodnym, poszedłem do buffetu
kazałem sobie dadź kieliszek kirszu i
2. ciasteczka za co zapłaciłem 15 ł. bez
przyczym wypocząłem ½ godziny na
wygodnym stołku. Widok sali, zaś
tej wstronie większej 700. Muzykan-
tami w różnych uniformach gwar-
dyi, po galeryach, trawnikach, stołkach
gazonach, i parterach napełnionej
kilkomaset tysięcy ludzi dobrze
a nawet elegancko ubranych, był
piękny, miły, i imponujący - bez
część muzykalna, której program
/. tu dołączam, nie odpowiadała oczeki-
waniu. Kawałki przez Kapellę wyko-
nane, głuszyły, przez ha co sklepie-
niach klennych odbijające się śpiewy
zaś, osobliwie chóru niemieckiego, ma-
ło licznego, gubiły się w tej ogromnej
przestrzeni. Najlepiej jeszcze był wyko-
nany la marche aux flambeaux
Majerbeera przez Kapellę, i le chant
des anies, par les enfans de Paris, kom-
pozycyi Thomasa. Po koncercie, gdzie nie
wiele ładnych kobiet było, wróciłem do mego
hotelu piechoto, do czego ¾ czasu potrzeba
/.

świtem, wróciłem właśnie na obiad
table d'hôte, który tymrazem był
liczniejszy, lecz nielepszy jak zazwy-
czaj; zasiadłem zaś miałem po
lewej stronie młodego mnokala i
trzy młokoski, po prawej obywatela
nowej Granady, jednej z rzeczypospo-
litych Ameryki południowej, do
której przesmyk Panamy należy
przez który wiedzie teraz od oceanu
atlantyckiego, do oceanu spokoj-
nego kolej żelazna, przez towarzys-
two angl: amerykańskie założona.
Owi Granadczyk mówił źle po francus-
ku, jednak konwersacya z nim by-
ła interesującą i przyjemna. Z je-
go opisania stosunków Ameryki
południowej można było uczynić
tę konkluzyą, że wcześniej lub
później staną się jej niezgodne rzeczy-
pospolite zdobyczą, lub wolnych
amerykanów północnych, lub mo-
narchyi Brazylijskiej. Po obiedzie
idę ~~do~~, i będąc zmęczonym,
i spacerkiem przedobiednim i dłu-
gim objadem wracam do siebie, pa-
lę cygara, i fajki, które przypominają
i gdy zwykle o 10ej, mimo to spię, zatrzy-
mię dziś w łóżku do 8ej. —

Paryż 16/6 858. 15go w poniedziałek iel[?]
zrana oglądać la Sainte Chapelle
i palais de Justice. Pierwsza około
której robiono już w r. 857. gdym pier-
wszy raz był w Paryżu, wewnątrz do-
tąd nieskończona; dzieli się ona na
2 piętra; 1e skończone aż do posadzki,
które będą mozaikowe, na dole roboty
dopiero rozpoczęte. W kaplicy górnej,
okna są prześlicznego malowidła, i
a że przy restauracji zostały wszy-
stkie nowe i podwyższone, drzwi złotne
wszystkich tych okien, których jest
8. są przez jakiegoś tegoczesnego ma-
larza paryskiego tak doskonale naśladowane,
że ich od starych szyb z 13go wieku,
wcale rozróżnić nie można. Pokazują
w tej kaplicy najprzód kamień na
którym Ludwik S. IX. spoczywał,
potym schodki i drzwiczki, którymi
Ludwik XI tyran, a także potym
pokryjomu do kaplicy wchodził, żeby
baczył aby go nie zabito. Msza w tej kap-
licy odbywa się zazwyczaj tylko na wielką
noc. Z kaplicy poszedłem oglądać pałac.
/.

67

3753

Lemagnen, rue de Paris, 49,
à Batignolles.

Conserver ce Numéro en cas de réclamation.

VOITURE SOUS REMISE.

TARIF POUR PARIS,

LA BANLIEUE EN DEÇA DES FORTIFIC. ET LE BOIS DE BOULOGNE.

De 6 heures mat. à Minuit 30 min.	De Minuit 30 min. à 6 heures matin.
La Course, 2 f »	**La Course**, 2 f 50
L'Heure... 2 25	**L'Heure...** 3 »

Renvoi de la voiture du bois de Boulogne, 75 *c. en sus.*

TARIF AU DELA DES FORTIFICATIONS,

De 6 h. du matin { à 7 h. du soir, en hiver, et à 9 heures, en été.

L'Heure.......... 3 fr. »

Renvoi de la voiture, 1 *f.* 50 *c. en sus.*

BAGAGES. { Un colis........ 20 c.
Deux colis....... 40
Au-dessus de 2 col. 50

68

PORTE-SAINT-MARTIN.

On commencera à 7 h. 0|0.

LES BOHÉMIENS DE PARIS

cr. 5 a. 8 tabl. DENNERY, GRANGÉ.

Montorgueil	Brésil
Crèvecœur	Dumaine
Charles Didier	Charly
Paul Didier	Hodin
Bagnolet	Laurent
Chalumeau	Colbrun
Pelure-d'Oignon	Boutin
Montisson	Vannoy
Desrosiers	Delamarre
Digonard	Bousquet
Popelard	Josse
garçon de Tortoni	Lansoy
garçon de billard	Ferdinand
trois ouvriers	Marchand
-	Mercier
	Ernest
un sergent	Gustave
Louise mesd	Nantier
Arthémise	Darty
une servante	Louise

raient en communiquer de copie à qui
. »
nnmoins qu'un dessin au crayon, si-
O'Connell, et représentant Rachel sur
été exposé et mis en vente dans les
pil et Cᵉ; que ce dessin n'est pas une
conçue par la dame O'Connell, mais
le la photographie de Crette et Ghé-
dans les parties essentielles; que la
n'a pu l'exécuter qu'en s'inspirant de
n qui lui a été faite d'une épreuve de
es.
ncerne Bertsch et Arnaud,
s'ils ont fait et livré trente épreuves
de la dame O'Connell, ils ont cepen-
aits qui font l'objet du procès; que,
ont plus aucune épreuve entre les
clichés ont été saisis.
fs, le tribunal, statuant sur la demande
e formée par la dame O'Connell, en
000 fr. de dommages-intérêts, la dé-
.
ne et valable la saisie du dessin re-
el sur son lit de mort et la saisie de
ves photographiques de ce dessin,
dame O'Connell, chez Bertsch et Ar-
nal *l'Illustration*.
e tous les objets saisis aux lieux ci-
seront anéantis; dit que, dans les
res du jugement, la dame O'Connell

COMÉDIE-FRANÇAISE

On commencera à 8 h. 1/4

LES DOIGTS DE FÉE

c. 5 a., en prose. Scribe, Legouvé.

le duc		Leroux
Richard		Got
Tristan		Delaunay
le comte		Mirecour
un secrétaire		Delille
domestiques		Tronchet
		Masquillier
Hélène	Mmes	M. Brohan
Berthe		E. Dubois
Corine		Valérie
la comtesse		Jouassain
la marquise		Figeac
Joséphine		Em. Fleury
mad. Berny		Savary
Esther		Castelly

OPÉRA-COMIQUE.

On commencera à 7 h. 1/2.

QUENTIN DURWARD

op.-c. 3 a.
Cormon, Carré, Gevaërt.

Quentin Durward		Jourdan
Crèvecœur		Faure
Louis XI		Couderc
Lesly		Barielle
Tristan		Beckers
Papillon		Prilleux
le Maugrabin		E. Cabel
Landry		Palianti
Damien		Coutan
Isabelle	Mmes	Boulart
Zameline		Révilly
Rispah		Bélia

:

qui ne part pas.

t littéraires, Fritz n'a rencon-
ır un *piou* de la Nouvelle-
éissant à une vertueuse indi-
tercéder en sa faveur, et, tou-
ınde parole :
ans mon quartier, et mon in-

EUGÈNE WOESTYN.

S.

UIN.

— peu de voitures, — quel-
ı dernière journée des courses

au bouillante. Ce sera l'inverse

é partagés entre MM. le baron
Croy et Henri Gibson.
ille-de-Marbre, Forest-du-Lys,

rintemps :
leur vitesse; ils ont remporté
s mêmes ont vaincu plusieurs

huit sportmen!...
at :
iders qui fassent courir!...

ases sont en baisse... Les che-
ı'osent plus aborder le turf.
iuhumain disparaître entière-

gagnera.

70

TH. IMP. DE L'OPÉRA.

On commencera à 7 h. 1|2.

LA MAGICIENNE

op. 5 a. DE SAINT-GEORGES, HALÉVY.

Méluzine	Mmes	Borghi-Mamo
Blanche		Artot
Aloïs		Delisle
une dame		Bengraff
Réné	MM.	Gueymard
Stello de Nici		Bonnehée
comte de Poitou		Belval

1er acte :
Les Filles de la Nuit.
2e acte :
Les Echecs,

cavalier sarazin	Mlles	Poussin
— chrétien		Schlosser
— chrétien		Cellier
— sarazin		Mauperin
reine sarazine		Simon
reine chrétienne		Troisvallets
fou sarazin	MM.	Cornet
— chrétien		Jules
— sarazin		Lecerf
roi chrétien		Lefèvre
joueur		Millot
roi sarazin		Bion
joueur		Josset

Pas de deux,
Mlle Couqui, M. Mérante.
Mlles Schlosser, Poussin, Cellier, Mauperin.

sent tous les soirs au Café Pari-
sien. Ce vaste établissement, dû au talent de l'architecte Charles Duval, n'est pas assez grand pour contenir la foule qui s'y donne rendez-vous.

---

ue de la Grange-Batelière, 13.

RTOIRE

U

-ITALIEN

traduction en regard.

vend séparément.

---

riste enthousiaste, en romancier qui
, ou, si mieux vous voulez, en histo-
roman. Il y a, en effet, de tout un peu
réel et de l'idéal, de la profondeur
L'épigramme y tient sa place à côté
en et le mal y sont mis à nu sans parti
t la critique y est toujours de bonne

de l'Andalousie, il a donné une nou-

71

VAUDEVILLE

On commencera à 7 h. 1/2.

TROP BEAU POUR RIEN FAIRE

c. 1 a. Edouard Plouvier, Jules Adenis.

Fernand		Georges
Ledentu		Parade
Pietro		Callot
Lucie	Mmes	Pierson
Lisbeth		Daudel

LES LIONNES PAUVRES

pièce 5 a. Augier, Foussier.

Bordognon		Félix
Pommeau		Chotel
Léon Lecarnier		Nertann
1er invité		Speck
2e invité		Joliet
3e invité		Juignet
4e invité		Bachelet
Joseph		Roger
Thérèse	Mmes	Fargueil
Séraphine		Dinah-Félix
mad. Charlot		Bodin
Henriette		Duplessy
Victoire		Enjalbert

COURSES DU 6 J

cablante, — public clairsemé,
ortmen : tel est le résumé de la
s.

ommencé à la glace et fini à l'e
ne.

cette mesquine journée ont ét
ri Delamarre, le prince Max d
x couronnés sont : Acajou, F
Paddy.

—

maintenant, les courses du p
vaux ont été recompensés de
quelques prix, attendu que les

chevaux appartiennent à dix-
vons donc à ce splendide résult
s en France trente gentlemen-r
nsister sur les conclusions.

—

arque :
es de haies et autres steeple-ch
its par une triste expérience,
ux!... Puisse ce jeu ridicule et
ogramme des courses!
diminuera, mais le bon sens y
, en fait de tour de force, ceux
rieux.

—

PALAIS DE L'INDUSTRIE

CONCERT

Au bénéfice de la Caisse de secours des artistes musiciens.

700 EXÉCUTANS

sous la direction de M. Mohr

Première partie.

Marche du Prince Impérial, L. Magnier
Bénédiction des poignards, Meyerbeer
Valse des Bohémiens, arrangée par Mohr
Polka du Tambour, ***
Fantaisie sur il Trovatore, morceau de cavalerie, Verdi

Deuxième partie.

Polka-mazurka de la Fanchonnette, Clapisson
Pas redoublé, Sellenick
Marche aux flambeaux, Meyerbeer
Chœur d'Armide, Glück
Retraite de Crimée, L. Magnier

Entre la 1re et la 2e partie,

La Société Teutenia, dirigée par M. Eberwin, chantera :
Deutsche Lied, Kallivoda
Trinck lied, Zoellner

L'Orphéon de Sèvres, dirigé par M. Phillips, chantera :
Les Francs archers, Placet
*** ***

Les Enfans de la Belgique, dirigés par M. Merlé jeune, chanteront:
Chant à l'Agriculture, Castagnier
Le Soir en mer, Burelle

La Germania, dirigée par M. Jules Offenbach, chantera :
Les Gais musiciens, Kücken
L'Amour du pays, Mœhring
Les Enfans de Lutèce, dirigés par M. Gaubert, chanteront :
Chants lyriques de Paris, Gevaërt
Les Moissonneurs de la Brie, L. de Rillé
Les Enfans de Paris, dirigés par M. Lelyon, chanteront :
La Cigale et la Fourmi, Gounod
Le Chant des amis, A. Thomas

On commencera à 2 h. 0[0.

MARIONNETTES ARTISTIQUES

SALLE DU PASSE-TEMS, passage Jouffroy

On commencera à 8 h. 0[0.

L'HÉRITAGE AU BENGALE
v. 1 a.
Canarie, — Bas-de-Cuir, — Julia.

ERT-

PROGRAMME D

seront reçues au bureau du Journal, rue de la Grange-Batelière, 13, d

don Alvar		Legrand
le roi		Lesage
Matheo		Potel
de Mendoza		Bellecour
Perez		Garcin
Sabine	mesd	Borghèse
Paquitta		Faivre

TH. DU VAUDEVILLE.

On commencera à 7 h. 1|2.

TROP BEAU POUR RIEN FAIRE

v. 1 a. E. PLOUVIER, J. ADENIS.

Fernand		Georges
Ledentu		Parade
Piétro		Caillot
Lucie	mesd	Pierson

William Track		Christian
Mondésir		Heuzey
Justin		Delière
1er domestique		Videix
2e domestique		Hector
Rosa	mesd	Alphonsine
la marquise		Nerval
mad. Taupin		Sophie
Minette		de Géraudon
Marie		Deschamps

GYMNASE DRAMATIQUE.

On commencera à 6 h. 3|4

LA PARTIE DE PIQUET

v. 1 a. FOURNIER, MEYER.

de la Rocheferrier	Lesueur
Mercier	Ferville

sądów palais de justice, piękny i wspaniały budynek z 16go wieku de la renaissance, wschody, korytarze, przysionki, wszystko obszerne i wspaniałe. W przysionku głównym, le grand vestibule, gdzie z pół godziny siedziałem, i różnym figurom, adwokatów i sędziów w uroczystych togach i kołpakach, się przypatrywałem, w tem stoi posąg, ~~tu~~ prezydentowi Malesherbes, z kamienia ciosanego wystawiony, z stosownym pochwalnym łacińskim napisem. Z pałacu sprawiedliwości poszedłem do nie daleko ode tegoż oddalonego Hotelu de Cluny, gdzie są także starożytności rzymskie, lecz się dowiedziałem że takowe tylko we środę, we czwartek i w piątek od 12ej do 4ej oglądać można, co na bilecie mojém było wyrażone, czego atoli nie uważałem. Poszedłem więc do najbliższego biura omnibusów, siadłem i pojechałem na plac du Chatelet, gdzie dawniej głowy ścinano, i gdzie stoi wyzłacana figura sprawiedliwości, tak jak wiele innych monumentów znajduje się w

i, restauracyi, ztamtąd poszedłem
piechoto do siebie, kazałem sobie
dadź obiad w sali jadalnej a la
carte, przy którym byłem niego-
dziwie ~~ob~~ usłużony mi. Po obiedzie
poszedłem na fajkę i pospieszywszy [?]
do siebie, na godzinie 7iey brałem
się do teatru wielkiej opery, gdzie
dawano la magicienne z muzyką
Halevy'ego; i gdzie był trudności
dostałem fotel w Amfiteatrze
t. j. na 1ym balkonie za 10. fran
ków. Sala mi już z Ru 851go była
znajoma, lecz mi się tym razem mniej
zła wydała. Dekorowana biało ze
złotem; Obicia lóż i kartów amaran
towe, ostatnie z prawdziwego axami
tu. Sala była dosyć pełna, pomimo
okropnego gorąca; loże 1go piętra pra
wie wszystkie zajęte, też samo partem
petry, rozumie się Klakierzy, i Orches
tra, les stalles dans l'orchestre. W
amfiteatrze gdzie ja byłem, było dosyć
przystojnych kobiet, dwie obok mnie,
z których jedna po prawej ręki [?] mnie za
szpiata; chociaż była zamężną; kobietka
po lewej, skromna, młoda, więcej mnie

i

/ się podobała, lecz odeszła z niczem, czy
z ojcem po 3cim akcie — rozeszli. Były
także kilka dam najpierwszej mo-
dości, które się nudząc, zwinąwszy dlacze-
go tandniły; szczególnie zaś jedna za-
mężna zięciowa, brzydka jak sowa, miała
tamowanie niezmyślony apetyt. —
Co do sztuki, muzyka mięszanina Wag-
nera, wiele z Trovatora, jeszcze więcej
z Mayerbeera, osobliwie z Rober-
ta diabła; niektóre arye jednakże
śpiewane przez rozmaitych La Magicienne
P. Borghi Mamo, dawniej najpierwszej znajo-
mej z Warszawy i P. Artôt królewnie wie-
tnej; Bas P. Bonhemé niezły, tenor Guermard
nieznośny; Baryton P. Delisle śpiewał
nieznośnymi, nie śpiewające alegorycznych.
Wystawa, (la mise en scene) przecho-
dzi wszystko, co w tym rodzaju do-
tąd widziałem, i tylko La Magi-
cienne, odnosi się i osobliwie wię-
cej dekoracyi i maszyneryi; jakkolwiek
samej osnowy, czyli treści, która nie
jest nową, i nie jest niczem innego, jak
powtórzeniem baletu le diable amou-
/. ''

/ i ona, ~~tak jak~~ [który] go przed 14 laty w
Bruxelli widziała tam. Czarownica
zapisawszy się diabłu, aby w postaci
meluzyny mężczyzn uwodzić, i do piek-
ła wtrącać, zakochała się w oczarowa-
nej w [Ryszardzie] ... ładnym narzeczo-
nym królewny [Blanche], odstręcza go od
niej przez różne czary i potwarze
i zatrzymuje go dla siebie, i dla
piekła, lecz szatan rozgniewany,
napada kochających się, Ryszard
pojedynkuje [się] z nim, szpadą szatana
[illegible] zgoniona bywa, lecz mu wyjaśnia
ona prawdę, i aby go przekonać
pokazuje mu meluzynę w prawdzi-
wej jej postaci. Ryszard daje drapa-
ka; meluzyna ~~f~~ bierze na siebie ubiór
klasztorny, przychodzi do narzeczo-
nej Ryszarda, wyznaje jej wszystko,
bierze przystojnie i nawróconą
do Boga i religii, i chce wstąpić do
klasztoru; lecz królewna mile przyj-
muje, lecz szatan wpada, zwołuje
gromadę diabłów, aby meluzynę za-
dusić; chór okropny przerwany przyjściem
Ryszarda, królewny i jej ojca, który znaj-
duje sposobność, poddać meluzynie swój
/.

1/
18 zamiast sceny, w którym ona dziecię swe
zaspokaja, w którym widzimy dziecię mając pod-
ziemnych więzień; natomiast otka-
zuje się kościół z klasztorem, zwień-
czony gwiazdą na niebie; z 50 zakon-
nic w białych strojach, zamiast, i zakonnica
do klasztoru przyjęta, idzie zapew-
ne prędzej do nieba. Wszystkie sztucz-
ki effektowe są w tej operze potrzebne:
Balety, śpiewy nadzwyczajne, wschód
słońca, oświecenie wód księżycem,
chóry piekielne &c & Biedni pocą się, i
kompozytorowie muzyczni! Jakże
sobie muszą głowy łamać, aby jeszcze
zatarkotać, przesycone zatłoczone
[blaszek] zmysły, Paryżanów. Sztuka
zaczęła się o 7½ skończyła się około
12ej, i nie pozostało mi po niej, jak
krótsze spać, wróciwszy do siebie.
15 Paryż. Dziś ułożyłem sobie zwie-
dzić Hypodrome, którego jeszcze
nie widziałem, a w którym tylko już
słyszałem, po toalecie, śniadaniu,
i gazecie, z której się ~~dwie~~ dwóch rzeczy wraz
napełniony dowiedziałem. Najprzód, że dn
/.

Austryja zawarła oddzielny traktat
z Turcyją względem pacyfikacyi
buntujących się prowincyj słowian-
sko-tureckich, Austryi przyległych,
tych, powtórzę że P. General Espinasse
minister franc: spraw wewnętrznych
~~ota~~ wziął dymisyją, i przeszedł
do Senatu, a P. Senator Delangle
został ministrem na jego miejsce.
Pierwsza wiadomość jest najwięk-
szych konsekwencyi, może albo-
wiem uplątać Austryją według
wojny, nietylko z Rossyją, która
interwencyi musi w sprawach tu-
reckich niedopuścić, ale nadto z
Francyją, która nadwerężenia trak-
tatu paryskiego nie ścierpi, chociaż-
by jak gazety bajają, i Anglija
i Prusy do Austryi się przyłączyły.
Druga nie tyle ważna, zdaje się jednak
~~dowo~~ dopuszczać złagodzenia do-
tychczasowego systematu policyjnego
wewnętrznego. Zwłaszcza także w dzien-
niku Le Siècle, kilka artykułów lite-
rackich [illegible] o [illegible] far-
y.

z bawi polityką Austryi we tuto„
szych. Zanosi się mocno zdanie na
wielką wojnę z powodu tej głupiej
swojej, na której podział mocar„
stwa europejskie, ~~jak~~ na niesczęś„
cie ~~po~~ zgodzić się niemogą. Po napi„
saniu listu do 9ᵗᵉʲ liczni, zaniós„
łem go na pocztę, i zastałem tam„
poste restante list od A.H., który
mi wielką sprawił przyjemność.
potem dałem ~~tej~~ wszy jeszcze 3 franki na
mszę na intencyą mojej matki, w
najbliższym kościele: notre dame
des victoires, na dzień jutrzejszy,
wsiadłem na placu du Louvre do
omnibusa, i pojechałem przez
pola elizejskie do wzniesienia de l'
[illegible], a z tamtąd piechotą do
Hipodromu, sądząc że się wyścigi
konne o 2ᵉʲ zaczynają, lecz takowe
były już zaczynają się dopiero o
3ᵉʲ, miałem więc półtory godziny
czasu, które na to użyłem, aby wypić
butelkę lemoniady w pobliskiej tym„
tawernie, i rekognoskować okolice
debarkaderu kolei żelaznej z Versa„
lu na Auteil, koło lasku de Boulogne

i Hipodromu do Paryża, do debar„ kaderu du nord idącej, którą wsiąść postanowiłem. Hipodrom jest to budynek wielki drewniany w formie amfyteatru owalnego, dosyć dobrze dekorowany. Arena jest otwarta; miejsca dla publiczności są dachem i markizami opatrzo„ ne; I-a klassa po lewej, t.j. po zachodniej stronie, gdzie słońce nie dochodzi, II-a po prawej t.j. wschodniej, naprzeciw słonecznym promieniom dachu i markiz wystawiona, lo„ że są w tyle za miejscami I-ej klas„ sy, które kosztują 2 fr ½ = 17 kolk. Hypodrom, szczególnie Arena jest 3 razy tak obszerna jak u Renza. Ludzi było mało, tak że i ich w tym ogromnym budynku do„ wie znać było. Reprezentacyje by„ ły mało znaczące; najlepsze jeszcze były produkcyje Bajaccio, z tyka„ taką, jakąsi wśród nim zaś z tama„ ta, i z konistami, i kursa a la po„ lonoise, t.j. 3 czwórki prowadzone

/w galopie, i karyssène, przez 3^ech jezd-
ców na jednym z zadnich koni
stojących w ubiorach staropol-
skich; najzabawniejsze atoli były wyści-
gi, najprzód kobiet bretońskich
t.j. chłopek, po męsku na koniach
siedzących, tudzież takież same
wyścigi małp na tychże samych
koniach, potrójny obieg w koło a-
reny, czyni pół mili. Zabawne tak
że były te produkcye i młodego sło-
nia, doskonale tressowanego.
Reprezentacyi Hińczy kaio [?] i wojny
indyjskiej affiszami ogłoszonej
nie było, o czem jak we wszystkiem
i wszędzie w Paryżu, okazało się szach-
rajstwo francuskie. Skończyła się
reprezentacyja o godzinie 5^tej poczem
poszedłem ku kolei, a zjadłszy ob-
jad dość dobry w blizkiej, dopiero
powstającej restauracyi, siad-
tem do wagonu I^ej klassy za 12
su [?] i wróciłem do Paryża, 4 i na
Debarkaderze północnym, a z tamtąd
Omnibusem, a z elomajej [?] Ulicy Vivien-
ne, i do domu, gdzie już była godzina
/

Dziś nie wychodziłem już więcej, tylko
wypiwszy ze szkło wina, które miałem
u siebie, zjadłszy zostałe rodzynków, które
sobie był wczoraj kupił, przytem
kilka pasyjansów, wypaliłem kil
ka fajek, i poszedłem spać. Muszę
do wczorajszego dnia dodatkowo
nadmienić, najprzód że jakaś [w Hippodromie] młoda
przystojna gryzetka, nie zważając na
to że była z jakimś mężczyzną, i
z jakąś drugą dziewczyną, na wszystkie
sposoby mnie zaczepiała, to wachla
rzem, to nogami, to oczami, dając
mi wielocznie do poznania, żeby
mi się dała chędożyć; zaś ja odcho
dząc pięknie się jej ukłoniłem. Bawi
ła że mężczyzna był brzydki i ozdyra
na ryjmy, lecz wyegzaminowała mnie ich
zabawy jednak z 7 ½ franka; powtóre
że kolej żelazna [illegible] leci z
bois de Boulogne do Paryża same
mi tunelami, i rowami, tak że
ją na górze, dopiero przy głównym de
barkaderze widzieć można, zatrzymu
ła się jednak przy linii jadąc trzy razy
od porte Maillot zacząwszy; potrzecie
za obeznajomiwszy się dobrze z kursami

/

/. Omnibusów, można za $\frac{30}{100}$ t.j. sześć
lub siedm krajcarów, najodleglejsze
części Paryża, i jego przedmieście objé-
chać. Wewnątrz omnibusów jadą
ludzie po większej części przyzwoicie
ubrani, i najwięcej kobiety, wyższej-
ni z pospólstwa siedząc ob' impe
riale, t.j. na wierzchu powozu,
galleryji opatrzonego, gdzie się pła-
ci tylko połowa; – t.j. 3 kr.

Paryż 17/6 Wczorajszy dzień poświęciłem na
oglądziny Hotelu de Clugny, i ogrodu
zoologiczno botanicznego /Jardin des plan
tes/ z którego podczas mojej bytności w
Paryżu w r. 851. tylko ostatnią t.j. bota
niczną część, widziałem. Pozałatwiwszy
moje zatargi z praczką i siodlarzem, po
toalecie, śniadaniu i gazecie, poszedłem szu-
kać Omnibusa na placu du Chatelet, który
jedzie w dyrekcyi nie do Clugny, i zostałem
właśnie takiego który odjeżdżał, i który
mnie na miejsce zawiózł. Hotel de Clugny
jest jak utrzymują najstarszy budynek w
Paryżu, dawny pałac familij Margrabiów
de Clugny; bez architektury jego mało
/.

się różni od innych starych domów Paryża
które po odległych ciasnych jego ulicach
napotykać się dają. W salach czyli raczej w
pokojach tego zresztą bardzo czysto utrzy-
manego budynku, (albowiem jeden tylko
pokój ma postać sali), gdzie są umiesz-
czone stare gobelliny, reprezentujące his-
toryję Króla Dawida, umieszczono staro-
żytności francuskie najrozmaitszego ro-
dzaju, od 10go aż do końca 17go wieku.
Jest to Luxenburg na wielką skalę
przeszło 2000 przedmiotów, z marmurów
kości, drzewa, gliny, szkła, żelaza, sta-
li, złota, srebra, jedwabiu, koronki, or-
naty &c &c Najinteresowniejsze są dwa
przedmioty; duży ołtarz z szczerego złota,
zabrany z Bazylei, gdzie był umieszczo-
ny w tamtejszej Katedrze, przedstawia-
jący wśrodku Sgo Jezusa, któremu Ce-
sarz Henryk IIgi i żona jego Kunigunda
u nóg leżą, po obu stronach, Archanio-
łowie Gabriel, Rafael, Uriel i Mi-
chał; potem dwa obrazy Matki Bos-
kiej [illegible], dość bogato ubrane za-
brane w Rku 855 w Bomarsund, przyozdoby

cin miasta przez Anglików i Francuzów
piękne trofea rabunków francuskich.
Bardzo interesujący jest także zbiór
~~ob~~ przedmiotów szklannych, i malowi-
deł na porcelanie, tudzież naczyń glinia-
nych, tak zwanych fajansowych, prze-
ślicznej roboty. Także rzeźb z słoniowej
kości jest kilka dość ładnych, lecz zna-
lazłem innych rzeźb mało co dobre-
go. — Do hotelu przytyka ruina stare-
go budynku, pełna ułomków starych
rzymskich kamiennych posągów, które zowią
łazienkami ~~rzymsko~~ Cesarskiemi: thermes
Jul.! lecz rzecz zdaje mi się być podejrza-
na! (apocryphe) Obchodząc pokoje ga-
binetu, takie mnie opadło osłabienie
wskutek zapewne niezwykłego upału,
i pociłem się, że co moment musiałem
siadać i odpoczywać. Takiego opadnię-
cia sił nigdy jeszcze w życiu nie do-
świadczyłem. Ogólnie uważam u siebie
wielki ubytek sił od r. 851., gdzie
w czasie mego pobytu w Paryżu rzadko
kiedy powozu potrzebując przejścia kroc
/.

i odystancyji bez fatygi, przechatę odby-
wałem. Prawda, że chociaż tak było w lip-
cu, nie było takich upałów. — Wyszedł-
szy z Hôtelu Lugny, wstąpiłem naj-
przód do najbliższego Kafehause, kazałem
dać szklankę piwa Strasburgskiego
kawał Sera ~~G...ym~~ i porcyję chle-
ba, co kosztowało 15. sous ~~...~~ co mnie
zestawowało, osobliwie piwo, które
było doskonałe; potem poszedłem do
powiedzianego biura omnibusów, i kaza-
łem sobie dadź bilet par correspon-
dence do ogrodu botanicznego o Jardin
des plantes; / gdzie mnie zaraz zakom-
etrans zawieziono, i właśnie przy tej
bramie złożono, gdzie się wchodzi do
menażeryji, którą w R: 831. wszedłszy
i wyszedłszy inną bramą nie widzia-
tem. Menażeryja, urządzona prawie
na ten sam sposób, jak w Amsterdamie,
jest daleko gorzej utrzymaną; smiecia
i brudu pełno; kaczki gęsi, kociny/
nie mają wody, basseny suche, drzewy
zwalają na upałty, lecz ze kałty, b...
o 20. kroków, a w tej jest jeszcze
wody dosyć. Szczególnego mi nie wi-
działem, wyjąwszy niektórych zwierz
+ Sekwana i/.

/, na tym miano wicie ptactwa z Algeryi
pochodzącego. Obszedłszy główniejsze
dziedzińcy, poszedłem do owego miejs-
tyżnego miejsca, t. j. Glorjetty
niedaleko cedru P. Jussieu na
wzgórku położonej, z której widok
piękny na niektóre części Paryża, lecz
tam wszystko w gorszym stanie
znalazłem; zielone płotki z żelaz-
nemi sztabami, zastąpiły sztachetki
odgraniczające klomby, tasiemka że-
lazną dwa razy opasane. W samej
Glorjecie, zamiast podoficera z
krzyżem legii, zastałem jakiegoś
kalekę bez nóg z teleskopem, poka-
zującym niektóre ważniejsze części Pa-
ryża, jako: (to) cmentarz pere lachaise,
na którym wyfigurowuje nowa kaplica
S. Dyonizego; fort St. Vincent, i las-
ek tenże otaczający, kolumnę du
Juillet d+ złotego kilka karcze-
wek najpospolitszej klasy, etc.
ogródków i przystojnych, zaczepiających.
Później nadeszła jakaś dama nie-
miecka, z swoją panną de compagnie,

+ le dome des invalides /.

których twarz nie była tam obcą, mu-
siałem się wciągnąć teraźniejszej mojej
podróży, już gdzieś był napotkanie,
ludzi gdzie, nie mogę sobie przypomnieć. Da-
wszy kalece jałmużnę, wszedłem
do ogrodu botanicznego, nierównie
lepiej i staranniej jak oddział zoo-
logiczny, utrzymanego, gdzie ob-
szedłszy kilka ulic, napotka-
wszy najpośród prześliczną dziewczyn-
kę 4letnią, Melle Elizę, która ze
mną konwersowała, potem wtedy,
nieszczęsną kurewkę, która mnie
ugaszała, wyszedłem inną bramą,
wstąpiwszy wpośród jeszcze do ma-
łej cukierni przy tej bramie, będącej dla wy-
picia wody z sokiem, co znów 12
sou kosztowało. Muszę tu jeszcze
dodać, że w Jardin des plantes, znaj-
duje się obok oddziału menageryi
sala kursów Zoologii, Anatomii
a obok oddziału botanicznego sala
kursów Botaniki, Chemii, Geologii
i niemniej stosowne Gabinety.
Gdym wyszedł z cukierni, udałem się
ku mostowi de Bercy, wnadziei napot-

-/.

./. kania Omnibusa w moje okolice
jadącego, spostrzegłem tę samą gri-
~~zetkę~~ sette, która się do mnie w ogrodzie
botanicznym uśmiechała, a która
jak się okazało, miała mnie na
oku. Chciała żebym z nią szedł, choć
un marchand de vins, ja wyjąłszy
jej z k. 85., co to znaczy, że ten żart
kosztuje 2 fr., a dodaje mi to przyjem-
ności, tylko skorzystam się z wyjątkiem,
obiecując przyjść na zajutrz o 4ej
i pójść z nią do jej mieszkania
i takem się jej pozbył. Zauważyłem
jedną okoliczność w Paryżu, która
ostrość tutejszej policyji co do
obyczajów publicznych charakteryzuje.
Gdy rozmawiając z moją pan-
ną chciałem się na trotuarze zatrzy-
mać, rzekła do mnie: il
ne nous est pas permis de s'arreter
et de parler avec un homme dans la rue nous
ne pouvons parler qu'en continuant
notre chemin. — Nie widząc żadnego
omnibusa, a widząc nadchodzącą od
./.

ku zachodu chmurą, burzą grożącą,
będąc o ½ mili od mieszkania od-
dalonym, we fraku bez parasola,
musiałem wziąść najlepszego fiak-
ra, którego napotkałem, lecz na-
potkałem właśnie najdroższe-
go; był to poczwórny kabriolet
jednokonny, i miał taryffę 2 fr.
za kurs, t.j. 48 x. Prawda że kurs
był taki, jak 2 razy z placu S. Szcze-
pana do kolej południowej. Muszę
przy tej okazyi wspomnieć o dosko-
nałem urządzeniu dla fiakrów pa-
ryzkich, zastosowanym, aby po wszyst-
kich wielkich miastach zaprowa-
dzone było. Każdy fiakier ma
przy sobie kilkanaście drukowa-
nych kartek, na których się znaj-
duje jego Numer, jego nazwisko, je-
go mieszkanie, i ceny wszystkich
możebnych kursów. Jedną taką kart-
kę jest obowiązany podróżnemu na
żądanie doręczyć, która wszystkie

+ w powozie

/ i sprzeczki, i zatargi sobie niemożebnemi
a nadto, wszędzie zapominając + ja-
kiej rzeczy której zakazano mi. /
Wróciwszy do siebie kazałem sobie
jeszcze dać beefsteak i butelkę
wina, którym zjadłszy a poto-
wy drugiej wypiwszy, fajkę wy-
paliwszy, i [illegible] położyw-
szy się przed tem o 11. spać, bo do
kamery, ta po wielkich utyskiwa-
niach, na tych gramotach, okazy-
tuję na mnie tym ulissesu, który/
będzie kamieni pomarszczę, lecz
jednak powietrze cokolwiek o-
chłodził. Muszę jeszcze przy tym
dniu, o dwóch rzeczach wspomnieć,
najprzód że szukając jakiej o szew-
ca na placu des victoires pomyśla-
ł. napotkałem w jednym maga-
zynie kopię z sztychów, dwa sztychy
które mam wielką ochotę kupić, i
Hermanowi posłać. Jeden ma na.

/

/. pic: <u>le dîner d'un jour d'hiver</u> i przed
stawia francuza klęczącego przed
ołtarzem, na którym między dwo-
ma świecami worek z pieniędzmi
a któremu z kieszeni paletotu roz-
maite akcyje wyglądają. Drugi
ma napis: <u>le dieu d'autrefois</u>,
gdzie znowu francuz 2 ubrany 17go wie-
ku, klęczy przed ołtarzem, na któ-
rym klęczy naga kobieta, niby We-
nus tyłem do niego obrócona, on
trzyma w ręku kryształowe lustér-
ko, w którym się piękna kobiety
odbija, w które on ma oczy wlepio-
ne. Druga okoliczność jest, że in-
miał wieczór jedząc beefsteak wszyst-
niespodziankę 2/, t.j. małą prześlicz-
na myszkę, która kilkakrotnie
podchodziła się skradając, aby okruszyny
bułki pozbierać, lecz zawsze przerażo-
nie odstraszona na kominie na firank-
kę przy moim stołowym lustrze (będzie), abyś się
mojej wieczory przez zasiedzieć przypa-
/.

-trzé, Ja któ(r)ym poczynam wie-
rzyć w metempsychozę, upatrzyw-
szy dziurkę z któréj wyłaziła, na-
siałem przed nią kilka kawałków
chleba, i kawałek ~~chleba~~, lecz
co rzeczywiście dziś rano znalaz-
łem zkonsumowane.—

Paryż 18/6 858. Dzień wczorajszy przeznaczyłem
na zwiedzenie fabryki porcelany w Sèvres,
manufacture de porcelaine Imp: à Sèvres.
Zatem po śniadaniu, toalecie, i gazecie, po-
szedłem pomimo deszczu, który zaczął
padać, na place de la bourse, z kąd idą
omnibusy do kolei wersalskiej rive gauche
na Boulevard du mont Parnasse, ku-
piłem w biórze omnibusów, bilety 1ej klas-
sy po do Sèvres, Aller et retourner, +
i o 1^{25} jako o godzinie korespondują-
cej z ugami kolei odchodzącemi, pojecha-
łem w towarzystwie licznym brzydkich
starych francuzek, i jakiejś przystojnej
chorystki opery, która ciągle tylko w swo-
ją partyturę patrzała, na stacyi, o
$1\frac{3}{4}$ dano znak do wsiadania, 1sza klassa
była dość licznie obsadzona. Mnieści do

+ t.j. tam, i na powrót, 1.

/. stało miejsce w wagonie, gdzie jakaś
przystojna brunetka blada, avec des
françaises d'innocense, i przystojny mło-
dy mężczyzna, jej obcy. lecz dama wdzię-
cznie kokietuje z nim jak z znim, udaje
że drzymie, iże jej się coś śni, mówi
coś do mnie przez sen, potem smieje się
z siebie. Lecz wszystkie te manewry nie
poruszają mnie, który od nowego roku,
czyli razy od mego 66go R. życia stra-
ciłem zupełnie gust do kobiet. —
Stacyje gdzie się pociągi zatrzymują, są:
Clamart, Meudon, gdzie parki pałacyk
ces. Bellevue, gdzie ci wysiadają, kto
chce zwiedzić fabrykę porcellany
dopiero Sevre, Chavilly, z Meudon
i Bellevue wysiadło najwięcej osób
i moja panna wysiadła w Bellevue,
lecz do fabryki nie poszedł oprócz
mnie nikt. Idąc do fabryki, pobłą-
dziłem, lecz mnie jakaś kobieta wskaza-
ła drogę, która od kolej nie wynosi jak
kwadrans na piechotę. Okolica Meudon
Bellevue, i Sevre jest przestronna, doli-
/.

ina od Paryża ku zachodowi południ-
owemu wszystkim spadającą otoczona
po obu stronach winnicami, ogroda-
mi parkami, pośród których wznoszą
się domy schludne rozmaitej wiel-
kości i architektury. I pośrodku fabry-
ki znajduje się mały park dużych
lip do spacerów. Budynek fabrycz-
ny stary, niewiele okazały, lecz
zawiera w sobie oprócz warsztatów,
dwa gabinety nader interesujące, je-
den zawierający w sobie arcydzieła no-
wej fabrykacyi, pomiędzy któremi
3. Loże Rafaela, i portret Karola
I króla ang: niezawodnie pierwsze
trzymają miejsce, oprócz tego, portrety
wszystkich rządców Francyi, od Ludwi-
ka 16 i później, Mme Antoinette, le
dauphin, Ludwik XVIII, Karol 10ty
Ludwik Filip, Napoleon 3ci i Cesa-
rzowa Eugenija, w różnych wielkoś-
ciach według Winterhaltera; Wazony
ogromne, przedstawiające rozmaite sym-
/.

/. i przedmioty, talerze po parę tysięcy
franków. [jeden] drugi gabinet tak
zwany lesaniego, a wiele obszerniejszy
~~jest~~ [niż] pierwszy, jest wyłącznie gabine
tem w Japońskim pałacu w Dreźnie
i zawiera nie tylko znaczną liczbę por
celany chińskiej i japońskiej, ale
nadto, wyroby gliniane wszystkich
wieków, i wszystkich narodów świa
ta, chronologicznie ustawione. Fi
gurują tam, i biedne filiżanki koreń
skie, i farfurki z Glińska. Jest także
z przyłączony tego rodzaju gabinet
wyrobów szklannych, i niemniej mo
delów z terra cotta, biscuit. Pomię
dzy modelami znalazłem także mo
del tej grupy dzieci z amorem, któ
ra jest w Bobrownikach. Oglądzi
ny kosztowały mnie 2 franki i dwie
godziny [czasu]. Wróciwszy na kolej, mia
tem czas zjeść jeszcze w restauracji de
Bellevue obiad lichy, który mnie
jednakże kosztował 1 5 fr. i 5 ct. ski

/.

/ i można w Paryżu i jego okolicach
taniej jeść i pić jak za 5 fr. Do
drogi z Bellevue do Paryża odchodzą
co godzinę, t.j. o kwadrans mniej,
gdym się wracał. Cygaro było właśnie
na 6ta pociąg przyszedł, bilet
już miałem, siadłem więc do wago-
nu, w którym tylko jakiś przy-
zwoity mężczyzna, i wróciłem do
Paryża. Gdym wysiadł ala place
de la bourse, była właśnie 7ma a
więc obszedłem jeszcze Boulevardy
których tym razem jeszcze nie wi-
działem t.j. od Boul. St. Denis, aż
do placu Bastylii, co zabrało całą
godzinę. Na placu Bast. i [illegible] wsiad-
łem do Omnibusu, który mnie
zawiózł do palais royal, ale spóźniony
ale gdy byłem w Cauman niedaleko
okna już więcej, i przyszedłem wieczór jak
zwykle.
19/6 858. Paryż. wczoraj + 24 Rano wstałem jak zwykle, na
toalecie, śniadaniu i gazecie. Potem poszed-
/.

/ tem do notre dame des victoires na
mszę, a ztamtąd na poczt(ę), a gdzie zawsze
jeszcze nic ani od żony, ani od Sydonii.
Potem wybrałem się piechotą z planem w kie-
szeni, odwiedziłem jeszcze Litmanna, i
pożegnać Ottenfelza, i trafiłem zaoka-
zawką ulic z planu, i do pierwszego, i
do drugiego. Pierwszy właśnie coby(ł)
wyjeżdżał, a więc więcej widzieć go nie będę.
Drugiego nie było w domu, był tam
więc u Rewortery, który mnie po przy-
jacielsku przyjął, i od którego się do-
wiedziałem, że cesarstwo w Fontaine
bleau do końca t. m. zabawią, że potem
przyjadą do St. Cloud, a że potem cesa-
rzowa pojedzie do Biaryc, a on do
obozu pod [skreślone] Chalons, a więc nie bę-
dę ją widział chyba w Biaryc przy
Bajonnie. — Z Ambasady Austr. poszedłem
zwolna odwiedzić pałac Inwalidów, któ-
rego od R.u 851. powiększył się o grób Na-
poleona, i posiedziałem z pół godziny na
esplanadzie pomiędzy Hotelem, a mostem
Inwalidów znajdującym się, poczem zwolna
/.

/. powlokłem się przez Quai d'Orsay,
koło pałacu Ambasady hiszpań-
skiéj, pałacu legii honorowéj i ja-
kiegoś nowo odbudowanego pałacu
który jest naprzeciw aż do mostu
pont des arts, przez który, a potem
przez Louvre przeszedłszy, przez palais
royal do siebie, gdzie, mając projekt
widzenia sztuki les Bohemiens de
Paris, w teatrze porte St Martin, któ-
rego, wczasie téj mojéj bytności nie wi-
działem. kazałem sobie dać obiad
w sali jadalnéj mojego hotelu, wy-
piłem butelkę mała porteru, po któ-
rym mnie było dobrze, poszedłem
do siebie, wypaliłem fajkę, położyłem
kilka papyrosów, a o wpół do siód-
méj udałem się, z pomocą mego planu
najkrótszą drogą przez place des Victoi-
res, rue de Mail, de Clery, przez Boule-
vard de bonnes nouvelles, do teatru por-
te St Martin, który się [illegible] od
wszystkich paryzkich teatrów [illegible]
na — Nim przystąpię do opisania sztu-
ki.

/ publiczności i samej sztuki, umieszczę jesz-
cze naprzód wymienię, że wyszedłszy z hotelu
Ambassady na rue Grenelle St Ger-
main, napotkałem na tej samej Ul-
licy gmach ministerstwa spraw wew-
nętrznych, z którym jest połączona
l'administration de la sureté pu-
blique, et la Direction des beaux
arts, gmachu te obszerny i okazały, na-
tej ambassady tureckiej znajdującej się sami
ci z Bami tureckimi, naprzeciw rze-
czonego ministerstwa, i jakby umyśl-
nie niedaleko Ambassady ~~[illegible]~~, położo-
nych gmach ministerstwa wojennego
gmach, ministerstwa finansów wszyst-
kie cztery rue de Grenelles, potem w
Ulicy de l'université, gmachy ob-
szerne i okazałe Universitetu składające się
kie składające — teraz co do teatru
porte St Martin, sala dosyć obszerna
mało co mniejsza jak w teatrze na Wi-
denie, dekorowana jak prawie wszyst-
kie teatra paryskie, białe z złotem, i aksa-
mit amarantowy, trochę brudny, loża zaw-
sze jeszcze mniejsza jak w teatrze Vaude-
ville + Przezornie wziąłem stalle ~~[illegible]~~, na gale-
+ rii prześlicznym ogromnym pająkiem
kiem gazem doskonale oświetlona. /

21
rzy 2go i pierwszego piętra za 2½ fr
= t. j. lecz co do towarzystwa niewie-
le jeszcze tu zamytkę straciłem, bo to
było prawie na wszystkich miejscach
lóż niewyłączywszy, osoby ordynaryjne,
stan kupiecki nie przechodzące, a nawet
na fotelach tego piętra i orkiestry moż-
na było widzieć [illegible], i niebies-
kie bluzy, żadnej kobiecej twarzy
ani pięknej, przystojnych bardzo mało,
Kołomnie siedziała po prawej stronie
istna Chouette z romansu Eugene Sue
z ładną 12letnią dziewczynką, która
z mną kokietowała, po lewej jakaś
piekarka a może limonadierka w śred-
nim wieku, przynajmniej niedrażniąca-
lecz jak się wzięła sztuka, okazało obyd-
wie grzeczne, rozsądne, i dla mnie uprzej-
me. Co do samej sztuki, była ona dla
mnie najinteresowniejsza ze wszystkich
które dotąd w Paryżu widziałem, lubo Ma-
giczne nie wyłączywszy. Przedstawia ona
życie, i obyczaje najniższych klass lud-
ności paryzkiej, albowiem Bohemiens
zowią się ludzie w Paryżu, którzy stałego
mieszkania, zatrudnienia, i sposobu do ży-
cia nie mają, ludzie, którzy nie wiedzą,
/.

/ i gdzie będąc następującej nocy spali,
co będą na drugi dzień jedli; a ta-
kich ludzi jest, jak się zdaje pana
Montorgueil, ich szefa i wielkiego
zbrodniarza, dowiedzieć można, [illegible]
[illegible] sto tysięcy. Scena przedstawia
naprzemiany dziury pod mosta-
mi, ponad le Kanał, des égouts
gdzie noc przepędzają; les abattoirs,
les carrières de montmartre, gdzie
się przez dzień przechowują, esta-
minety, gdzie w karty i w bilard grają
ludzie w łatanych, lub błotem i wap-
nem zbryzganych bluzach, i gdzie się
za przewodnictwem P. Montorgueil
największe zbrodnie popełniają, lecz
że w tej klasie, znajdują się nie-
które indywidua uczciwe, podlegają
zawikłaniach i trudnościach, niewin-
ność na końcu bierze górę, a zbrodnia
odkryta, przez aresztowanie P. Mont-
orgueil, i jego 2. czy 3. lieutenantów
zostaje ukarana; wszystko to jest
przeplatane śliczną muzyką. Itak, naj-
lepsze sceny są, chór des Bohemiens
pod mostem, przy oświeceniu z jednej strony
/.

/: krążyła, z drugiej strony z drugiemi
lamp gazowych, nowy bruzak tek„
nowy ustawionych, bardzo zręcznie
ułożony, i dobrze odśpiewany, lucze
le P. Bonvalem z P. Artemizą,
ustanowienie Ełachate amoureuse
a la barrière de Montmartre, przy
którym przy stole P. mtodla śpiewa
stosowne kuplety, z powtarzaniem
chóru gości; scena w Allbonach
Montmartre, pomiędzy Broncveaur
jednym z dobrych Dikemiers, i córką
jego Louizą, którą obiecał za mąż
dawać niewiedząc że jest jego córką
a którą w mowy cie elecydejącym,
pewnej romantycznej okoliczności
poznaje; Sceny ustawnie ie pługa„
wyn odbywające się; nakoniec scena
ostatnia, czyli rozwiązania, w któ-
rej ~~scen~~ teatr przedstawia widok
Paryża, z pagórka Montmartre, dość
dobrze odolany; uważa tu jeszcze nad-
mienię, że przy uczcie weselnej przycho-
dzi także kankan, przez jednego z Do-
kemów, i Kelnerki delachatte amour

/:

/.się jednak bez obrazy, ~~a~~ przyzwoitości, odtańców ~~omfory~~ żony. Sztuka się zaczę-
ła o 7ej a skończyła o 11½ – jakoż
już rzekło, z reprezentacyj ściła, naj-
mniej mnie kosztowała, a najwię-
cej mi sprawiła przyjemności. Po
teatrze, chociaż w nocy, trafiłem tęż
samą drogą, którąm szedłem, bez prze-
wodnika do domu, – gdzie wypa-
liwszy pół cygara, poszedłem spać
i spałem dziś doskonale do godzi-
ny 8ej –

20 C 858. Paryż Na dzień dzisiejszy ozna-
czyłem mój wyjazd do Orleanu o godzinie
1ej z południa. Opuszczę Paryż nucąc so-
bie znany epigram Kawalera de
Boufflers: "Je m'en vais donc de
Paris, très satisfait d'ajouter,
à l'honneur de l'avoir vu, le plai-
sir de le quitter" – Ogólnie podróż
moja tegoroczna musiała być z odzien-
ności rozpoczęta; nie ma ona dla
mnie i 10ej części tych przyjemności
które mi podróż moja w 1853. przy/.

1/. setoszek sprawiała, w tamtych na-
potykaniu po wszystkich stolicz-
nych miastach, lub dawnych, dobrze
mi życzących znajomych, lub no-
wych przyjaciół, których mnie zapo-
mosić przyjmowały, jak n. p. w
Florencyi, w Rzymie, w Neapolu, w
Livornie, w Genuy, nad Lago maggio-
re, nad Lago di Garda, w Klagen-
furcie, w Szwajcaryi, oprócz dziw-
czynki u Apulela i Karnickiej w Kas-
sel, i P.na de Wette w Hadze, ani
jednej ludzkiej istoty, któraby mi
jakiś udział, jakąś przyjazną twarz
okazała; nawet P. Battenfels, ~~ogra~~
któremu był tam osobiście polecony
ograniczył swoją grzeczność na u-
dzieleniu mi ... biletów wchodo-
wych do salonów, gdzie za jed-
nego franka i bez biletu wejść moż-
na; i za wręczeniem karty wizytowej,
czyż mógłby wyświadczyć; tak mnie od-
mienić, i dziwnie nieśmiałym uczynić?

Onie zapewne! dzieje się to raczej
wpływem mojej nieszczęśliwej gwiaz-
dy, pod którą się według wyobraźni
Dr Seleny, urodziłem, a która w ca-
łym moim życiu zgotowała mi tyl-
ko nieśmaki, i przykrości. Gdybym
to był mógł przewidzieć, by tym ra-
czej zostać w Hietzingu lub w Ober-
St Veit, jak włóczyć moją smutną
fizyonomię po zachodniej i południowej
Europie, zawsze sam, zawsze smutny
i zamyślony. Toujours seul! Dzień
wczorajszy przeznaczyłem na po załat-
wienie niektórych sprawunków, i na
zwiedzenie Manufaktury Gobelinów
tylko we czwartki, i w sobotę dla ob-
cych otwartej! Po śniadaniu, i
gazecie, poszedłem kupić papier, cyga-
ros, i 4. brosz d'imitation, gustow-
ne i tanie, na prezenta, i na pocztę,
gdzie znów żadnych listów ani od
Lydonii, ani od żony, potem wsiadłem
na place Louvre do Omnibusa do
Jardin des plantes jadącego, i wysiad-
łem przy tymże, sądząc według planu
że Gobeliny stamtąd niedaleko; lecz
./.

/:się omyliłem, musiałem z tamtąd
iść jeszcze ½ godziny, a to w ciasnych
trzewikach, które sobie sprawiłem,
a na których mnie szewcowa z uli-
cy des petits champs, haniebnie
oszukała. Gdym nareście trafił do
tej sławnej fabryki, był tem zmę-
czony, i bólem nóg rozstrojony;
Budynek fabryczny po wierzchow-
nie niepokaźny, z kilku brudnych
starych domów składający się;
Sale ekspozycyi sztuk gabinetowych
małe rzadkie; pomiędzy temi
najpiękniejsze, i najinteressowniejsza
1. Obraz historyczny przedstawiający
zbuntowanych Moskalów w Mosk-
wie, i matkę Piotra W., broniącą
małego Syna, przed mieczem jedne-
go buntownika, który wpadł
do pałacu z mieczem, w zamiarze
zamordowania go; 2. Alexander
wielki, przyjmujący żonę i fami-
liję zwyciężonego Daryusza. 3. Wnie-
bowstąpienie Chrystusa (Dolci) kopija sław-
/:

i jego watykańskiego obrazu Ra-
faela, wszystkich samych rozmiarach
jak Oryginał; 4. Bajka Ezopa, lilk
i Bazan, doskonałego wykona-
nia; 5te najnowszy widok Louvru
zakończonego, sekowany wy
brzegu Louvru; z następującym na-
pisem: Le palais du Louvre, com-
mencé par François premier,
continué par Louis XII XIII
XIV et XV et Nap. I achevé en 5 ans par
l'empereur Napoleon III. Napis
ten jest charakterystyczny, co do
ducha i dążności tej panującej
dynastyi. Gdy tymczasem był Napoleo-
nem III to nie dozwoliłby nigdy
na tak pretensyjny napis. — Naj-
interesowniejsze w sześć zakładach
są atoli sale warsztatowe, w któ-
rych natury nie powie nitkuje
jak same portrety artystów fran-
cuskich 16go i 17go wieku, Architektów
Inżynierów i malarzy, powiązane
zdobić jedną salę muzeum nowego
Louvru. Robota odpowiada się
i/.

wobec widzów, t.j. gości zwiedzają-
cych zakład, których była dość mno-
ga liczba, różnych narodów, nawet
dwóch familij polskich, zapewne
z Rossyi, mnie zupełnie nieznajo-
mych. Robota ta jest tkacka
na stosie, wypełniana małemi czó-
łenkami, na których cieniutkie nitki
wełniane różnych kolorów i cieniów;
portret olejno malowany, stoi za
plecami tkacza i odbijając w zwier-
ciadle nad ~~nim~~, jego gotową mozai-
czną, były właśnie i portrety Cesa-
rza i Cesarzowej Eugenii, na warsz-
tacie, a ostatni prawie już skoń-
czony, pierwszy jeszcze był gotowy.
Pomiędzy zwiedzającemi było kilka
ładnych kobiet, mianowicie Angie-
lek. Wyszedłszy z zakładu jeszcze bar-
dziej umęczony, upatrywałem
Omnibusa aby wrócić w okolicę
mego mieszkania, i jak na moje szczę-
ście zjawił się w kilka minut, jadą-
cy na plac (~~barry~~ gwiazdy), do którego wsiadłem
i gdzie dwie przystojnych i grzecznych gri-
j.

przyjaciel znalazłem, któż atoli byłby
z bratem czy ojcem, owię nie z nimi
niby to doczynienia; wysiadłszy na
plac des victoires, kazałem sobie
jeszcze u fryzyera wypalić ~~raz~~ raz jeszcze
spuścić włosy, które swoją niż
z moim zupełnym zadowoleniem
wykonał; kupiłem 2 par skar-
petek niemieckich niebielonych do
moich trzewików, i u kamizelki
mieszanej; potem wróciłem do domu
zrzuciłem niegodziwe trzewiki, a
wdziawszy buty, poszedłem śniadać
hotelu à la table d'hôte, zjeść objad gdzie kilka
nowych kobiecych twarzy; na sa-
siedztwie moim jakiś rozsądny i
grzeczny niemłody Holender, z któ-
rym konwersacyja przypinała aż do
7 ½ ~~...~~ się przeciąga. Do obiadu już
nie wychodziłem nigdzie, ale spędziłem
wieczór na tym dzienniku, tudzież na
napisaniu listu do Hermana. Do
Uwag o Gobellinach, muszę tu jeszcze

i dodadz, że mi ten zakład przypom-
niał fabrykę mozaik w Watyka-
nie; w tem do tego podobny, że na-
przód nie ma tak jak ten, drugiego
na świecie sobie podobnego; i powtórzę,
że tak jak tam, na teraz wytwornie
portretami papieżów do Kościoła
S. Pawła, ów pustra tamtejszy artys-
tów francuskich ~~dla~~ do naczenia dano
on przeznaczonych zatrudniony w Rzymie, że obad-
wa mają sztukę plastyczną i ma-
larstwo za przedmiot. —
Aby dziś znowu w stanie przedtem woro
zaspać o 10ej —

Orleans 29/6 858. A więc jestem nad brzegami,
przez (Romansistów francuskich) ~~romansowych autorów francuzkich~~ tak
pięknie przedstawianej i zachwalanej Loary;
wstanie pełnego koryta może być dziwna
miała rzeka, nigdy jednak nie może wyrów-
nać Renowi, Dunajowi + lub naszemu
Dunajcowi, które w swem niebieskim
kolorze wód, w swej szumiącej szybkości
noszą piętno alpejskiego pochodzenia,

+ W Dunaj nabiera charakteru
Szumienia, przez wylatującą z Alp rzekę /.

/.

gdy tymczasem Loara, jak Bug,
lub Warta, tak osobliwie w dzisiej-
szym niskim stanie wód zaledwie sączy
~~ostre~~ mętne nurty po piaskach, i
Kamieniach ~~[illegible]~~, które dziś ledwie niewięk-
szą część koryta zajmują. — Lecz wróć-
myśmy jeszcze do Paryża. Po [illegible]
śniadaniu, i gazecie, którą tylko przerzu-
ciłem, wziąłem się wcześnie rano do pa-
kowania, iż byłem o 10ej zupełnie spa-
kowany. Gdym chciał wychodzić, aby
pójść do kościoła notre dame des vic-
toires, i na pocztę, przyniósł mi porty-
er list od Sidonii, w którym był drugi
od Żony, obadwa pisane 16 i adreso-
wane do mego hotelu, niewiernie.
List Sidonii był dość serdeczny, list
żony, jak zazwyczaj, pełny różnych plo-
tek i nic nieznaczący. Jednakże, wy-
szedłszy z kościoła, poszedłem na pocztę,
i zostawiwszy mój adres, prosiłem aby
listy gdyby jakie jeszcze nadeszły,

/. Inn, która się w Passau z nim łączy /.

1. były odesłane poste restante do Baj-
onny, gdzie kilka dni wypocząć po-
stanowiłem. Wróciwszy do hotelu,
zapłaciłem rachunek dość znaczny co
do liczby, bo 80 fr za 9 dni, lecz nie-
tylny, podawałem portierowi, i gar-
sonowi niemcowi, który mi regu-
larnie śniadanie i gazetę przynosił,
dobre trynkgeldy, pokojowej, i gar-
sonowi, który mi buciki źle chędożył, i mniej-
szej, kazałem pójść po powóz, a aby
go oczekiwać, poszedłem do mego po-
koju, wdziałem torbę z pieniędzmi na
siebie, i laskę do ręki, i usiadłem w mo-
im twardym fotelu, dumając znowu
nad moim samotnym położeniem, i nad
wypadkami, które mnie w dalszej mojej
podróży spotkać mogą. W tém przypomnia-
łem sobie moje mysze towarzystwo,
które od dwóch dni niedawało oznaki
znaku życia, a poprzedostatniej nocy nawet
/.

ś nie tknęło się było okruszyn bułki
i cukru, które, tak jak dwóy pojona-
nich, dla nich byłem umyślnie w kącie
z którego wszystkie wyłaziły, porozmieszczał-
tem, i rzekłem żartem: A wyż myszy,
któreście zjadały moją bułkę, i mój cu-
kier, nie przyjdziecie mnie pożegnać? I
w kilka sekund potem gdy to wyrzek-
łem, wybiegła z pod sąsiednich drzwi
najpierwód mała szara, ta sama któ-
ra aby się mnie przypatrzyć, pierwsza
raz, aż na firankę wyłaziła była, postą-
piła ze dwie stopy naprzód ku mnie
wlepiła we mnie swoje czarne oczy, i wró-
ciła się wolno tam zkąd wyszła; za-
raz potem wybiegła druga większa, zda-
je się matka pierwszej myszy, prawdziwa
pokręciła się trochę, schowała się pode
drzwi, znów wybiegła, pokręciwszy się
po dywanie, znikła; aby więcej nie wró-
cić. W ciągu tych manewrów, gadałem do
nich ciągle: „Adieu, adieu, mes amis, adieu
à jamais;" co one słyszeć, i rozumieć zdają,

/.

/.
wały się. A więc myszy, owe ludziom
szkodliwe, i nie miłe stworzenia, miały
więcej czucia i wdzięczności, jak Pano-
wie Sala, Spanochete, Sachan, i kto-
ry moje szynki i torty pożarły, z innymi zjadali;
i moje wina spijali, moje cygara wypa-
lali; a z których żaden nie znalazł
się, aby mnie przywsiadał do swego
wozu, a przynajmniej przy wyjeździe z Ober-
ży, w tak daleką i niebezpieczną po-
dróż, jaką przedsiębrałem, i po raz os-
tatni, ręką uścisnąć. O jakże trudno,
podstarzawszy się, pozostać filantropem!
Skoro dał znać że fiakier zajechał, z-
niósł nieprzytwornych obrzeżki, i wsiad-
tem, ~~on kto~~ ściskawszy jeszcze rączkę
mojej przystojnej i przyjemnej portyer-
ki, i rzekłem do fiakra: Gare du che-
min de fer d'Orléans. Za pół godziny
byłem na miejscu, i zastałem już mnóst-
wo ludzi, nie do Orléans wprawdzie,
lecz na rozmaite bliższe stacyje jadących.
/.

/ Służba po kolejach żelaznych francus-
kich, jest co do porządku, akurat-
ności i grzeczności, modelowa. Kass
gdzie się bilety sprzedają, jest 25. czy
sześć, Orleans, Bordeau, i Nantes,
mają swoje kassy oddzielne, reszta
kass jest dla pobliższych stacyj
przeznaczona; przy każdej z tych kass
są drewniane gallerye tak urządzone
że się jedną stroną wchodzi, drugą wy-
chodzi, iże tylko jedna osoba do kas-
sy przystąpić może; do ważenia ba-
gażów jest ogromnie długa sala,
z takimże stołem, na którym się
bagaż w tym porządku układa, jak
kiedy podróżni przybywają; żadne
przekupstwo, żadna protekcyja
nie może tam mieć miejsca, albowiem
naprzeciw tego tym murze stoi wielki-
mi literami czarnymi, lub czerwonymi
tuszem napis: po jednej stronie: le ba-
gage doit être apporté 15. minutes
avant le depart des trains; po drugiej
stronie: il n'est ~~pas~~ permis de donner
/.

23.

aux serviteurs de la gare ~~des~~
des récompenses; ażeby prawo ściśle
było wykonane, stoi przy stole żan-
darm, lub policyjant. Ponieważ do
Orleanu mało ludzi jechało, dosta-
liśmy szybko do biletu, nawet za-
płaciłem $\frac{70}{100}$ = 15 d.; za bons zamiast
stryga
moj przyjaciel bagaży, t.j. płaszcz, tor-
bę, laskę, i parasol; i to do sale d'at-
tente, i do wagonu. — Sales d'at-
tente są tak urządzone, że w każdej
klasie jest tyle prawie oddziałów
ile stacyi, i jak zadzwonią, wypusz-
cza portyer najprzód tę klasę, i tych
co najdalej jadą, i jak widzę, i kil-
ka innych osób, także i mogą zająć
najlepsze, i najwygodniejsze miejsca,
i tak dalej. Gdyśmy wsiedli z niej-
sca wszystkie wagony były napeł-
nione, i niewolno było wsiąść dodat-
kowego, dopokąd w punkcie, to jeszcze miej-
sce; lecz już przed Étampes, wysiadło
i

i na różnych stacyjach 6. osób. Wagony 1szej klassy są na 8. osób urządzone, i bardzo wygodne, a 7ª wy jakiś nudny wciąż czytający literat wysiadła w Etampes, tak, że z tej stacyi, aż do samego ~~Ol~~ Orleanu sam jeden w wagonie jechałem. Co do towarzystwa, interesowała mnie tylko jedna dama, dość młoda, lecz blada, i spazmatycznego wejrzenia, elegancko ubrana, która w Savigny sur Orge o 3. mile od Paryża, wysiadła. Był pomiędzy nią, a mną jakiś rodzaj sympatyi, i gdyby była dalej jechała, byłaby się pomiędzy nami niezawodnie zawiązała bliższa znajomość. Krajobrazy przestrzeni pomiędzy Paryżem a Orleanem, są najrozmaitsze w Świecie. Najprzód na stacyjach: Choisy, Ablon, Athis, Mons, Juvisy, Savigny sur Orge; znać bliskość Paryża. Wszędzie schludne ville, pałacyki, z ogrodami, schludne 1o piętrowe domki chłopskie

/. Od Epinai, a właściwie od St Mi-
chel zaczyna się prawdziwa prowincy-
ja, (la campagne) Zrazu pagórki na
przemiany zbożami, dobrze uprawio-
nemi, na których ładne pszenice i już
dojrzałe już zżęte. Bretigny, Marol-
les, Bourray, Okolica leśna, lasy dob-
rze zagospodarowane, i strzeżone, albo
murem, albo sztachetami, albo przy-
najmniej rowem, opasane gatunek drzewa
rozmaity, gdzieniegdzie widno jeszcze
i modrzewie, lecz najwięcej dębiny, brze-
ziny, i innej miękkiej liściowej drze-
winy (Laubholz) Koło Lardy jest po
prawej ~~lewej~~ stronie kilkanaście pagórków
skalistych, gdzieniegdzie pojedynczemi
brzozami ubranych, wyglądających
jak Karst, po lewej równina poprze-
cinana gdzieniegdzie gaikami. /
Od Etréchy, właściwie od Étampes,
gdzie się pociąg 8. minut zatrzymuje i
/.

/.
gdzie będąc głodem dręczonym, wypi-
łem z największym apetytem kiliszek
kwasu, i zjadłem dwa ciasteczka. Za-
czynają się równie, przypominające
okolice nadwiślańskie i Raddunyj-
ćowej; pola grunt lepszy jak koło
Paryża, pola dobrze sprawione, zboża
niezłe, po większej części żywopłotami
opasane; nigdzie pasących się bydła, nig-
dzie niewidno w zbożu szkody; lecz
wioski rzadkie, ile z wagonu doj-
rzeć można było, mizernie zabudowa-
ne; dachów słomianych, jak we
wszystkich okolicach zbożowych, nielicz-
nych, bardzo wiele. Koło Tours i Cha-
teau Gaillard poczynają się winnice,
bardzo porządnie i starannie zagospoda-
rowane, całkiem inaczej jak koło
Wiednia; krzaki maleńkie, ledwie
2 stopy od ziemi wysokie, lecz natomiast
rozłożyste. Półczwierci mili przed Orleanem
w les Aubrais rozchodzą się koleje, /.

/. na dwie strony, jedna idzie na Vierzon
Bourges do Limoges, druga na Or-
leans, Blois, do Tours, co francuzi
zowią: Bifurcation. W Tour znowu
jest Bifurcation, na prawo odje-
dzie się do Nantes, na lewo do
Bordeaux. Koło Amboise straciliś-
my z 5 m. czasu przez przesiadanie
i pakowanie, jednak służba Kolej
Żelaznej jest tak akuratna, że tyl-
ko o 2 m. później przybył pociąg do
Orleanu, jak według planu był po-
winien. W Orlean zawiózł mnie za
½ fr omnibus wraz z bagażem, któ-
ry na wózku, do niego wtyle przy-
czepionym, bardzo wygodnie jechał
do grand hotel d'Orleans, gdzie do-
stałem przestronny pokoik, wszelki-
mi wygodami, na 1szym piętrze za 2
fr; żądałem do konsoli obiad, zdaje
do bryn krajowym czerwonym winem,
za 3½ fr a zapaliwszy cygaro, poszed-
/.

Montroi

/. tem oglądaiąc naypierw la grande place gdzie stoi posąg bronzowy konny, dobrze ulany, Joanny d'Arc; potem przez rue royale do mostu murowanego na 10 arkadach, na Loirze który jak się wydaje, niekto, bardzo mała, i długi pasowny, niedoprzeszłajcąc; potem przez żelazną ciężką bramę, gdzie stacyja d'octroi i drugi posąg Joanny d'Arc, lecz z piszczlanego żelaza, długą szeroką wysokiemi drzewami ocienioną ulicą, aż na koniec miasta; zkąd wróciwszy o 8ej niewychodziłem, już więcej z pokoju. Na tej promenadzie miatem sposobność naypierw widzieć więcej przystojnych kobiet i dziewcząt różnych klass za kwandrans, jak w Paryżu za dni 15, lecz wszystkie muszą wydawać więcej lubieżne, jak kokiety; i mimowolnie przypominatem sobie epigram Voltaira, napi-

/.

%

sany na pomienionym konnym posągu Joanny: „Admirez cellà là, que vous voyez céans. C'est la seule pucelle qui se trouve a Orléans." powtórze oddadź przysługę jakiemuś staremu chromemu francuzowi niższej klassy, który czy pijany, czy osłabiony, upadł, i podnieść się niemógł, jak to zemu ja, niby natężenia, do powstania dopomogłem, gdy tymczasem z przechodniów niktóry ~~ani słowa~~ nie przyszedł wspomóc ~~mógł~~. Jestem teraz już na prowincyi francyi, a jednak znajduję ludzi spolity wprawdzie nietyle z tej ścisłości uczni konnym, tak konnym, i szalbierskim jak w Paryżu, jednak zawsze jeszcze nieczystym, i samolubnym. Dziś zrana po toalecie, i śniadaniu, które jadłem w Sali jadalnej, i które było dość dobre (herbata), poszedłem oglądać gmachy miasta, a najsamprzód Katedrę

%

./. która wprawdzie niejest tak piękna
i tak dobrze zakonserwowana jak
katedra w Amiens, lecz która zaw-
sze jest pięknym zabytkiem archi-
tektury czysto gotyckiej z wieku 11go
lub 12go. Znajduje się ona w reparacyi i
kosztem rządu, mianowicie wieża środ-
kowa, czyli sygnatura. Dekoracyja
wewnętrzna kościoła, niezawiera nic
szczególnego, jednak różę obaczysię
nad pobocznemi drzwiami, i kilka okien
po kaplicach bocznych, są ładnej
roboty z 15go wieku. Wyszedłszy z ka-
tedry, napotkałem niedaleko niej,
l'hotel de ville [ratusz] budynek
pierwiastkowo staroświecki, lecz
niedawno w guście holenderskim
prześlicznie restaurowany i dekoro-
wany; znajdujący w dziedzińcu 3ie posąg
Joanny d'Arc, stojący w kobiecym
ubiorze, bez przyłbicy, zbrojny mieczem
./.

zdaniem najlepszy z tych 3. które dotąd widziałem; (na pierwszych obrazach jest ona w zupełnej zbroi, i z pałaszem do boju nadstawionym). Na tablicy marmurowej piedestału tego ostatniego posągu napis umieszczony opiewa, że ten posąg był darowany miastu, przez Księżniczkę Maryję, za pośrednictwem ojca Jej, Króla Ludwika Filipa, w R.ku 841. Nota Marie d'Orleans, zdaje mi się była żoną Króla Belgii, która już umarła. Naprzeciw ratusza znajduje się teatr, niewielki wprawdzie, i niewspaniały, lecz potrzebom miasta, które ma 48000. mieszkańców, zupełnie odpowiedni, i czysto utrzymany. Gdyby nie to, że u nich dają les doigts de fée, sztukę, którą w Paryżu, au Français, przy najlepszych aktorach odegraną widziałem, byłbym dziś wie

i.

/ czór do niego zajrzał. W tyle za tea-
trem jest la halle des danses /
a w dalszej kontynuacyi tej ulicy
la caserne Imp: des gens d'armeries,
i le palais de Justice, budynek bar-
dzo elegancki z kolumnadą, i pery-
stylem z marmuru białego architek-
tury greckiej — Wracam w ten moment,
z 2godzinnego spaceru, po boulevardach
ulicach, i placach lewej, tej wschodniej stro-
ny Orleanu. Najprzód muszę sprostować
dziś moje wczorajsze zdanie o Loarze.
Z płaskich brzegów jej koło bulewaru
La motte Sanguin, widziana, jest ona
dość szybko płynąca, i nie tak brudna
jak mi się wczoraj z wysokiego mostu wy-
dała, można z brzegu widzieć wodnym
okiem jej grunt kamienisty, i płotka-
mi pływające, które ulicznicy Orleań-

/s.

skie tak narzędkę tapią, jak Krakowskie
władze. Ludzie wszelkich krajów, są we-
dług swego stanu wszędzie mniej wię-
cej, do siebie podobni. Przebiegłem bu-
levary: du chemin de fer, St Vincent,
i la motte Sanguin, Ulice St Vincent,
Tournent, des 4. marches, St Come
St Pierre, de Bourgogne, Jeanne d'Arc,
royale, i Bannières; najpiękniejsze z
nich, i naj ~~bardziej~~ więcej ożywione są: Ban-
nières, przy której mieszkam, Jeanne
d'Arc, prowadząca z Ulicy royale, do
Cathedry, którą Ulicę zamyka; Rue royale
która do miasta prowadzi, i de Bour-
gogne, która miasto od wschodu na
zachód prze~~krawa~~żyna, tak jak Ulice
Bannière i royale, w środku któ-
rych leży plac Martroi, na którym
konny posąg Joanny d'Arc, idą środ-
kiem miasta od północy na ~~zachód~~ południe.

tych jak wszystkie cztery Ulice, na których są niektóre porządne magazyny, i około wiele ruchu; na innych Ulicach, i na bulwarach ledwie 20 osób spotkałem. Na końcu bulwaru la motte, znajduje się most na 16. szerokich arkadach, z ciosu, przez Loarę, i przytykający kolej żelaznej, z Orleanu do Bourges, i do Lionu prowadzącej, pięknej fundamentalnej roboty. Kościółki na tej wędrówce, napotkałem 4ry. St Patern, St Wincentego, zamknięty, i opuszczony, z oknami zamurowanemi; de St Aignan, bardzo stary gotycki, wszystkie tery, datujący [wewnątrz zepsutnie, odnowiony] może z 12go wieku, przy którym znajduje się klasztor za Kraciami, i ochronka, z której dzieci nam mówiły: bonjour papa Duval; i Kościółek Luterski, krągły z przystąpem na 4ch kolumnach, z napisem: Eglise chrétienne évangélique. Na tej wędrówce napotkałem wąską uliczkę, z napisem. Venelle

1.

St Pierre du mond. Ciekawym będąc, co
napisów znaczy, weszedłem w tę uliczkę
i przekonałem się że wyjszedłem nie
znów na Ulicę St Pierre, obszedłszy
nią kilka domów, które zapewne
z Kościoła lub Klasztoru St Piotra
należały niegdyś, jako przy domy mięsz-
kalne porobione zostały, a wązka
ta uliczka, nazwana venelle, była
zapewne cmentarzem Kościoła ota-
czającym. Boulevary piękne nie zupeł-
nie pokończone, Ulice wszystkie bru-
kowane, ~~lecz~~ ale dobrze, z chodnikami
asfaltowemi, tylko trzy wyżej wymie-
nione. Przekonałem się w Amiens
i Orleans, że miasta prowincyonalne
we wszystkiem małpują Paryż, każde
z nich musi mieć bulwary, oświecenie
gazowe, trotoary asfaltowe, swój
dome (czyli Katedrę) pare posągów
jakichkolwiek ludzi sławnych, swój teatre
swoje bouffes anglaises (podrzędnych,

/.

/ stami, przy bulwarach, dorożkami dosyć,
pola Elizejskie zastępują najlepiej,
swoje Omnibusy i tylko fiakrów
ani ekwipażów nie obaczysz. Zresztą
Orleans jest pięknym interesującym
miasteczkiem; łączy ono albo-
wiem piętno starożytności z nowemi
postępami; łączy te budowy 15go wie-
ku z eleganckiemi magazynami bu-
lewarów paryskich; co zaś najważniej-
sza, że jest pięknie na obu brze-
gach Loary rozłożone. Muszę tym
razem zakończyć, albowiem dają
znać dzwonkiem, że table d'hôte się
rozpoczyna, a kursa dzisiejsze przy-
sporzyły mi apetytu, nie mając nic
w ustach od godziny 10½ do 5½ —
Poobiedzie, który był równie dobry
jak wczorajszy, poszedłem jeszcze obej-
rzeć zachodnią część miasta, która mi wiodła
tam: przez Bulwar dumontin de l'Ho-
pital, gdzie zastałem jeszcze ostatki
/.

/. jakiegoś się jarmarku, w tym guście
jak w włóczni za Bottnaturą, żarna
temi widowiskami, jak n.p. Poisno
Samma barocti pas l'empereur, Re
presentations mimiques, & potem
boulevards des Anges, des prince
gdzie jeszcze szczątki dawnych for
tyfikacyi, które tak jak włóczni
się burzą; Ulice: de la porte St Jean
de la porte Madeleine, potem, ponad
Loarą, przez bardzo ponadnie w tym
mancowy brzeg, Quai Barati,
ly prise, Du Chatelet, potem jesz
cze raz przez most na ponadnie ścia
St Aumont, i St Marcel, w końcu
na koniec do domu, przez znajo
memi już Ulice: royale, place
martroi, gdzie posąg konny Joanny
i jej Banniere. Ulice royale i Jean
d'Arc są najpiękniej pięknej, resz
ta prostej schludnemi domami
prawie jednej, starofrancuskiej ar
chitektury po obu stronach rzędu /.

y. biorę. Na jednym punkcie ulicy
ozdobne jest most kamienny, pod
którym przechodzi na poprzek dro-
ga, przypominający Die
hohe Brücke. Przypatrzywszy się
posągowi pięknemu Joanny za
nazwanym mostem Saary wy-
stawionego, zwłaszcza na czterech
bokach piedestału 4ry bronzowe
płaskorzeźby; jedna przedstawia
Joannę proszącą Karola, żeby
jej pozwolił wstąpić do armii; i
opowiada tam, który niedawno; dru-
gi jako walecznie zabija ge-
nerała angielskiego Talbota, i odno-
si nad Anglikami zwycięstwo;
trzecia jak wprowadza Króla do Remis
gdzie się koronuje; 4ta nakoniec
gdzie jest na stosie spalona. Wcale
przeciwnie do wyżej przytoczonego Wol-
terowskiego epigramatu, muszę w tym
miejscu napomknąć o 3. pięknych
strofach, które Schiller jako kryty-
y.

25.

kę haniebnego woltesowskiego poematu: *la pucelle d'Orleans*, wybione swoich wierszy, pod tytułem *Die Jungfrau von Orleans*, umieścił:

das schöne Bild der Menschheit zu verhöhnen, im tiefsten Staube wälzte dich der Spott; Krieg führt der Witz auf ewig mit dem Schönen, er glaubt nicht an den Engel, an den Gott, dem Herzen will er seine Schätze rauben, den Wahn bekriegt er und verletzt den Glauben — Es liebt die Welt, das Strahlende zu schwärzen, und das Erhabne in den Staub zu ziehn; doch fürchte nicht! es gibt noch schöne Herzen, die für das Hohe, Herrliche entglühn. Den lauten Markt mag Momus (Voltaire) unterhalten, ein edler Sinn liebt edlere Gestalten — Doch, wie du selbst, aus kindlichem Geschlechte, sind eine fromme

/.

Schöpfung, wunder; durch den die
Lichtkunst, deine göttlicheren
Schwingt sich mit dir den ewi-
gen Sternen zu: Mit hohen
Glauben hat sie Lichtungen bau;
Lichtschrift das Ganze, du einst
unsterbliches Leben —

Blois 22/6 858. Spałem ostatnią noc w Orleans bardzo mało, i niedobrze, może wskutek 2 cygarów, które po obiedzie wypaliłem. Zrana tak mi nie było mi dobrze, że rozumiałem że nie będę w stanie kontynuowania mojej podróży. Lecz wstawszy i ubrawszy się zrobiło mi się zupełnie dobrze. Spakowawszy się więc, i załatwiwszy praczkę, która spodnie i kamizelki doskonale wyprała; zeszedłem na dół na śniadanie, na kawę, która była niezła, potem zapłaciwszy rachunek, który był w komparacji z paryskimi uczciwy, i rzetelny; poszedłem do najbliższego kościoła de St. Paterne, gdzie atoli już było po

/inszej a potem obszedłem jeszcze nie-
które ulice miasta, gdzie kilka ba-
dzo starych budynków napotka-
łem, i prefekturę na ulicy de Bour-
gogne, której pałac atoli, wyjąw-
szy że na bramie ozdobienie, nie jest
jak prostą kamienicą. Wróciwszy nie
wyszło pół godziny, a i omnibus
zajechał, który mnie z bagażem
zawiózł na kolej za 14. s. bez naj-
mniejszej kłótni, i zatargu. Na de-
barkaderze mnóstwo ludzi, albo-
wiem jak się już wyżej nadmieniło, o kil-
ka stajań przed Orleans jest bifur-
cation, rozgałęzienie kolei na dwie
linije, które trochę niżej, to jest
w Vierzon, i w Tour każda znowu na dwie
strony się rozchodzą; pierwsza na
lewo przez Bourges Nevers, do Lionu, na pra-
wo przez Chateauroux, Limoges do Tou-
louzy; druga na prawo przez Angers
do Nantes, dawnej stolicy Bretanii, na
lewo przez Chattelerault, Poitiers, do Bor-/

./. dnia; w Poitiers leci jeszcze jednora-
mię na Niort ku Rochefort, i
Larochelle. Expedycyja odbywa się
z wielkim we Francyi porządkiem.
Najpierwiej wyrzucą bagage tych, co jadą
do Paryża, potem tych, co jadą do
Lionu, tak zwaną centrale, a nakoń-
cu dopiero tych, którzy jadą na
Blois, Tour do Bordeau lub do Nantes.
Przyjechawszy do punktu bifurkacyi
rozdzieliśmy t.j. ci co jechali w owe-
j dirckcyi ~~[illegible]~~ przesiadali się do tych
wagonów, co przyjechali z Paryża
i jechali w tej samej dirckcyi, co jed-
nak nie trwało i 5ciu minut, tak
dzy [illegible] za punktualnością wszystko
się we Francyi odbywa. Wagony tak
były pełne, że ludzie, którzy 1szą
klassą z Orleanu przyjechali, znaleźli
w zaj[illegible] tych już z Paryża wagonach
miejsca. Mnie się dostało pomiędzy
samemi mężczyznami, z których jeszcze
większość [illegible]. Przy tych
./.

/.

wszystkich przewiadomiach, a najbar=
dziej uwłaczonach, że niesie mnie moja
torba. Ponieważ opłata od bagażu
jest na francuskich kolejach tak
znaczna, że ja od mego sporego kufra
i kapelusza zapłaciłem tylko 8 z
nadwagi, postanowiłem więc ~~oddać~~ da=
wać moją torbę do bagażu, co za=
pewne mniej kosztu sprawi, jak ~~to~~
trynkgeldy, które muszę dawać tym
którzy ją za mną noszą, a których
czasem dostać trudno. Pociąg którym
jechałem, był t. z. expressu, t. j. Schnell=
zug, który się nie zatrzymał tylko
parę minut w Beaugency. Wyjechaw=
szy o 11 3/4. z Orleanu, byliśmy o 1
w Blois. Kraj, którym się przejeżdża,
jest równy, urodzajny, i grunt do 6=
ryi dobrze uprawny, częścią zbożem
częścią winną macicą. + Nad dolinami
po lewej widno wybrzeża Loary, wie=
kami drzewami opasane, z pomiędzy
których gdzieniegdzie wieże kościołów
i zamków wyglądają, wody + samej nie=

+ zapełniony + tej rzeki /.

i dziś niewidno, albowiem brzegi wy-
sokie a stan wody teraz niski. Blois
na prawym brzegu Loary, na sporym
pagórku rozłożone, nie przedstawia
się awantażownie od strony Orleanu
z której jest na dłoni. W Orlean po-
lecono mi obrać Hotel d'Angleterre
Omnibus ~~[illegible]~~ usiłował mnie
gdzie indziej zawieźć. Zawiózł mnie
na koniec do tego, do któregom to-
li wyjście było tak brudno, że począ-
tem żałować, żem nie wysiadł w Ho-
telu de Blois jadącym, i bardzo dob-
rej miny — Niedobrze mi tu jest, po-
kój mam lichy, swiadokiem nadzie-
dzinie, jedzenie mizerne, wino nie-
godziwe, a jednak wszystko po tej
samej cenie jak w Orleans. Tak
dobrze jak w Amiens, i Orleans nie
wiem czy mnie gdzie wygodniej będzie. Ros-
tasowawszy się co nieco, poszedłem o-
glądał miasto. Jest to to samo co
Orleans, lecz o wiele mniejsze. Domi-
wej jest całe na wzgórku, węże uli-
cy ani jednej, prostej, i szerokiej, tylko

i kryte [illegible]; tymczasem niekto-
re ulice są dobrze brukowane, i chod-
nikami asfaltowemi opatrzone;
znajdują się także niektóre nie szpet-
ne magazyny; w jednym z nich kupi-
łem dwa widoki miasta, które ra-
zem z widokami w Orleans kupio-
nemi, dołączam. Blois jest tak
jak Orleans na obydwóch brzegach
Loary rozłożone, które są wspania-
tym kamiennym mostem o 10. arkadach połączo-
ne. W środku mostu stoi słup ka-
mienny wysoki służący razem za wskazówkę
wiatrów [illegible]. — Na piedestale
jest tablica marmurowa, na któ-
rej złotemi literami napis następu-
jący: le pont commencé l'an 1724,
achevé sous Louis XV l'an 1754,
a été par ordre des intendants du gou-
vernement détruit au mois de No-
vembre 1793. Il fut rebatit par
ordre du prefet du departement
Cher et Loir, l'an 1804 sous Napo-
léon Ier. Zdaje się że tablica ta
jest nowej daty. Porządniejsze domy

i/ tomu zowią się Vienne. Tak jak
do osobliwości Orleanu należy
jego katedra, tak najinteresow-
niejszym przedmiotem Blois, jest
jego zamek, tak jak zamek
krakowski na najwyższym punk-
cie miasta położony, i do niego
architekturą zbliżający się. Ale
jakoż różnią w historyi obadwoch.
Zamek w Blois formuje wielki i
spiętrzony czworobok, rozmaitych
architektur, albowiem jedne skrzy-
dło pochodzi jeszcze od Ludwika
IX. S. z 11 wieku, i w tym skrzy-
dle jest sala, gdzie się obrady des
états generaux odbywały; i ta
część zamku została nietykaną aż
do dziś dnia; skrzydło środko-
we dziedzińca głównego, było
zbudowane przez Franciszka I.
i zamieszkałe pierwiej, i jego żony
Klaudii de France; tudzież przez syna
jego Henryka II i żony jego Katarzyny
de Medycis; nakoniec przez Henryka
3.

III° jej syna, Zmiesięcznego Króla
polskiego; który w R. 1595. zabra-
biwszy Gwizów, t.j. Guise, kardynała, konne-
tabla, jego brata, i drugiego bra-
ta, Arcybiskupa Lyońskiego, Szefów
Ligi, ~~pod~~ pod pozorem obrad états
états généraux; kazał wszyst-
kich 3. zamordować, trupy ich
spalić, a popioły ich do Loary wysy-
pać. Także zamku, który w R.
793. doszczętnie zburzono, została
w R. 844-46.† przestrzeń zrestau-
rowaną, t.j. zupełnie w tym sa-
mym stylu a gustcie jak była
za Franciszka I^o. Takie same
obicia takie same porcellano-
we ~~obicia~~ posadzki, takie same drew-
niane, złotemi herbami, cyframi
i emblematami dekorowane su-
fity; te same na kominie, tylko
na nowo dekorowane ogromne kominy
złotasiowanemi Franciszka I^o herba-
mi, t.j. złotą salamandrą w Koronie. — Burg

† za Ludwika Filipa !/.

/ grabią, dawny officier de l'empire
który wizytującej opowiadał,
pokazując drzwiczki małe, którymi
~~[illegible]~~ książę de Guise, będąc przywoła-
ny do Króla, wchodząc, został
przez 2 gardzistów, les gardes du
roi, (których umówiono naumyślnie
pchnięty, przez jednego z przodu w szy-
ję, przez drugiego z tyłu w kark,
a to dlatego, że mówiono, że nosi
pod suknią pancerz. Powaliwszy
swoich przeciwników będąc silnym
w śród dosypiałego Króla, któ-
ry z drzwiami + galleryi ukrytymi
w ścianie się przypatrywał. Tu przy bo-
ku Króla, pchnął go szpadą kapi-
tan Gwardyi Królewskiej, a tem
razem powaleni wszyscy, którzy
tam gardziści, zerwawszy się nad-
biegli, i całkiem go zamordowali;
gdy już żadnego w nim tchu życia
o nie było, wyszedł Król z swojej
kryjówki, i przypatrzywszy się tru-
powi, rzekł, popchnąwszy go nogą:

+ przytykającej /

tu n'apparait beaucoup plus grand
mort, que tu n'étoit vivant. Po-
tem Kozowski przetrząsł jego kie-
szenie, i znalazł tam wspólny akt
konfederacyi [illegible] i cały plan
dowodu kontynuowania wojny do-
mowej, która co miesiąc 1,000000
liwrów kosztowała. Kazał jego
dwóch braci t.j. kardynała, i
A. B. Lionskiego, aresztować za
mordowanie, i jak się już wyżej rzekło
~~[illegible]~~ ścięci, a ich spalonych popioły do Loa-
ry wrzucić. — Pokazuje on nadto,
niszę, ~~gdzie~~ w której Katarzyna z Medyceuszów
w 13e dni po swoich morderstwach
życie zakończyła; [illegible]
pisarze do Henryka, gdy już o tem
rzecz stało, dał wiadomość: L'ou-
vrage est bien commencé, tachez
qu'elle soit aussi bien cousue. Chciał
on mnie jeszcze pokazać tu pokój
na 4tym piętrze wieży prawobocznej
fasady środkowej frontowej, gdzie

/ które Guizot spalone zostały,
lecz mu za tę gorliwość podziękowa-
tem. Strona zachodnia Zamku była
za czasów Ludwika 15. przerobio-
na na koszary, i znajduje się dotąd
w tym stanie, gdyż Zamek był za tego
Króla; strona środkowa fronto-
wa, ku miastu obrócona, t. j.
wschodnia, która tak jak strona
południowa na teraz jest na kosza-
ry obrócona, znajduje się w restau-
racyi, która atoli pomimo na budo-
wanie tylko 49000 franków 20000 f.
co rok [illegible] na ten cel jest przeznaczonych,
tylko zwolna postępuje. Jedna [illegible]
części wschodniej, czyli front pryncy-
palny jest już na ukończeniu. Fron-
ten zrestaurowano wspaniale kolu-
[illegible], t. j. wszystkie złoce-
wane ozdoby, i futryny okien
z czasów [illegible] do marmuru bite-
go podobnych. W tym samym gma-
chu są zrestaurowane dymniki wspa-
t za Ludwika XII. zbudowana [illegible]

zastąpionym nowym dachem, mniej-
szemi które nadto są herbami i
cyframi Królów, i Kró-
lów dekorowane, które ten zamek
zamieszkiwały. Front zamku za-
chodnio-północny t.j. tylna część
pałacu Franciszkowskiego, ma
na 2gim piętrze ~~cz~~ trzy małe
balkony, w środku kościółek niepo-
kalanego poczęcia Matki Bos-
kiej, a pomiędzy tym a terasą
pałacową, balustradą kamien-
na większej długości opasany, znaj-
duje się wspaniały trawnik, wśród
którego ~~fo~~ basen z fontanną; po
lewej stronie widni jeszcze szcząt-
ki starych murów, któremi za-
mek dawniej był opasany, a któ-
ry w 14tym wieku, tak był mocny,
że Anglicy plondrujący wówczas
Francyą, pomimo kilku kratnych
szturmów, zdobyć go nie mogli. —
Zamek w Blois jest najinteresowniej-

s. ½

lisza i najpiękniejsza ~~ze~~ niż
którą dotąd we Francyi widziałem.
Wróciwszy do domu, zadzwoniono
właśnie do obiadu, który jak się
wyżej nadmieniłem, był lichy, i towa-
rzystwo ordynaryjne. Po obiedzie,
i cygarze, poszedłem jeszcze na spacer,
wałami do Departement, który będąc
wzdłóż [?] Loary, dobrze brukowanym [?]
i chodnikami zaopatrzonym, jest
~~miejscem~~ najulubieńszym mieszkań-
ców Blois, spacerem; jest on od
strony Loary [illegible] opatrzony poręczem ka-
miennym, po drugiej stronie, otoczo-
ny ładnemi domami, cafés kawiarniami,
i willami z ogródkami małemi, lecz
dobrze utrzymanemi. Na tej przechadz-
ce spotykałem dosyć kobiet klass
lepszych, a pomiędzy temi przeważ-
nie prawdziwie piękne. Twarz Madonny
Vandyka, kibić Dyanny, ubrana
elegancko, lecz skromnie; całe ubra-
zenie skromne; szła z matką, i

/czyzną żem, czy z bratem, lecz prędzej
ostatniej, albowiem nie wyglądała
na mężatkę, raczej na zupełnie nie-
winną kobietę, une vierge. Tak
to zupełnie takiej kobiety nie da-
rzyło mi się widzieć, może w całym
mojem długiem życiu, a wątpię
już pewnie nie. Wróciwszy do domu
po spisaniu tego dziennika, i
położeniu kilku passyansów,
poszedłem przed 11ą spać. —
Tours 23/6 858 w Blois po [illegible]
herbacie, którą dopiero o 10ej piłem,
zapłaciwszy rachunek, który był też nie
zupełnie ~~rzetelny~~ rzetelny, poszedłem jeszcze og-
lądać katedrę i pałac biskupi, które
obadwa ~~[illegible]~~ nieszczególne, katedra nie-
znacznej architektury, kościół sam got-
ycki z późniejszych zepsutych czasów, wie-
ża otoczona w 4. piętrach 4ma parami sło-
pów korynckich. Wewnątrz kościoła do-
ść jest cały z szarego kamienia po-
bielony wapnem ~~[illegible]~~ na kamienny kolor.

Lecz to można znaleźć po wszystkich starych bazylikach francuzkich; od Notredame w Paryżu począwszy, zdaje się, jakby gdyby rostropnie francuzy nie lubili tej powagi nawet w świątyniach. Kościół sam bardzo pojedynczo, na sposób luterski, ale koronny, lecz dość wysoki, a sklepienia ładne, lecz okno malowane tylko jedno, nad wielkim ołtarzem, i to zdaje się nowszej daty, reprezentujące P. Jezusa na krzyżu z dwoma Maryjami. Pałac biskupi z małym dziedzińcem tak skromny jak katedra, lecz ma ładny ogród włoskim stylu, z terassą nad Loarą, z której prześliczny widok na ładne okolice Blois. Ogród i terassa dla publiczności zawsze otwarte. Lecz za różnica między tym, a pałacem, i ogrodem arcybiskupa w Agram; ależ ten ma 300000 fr. biskup w Blois tylko 12000. franków rocznej intraty. Wróciwszy do hotelu, mości w półgodziny, t.j. o 1/4 na

1° poszukał omnibus, i zabrał mnie
i jeszcze jakiegoś niemłodego jego-
mości, który się dziwił że tak sam
posiwiałe jeździe, na co mu odpowiedzia-„
łem, że wolę sam, jak w niestosownym
dla mnie towarzystwie. Był to pier-„
wszy francuz, który w tej podróży ze mną
przemówił. Zdaje się że Mini-„
sterium J[?]a Espinasse, i wypadek 14go
Stycznia trzęsących francuzów
w Anglików przestraszyły. Musieliś-„
my czekać cokolwiek na ten pociąg
który pędzi z Paryża do Bordeaux, a
który tak był pełny, że trudno
było o miejsce nawet w Iszej klas-„
sie. Znalazłem przecięż jedno, w wa-
gonie w którym było 4. kobiet, i
3. mężczyzn. Najprzód jakaś nieład-
na zazdrośliwa brunetka z ładnym mę-„
żem; potem jakaś młoda czy kobieta
czy panna, z kochankiem, do którego
się bardzo paliła, aż do nieobyczajności,
z niemi dwojgiem była jakaś epola

/.

albo femme entretenue

/. zużyta loretta, niegdyś przystojna, qui se donnait des airs de grande dame, i spuściwszy niebieski gazowy ~~welon~~ Kwef /. na okolica, aż za szyję na mnie przez złotą lorgnetkę ~~patrzała~~ poglądała, na koniec obok mnie jakaś tłusta ogromna kobieta, w średnim wieku, w ordynaryjnej toalecie, która wyglądała na rzeźniczkę, lub piekarkę, a która często wzdychała, nie wiem czy z gorąca, czy z tęsknoty. Pociąg, ~~[illegible]~~ ponieważ był expres Pośpieszny, nie zatrzymał się tylko w Amboise, gdzie sławny, i dobrze zakonserwowany stary zamek, który z kolei dobrze widno. W Orleanie przelatuje kolej przez murowany most na lewy brzeg Loary, i leci tym brzegiem aż do Tours. Przed Tours znowu trzeba się było do innych wagonów przesiadać, aby za 5 minut być w mieście, te urządzenie dubeltowych

/.

debarkaderiów dla jednéj stacyi, albo
wiem obydwie zowią się Tours; jest nie
zmiernie niemiłe dla podróżnych; i
a nawet niemoże być dla awanturów-
nych dla takowéj antrepryzy, niezwa
żając nawet na niepotrzebną stratę
czasu. W Tours kazałem się zawieźć
do Hotelu de l'Univers, bardzo ele-
ganckiego, i czysto utrzymanego, gdzie
mi dano pokój, w antresol z praw-
dzie, tuż z widokiem na boulevards,
i mający wszystko, jak ja lubię. Otrzą-
pawszy się z prochu, poszedłem zwiedzić
miasto. Pierwszy rzut oka na miasto,
właśnie na okolicę mojego hotelu
jest nader miły; obszerny plac, na
którym fontanna place du palais de
justice; ten pałac sam, z takiego
piaskowca jak marmur, białego, z ze-
szytem o 8. korynckich kol..mnach
Ulica de Preuilly od tego placu w
prostéj linii aż do długiego mostu
i placu Descartes, na którym posąg
tego pseudofilozofa, z napisem: Cogito

pojedyn[czej]

ergo sum, i patrz Museum, a podrzę-
gij stronie l'hôtel de ville; most
wspaniały na Loarze nad wodą, z 14. arka-
dach, nadaje temu miastu pięt-
no wielkości, które ma jej tylko
35000. mieszkańców, przy wiście
niema. Lecz nie dorzeczy to nie sny w Eu-
ropie widzieć miasta, pomimo
swej starości tak regularnie zbu-
dowanego, tak eleganckiego, i
tak wesołego, jak jest Tours. Co
nade wszystko czyni go wesołem
to kolor ścian ~~z którego~~ pias-
kowca, z których prawie wszyst-
kie nowe i stare domy są zbudo-
wane; jest on tak twardy, i tak
biały prawie jak marmur. Kamień Wi-
działem na boulevard Beranger
zabytki dawnych murów, i bastyon
onych miasta; które po upływie
kilku wieków jeszcze tak białe, jak
posągi Kastora i Polluxa na placu
Kwirinału w Rzymie. Turowianie
zowią piaskowiec ten, którego obfity

j.

/ i z niedaleko miasta: Manlion.
Po jednej, i po drugiej stronie mostu
murowanego, są mosty łańcuchowe
łączące przedmieście St. Symphorien
na prawym brzegu Loary położone
z miastem. W samym środku mostu
są po obu stronach tegoż, wyspy dzie-
lące Loarę na dwa ramiona, która
tu jest prawie tak szeroka jak
Dunaj na Taborze. Wyspy te nie są
zamieszkałe, lecz się znajdują na nich
ogrody publiczne w których się wypra-
wiają koncerta, bale letnie, fajerwer-
ki, i &. Obszedłszy wschodnią część miasta,
udałem się ku mojej oberży, przez ul-
icę St. Simon i St. Maurice, wśród-
których znajdują się katedra, i pałac
arcybiskupi; tudzież koszary infan-
teryi, z starego zamku, którego wieże
i bastiony jeszcze dobrze zakon-
serwowane, przerobione. Zajrzałem więc
trochę do dwóch ostatnich; katedr
/.

y świadectwem dokładniej. Jest to bu-
dowa z 13go wieku, dobrze zakonser-
wowana zewnątrznie, wewnątrznie
przed 3ma laty restaurowana, której
widok, wraz z widokiem ogólnym
miasta tu dołączam. Restauracyja
zewnątrzna jest dobra, wszystkie
szczegóły i rzeźby naśladują dokład-
nie stare; wewnątrzna ograniczyła
się na samym kolorze nowo kamienne-
go starym murom ciosowym, któ-
rego nasycenie tego momentu, po-
woli odpada. Sklepienia i filary
~~tego~~ tej świątyni, ledwie że nie tak
wysokie jak u S. Szczepana, są prześlicz-
ne; obok głównej nawy, znajdują
się po każdej stronie, dwie niższe od
dziąty, w ostatnim z których, są gdzie
niegdzie ołtarze, gdzie niegdzie kon-
fessyonały, i gdzie niegdzie monumen-
ta.+ Ołtarz główny, bardzo prosty,
bo tylko krucyfiks złoty i 6. lich-
tarzy znajduje się w środku prezbyte-
rium, tak że w tyle za nim, jeszcze z

/.

+grobowe.

inne kaplice, a przyście pobliżne.
Okna, i ozdoby są rzadkiéj pięk-
ności; gdym oglądał kościół, jakiś
małey podróżny, właśnie kopijował
sie które tafle. Z obrazów, opisów
grobu Jezusowego, z dwoma Ma-
ryjami, niema zaś nic uwagi godnego,
owszem obraz Maryi jedna w jednéj
z kaplic, zdałby się raczéj do Jarmarko-
wa, niż do Katedry Arcy biskupstwa
francuskiego. Z monumentów śwy-
ceńskich oprócz 2. lub 3 mało znacznych nad-
grobków, Biskupów i prałatów, pokazu-
ją monument, czyli sarkofag z marmu-
ru białego, dzieci Króla Karola 8go
z 14go wieku, bardzo ładnéj roboty,
który w R. 793. w czasie Vandaliz-
mu rewolucyjnego, został uszkodzo-
ny, później przez mieszkańców Tours
przechowany, w 1szym r. panowania
restauracyi t.j. Ludwika 18go w R. 1
815tym na swoje miejsce został przenie-
siony. W tej samej kaplicy znajduje się nad-
grobek małżonków miejskich z Tours, nie
/.

i dawno odkryty, na którym wyraźnie czytać można Rok 1383. - Pałac Arcybiskupi, możesz zwać rzeczywiście pałacem, ma on portal kamienny okazałej architektury, dziedziniec starymi drzewami i kwiatami gustownie ubrany, z basenem i fontanną; przed portalem dość obszerny plac, i ulica, zwie się de l'Archevêché. ~~Dom~~ Kardynałem Arcybiskupem jest na teraz J. Morlot, [illegible] de France. Ulice w których te gmachy się znajdują St Simon i St Maurice, ~~[illegible]~~ na prawie [illegible] na nowo odbudowane, i jeszcze się budują, lecz w [illegible] tym miejscu domów 3 piętrowego a nawet ~~[illegible]~~ niewiele 2 piętrowych, wszystkie ulice [illegible] więcej 4ro piętrowe z antresolami, co także niemało porządny czyni się do wesołej postaci, której [illegible] Tours. Po tych przechadzkach wróciłem na objad hotelu, który był [illegible] był lepszy jak w Blois, i z lepszym winem białym, i przy którym było wiele tutejszych kobiet, najwięcej angielek. Po objedzie [illegible] Loir, gdzie wszystkie są 3 piętrowe

/. wypaliwszy cygaro, poszedłem jesz„
cze oglądać zachodnią część miasta, po
Zapalais de justice, par larue des Aca„
cias, gdzie po lewej stronie same prawie
zakłady ogrodnicze, z mnóstwem naj„
piękniejszych kwiatów, po prawej
piękne jednopiętrowe eleganckie domki,
a wśród [illegible] cmentarz pełny cypres„
sów, wierzb płaczących, i Akacjów,
nadto cała Ulica, tak długa jak
larue de la Loir, czyli de Piccadilly, wysa„
dzona jest Akacyjami. Wyszedłem nad
Loarę, koło koszar kawalleryi bardzo
porządnie zbudowanych, i piętrowych,
w których stoi właśnie pułk Huzarów
a przed którą jest plac do ćwiczeń,
place d'armes. Od koszar począwszy
aż do wielkiego mostu, Quai pont
neuf, sobie teraz terasse z tych pięknych
[illegible], o których już wyżej nadmie„
niłem, która się niemało przyczyni do
pomnożenia piękności tego miasta.
Przyszedłszy na plac de Descartes pro„
/.

i szedłem przez duży most na przedmieście
St Simforien, gdzie jest klasztor
de l'annonciation, zakonnic które
się trudnią szpitalem, i wróciłem do
domu zaraz pryncypalną Ulicą t. j.
de la Loire czyli de Preuilly; bo raz
tak, drugi raz tak jest wypisana —
Calliia, którą można by nazwać
rue de Rivoli Nantu, i wielki most
są najulubieńszym spacerem Nantcza-
nek; które po większej części przystoj-
ne, chociaż nie tak wystrojone jak Wieden-
ki, rad jednak zaglądając myszczyszcza-
w oczy — wróciwszy do domu wypaliłem
cygaro, spisałem ten dziennik, i
poszedłem spać. —
Nantes $\frac{24}{6}$ 858. Wczoraj cały ranek upły-
nął na toalecie, pakowaniu, i robie-
niu rachunków. Na śniadanie piłem
kawę z chlebem masłem, i jadłem
frukta; potem poszedłem jeszcze kupić
sobie cygarów, rodzynków, i widoków
miasta, a o wpół do drugiej karetem
/.

/ mój bagaż
zamiast do o kilkadziesiąt kroków
tylko od leżącego debarkaderu. Mu-
szę tu jeszcze nadmienić, że dla zapo-
bieżenia ostatecznym reparacyjom fu-
terału z mego kufra, którego fuszer
wiedeński z jakimś fantastycznym [illegible],
zamku zrobił, kazałem zrobić
w Tours 2. zmiennie do ściągania.
Na debarkaderze musiałem czekać cz-
ąy wszystkich, resztę w bufecie całą
godzinę; albowiem pociąg expres, do
Nantes, odchodzi dopiero o 3ej, kasy
biletowe otwierają zawsze tylko ½
godziny wprzód, a bez biletu nie chciał
mnie brodaty portier, chevalier de la
légion, wpuścić do Salle d'attente.
Przy kasie chciałem, dla oszczędzenia
się, wziąć drugą klasę, bo widziałem
że mało ludzi do Nanthes jedzie; lecz
się pokazało, że Antrepreneurowie kolej
żelaznych francuskich z łakomstwa
chciwości, nie mają wcale. Kursu[illegible]
jach tylko 1ą klasą, dlaczego też
/.

/ komu niepilno, nie jedzie Expressem
tylko czeka na pocztowy; dlatego
też niejechało jak może 13. osób
wszystkiego, i z tych jeszcze połowa
wysiadła po poprzednich stacyjach
chociaż express, nie zatrzymuje się tylko
wszędzie, na trzydziesci. Mianowicie
w Port Boullet, w Saumur, w La Me-
nitré, w Angers, w Chalonnes, i w
Ancennis. Tym razem miałem przy-
towarzystwo grzeczne i przyjemne; ja-
kieś małżeństwo dość młode, i jak się
zdaje, wyższego urodzenia, a przynaj-
mniej dobrego bytu, w Nantes zamiesz-
kałe; które pour son plaisir było 8.
dni w Paryżu, i wracało do siebie.
On trochę fanfaron, gaskoniszek, lecz lepszego ga-
tunku; ona, wprawdzie niepierwszej
młodości; może 30–4. lecz ładna ko-
bieta, a nadewszystko grzeczna i uprzej-
ma. Konwersacyja z początku ucięta,
i przerywana, sobi się w końcu, koło
Angers, gdy już tylko troje w wagonie
pozostaliśmy, miła, i animowana.

koło Chalonnes, t. j. między Chalon-
nes i St Lorent pokazywał mi miej-
sce, gdzie Generał wandejski Beau-
champs przeszedłszy przez Loarę wy-
dał Generałowi Hoche bitwę, lecz
ją przegrał, i sam w niej zginął. –
Na jednym z wyższych pagórków, które
tu lewy brzeg Loary otaczają, widną
białą wysoką kolumnę, którą mu
wczasie restauracyi ~~wys~~ na pamiątkę
wystawiono. – Trochę dalej, niedoje-
żdżając do Angers, wskazał mi mój
towarzysz podróży, na wzgórku okaza-
ły zamek z parkiem, który niegdyś
należał do Pa La Bourdonnais, za-
czas ministra Karola X, a który
dotąd jeszcze do jego familii należy. –
Kolej żelazna z Paryża do Nantes
prowadząca, do Orleanu, i za Orleans
jeszcze na prawym brzegu Loary prowa-
dzona, przelatuje pod Mont Louis na
brzeg lewy po murowanym moście, aby
miasto Tours w swoją sieć uchwycić, wraca

./.

./

się potem, między Cinq Mars, i Lange-
ais, znowu na brzeg prawy, aby na nim
już aż do Nanthes pozostać, przelatu-
jąc tylko jeszcze pod Angers, rzekę
Sarthe, która nie daleko stamtąd
do Loary wpada. Kraj od Tours
do Nanthes, co raz piękniejszy, co
raz obfitszy, vegetacyja coraz bogat-
sza, drzewa, chrusta, zboża, jarzyny
wszystko wielkie, wszystko bujne;
spomiędzy wyniosłych drzew i zarośli,
wyglądają gdzie niegdzie, ułomki
starych zamków, jak n.p. w Cinq Mars
dwie grube wieże z 12go wieku na-
leżące niegdyś do zamku nieszczęśli-
wego Cinq Mars, kochanka Anny ~~Maryi de
Medyceis~~, Austr., i faworyta Ludwika
XIII któremu z łaski kard: Riche-
lieu głowę ucięto, w Langeais, gdzie
stary zamek, dobrze zakonserwowa-
ny; lub piękne miasta, i miasteczka
jak n.p. Saumur, Chalonnes, Angers

./.

/. mniej ważnej niżeli Tours, a Nan-
thes nigdzie niewidno, lecz natomiast
dużo lnu, konopi, i kukurydzy. —
Od Angers do Nanthes prowadzi ko-
lej ~~korytem~~ brzegiem Loary, gdzie jeszcze wid-
no wiele śladów, wylewów z R^ku
855^go. Przybyliśmy do Nanthes o
7^ej wieczór, gdzie na moich towa-
rzyszów oczekiwały krewni, i córecz-
ka prześliczne gadatliwe dziecko,
która się nie mogła z matką dość na-
cieszyć, gdyż ta ją zawsze bardzo ozięble
traktowała. On też w moich oczach
nie wyglądał na szczęśliwego człowie-
ka t.j. na szczęśliwego męża i ojca;
a Pani wyglądała na lubieżną kobie-
tę; (~~[illegible]~~
~~[illegible]~~) — W Nantes nie zagla-
dano szczęściem do mego kufra, a
za komendą P^na X. t.j. towarzysza
podróży kazał ten zanieść mój bagaż
do Omnibusa z Hotel de France, i za-
wieźć się do niego, gdzie mnie dano pię-
kny pokój z widokiem na plac
/.

/ a tratuy, z którego już nie wychodzi-
łem, tylko nadół do sali jadalnej,
aby zjeść zupę dobrą, lecz zimną,
z sardynki lepsze w przeszłości jak
u nas, lecz ledwie mniejsze, bo po
4 kr. jedna, i omelette z konfitu-
rami doskonały, a do tego wypi-
łem 1/4 butelki Bordeaux. Wróciwszy
do siebie położyłem, piszę kilka
papyrusów, wypaliłem dwie tkwiące
gnotem cygaro, i poszedłem o 11-ej
spać w dobrym łóżku, gdzie do-
dziś doskonale spałem, nie spawszy
w Tours dla katarów, i gorąca tylko
bardzo mało. —
Nantes 26/6 858 Dobrze mi tu. Pokój
mam miły, wesoły, wygodny, łóżko dos-
konałe. Usługa z początku była niedba-
ła, lecz połajawszy garsonów zrobiła się
pilną, i uważną. Jedzenie tanie i dobre.
Przy table d'hôte, która kosztuje 3 i pół fr
z winem (1 f 24 kr.) mieliśmy wczoraj: Zupę
/.

szczawiową zabieloną, rybę morską Mer-
lan, albo Merlan, tak dużą jak ło-
soś, a tak białą i smaczną jak San-
dacz; potem z mięsiw, sztukę mięsa wo-
łową doskonałą, z groszkiem, lub z zie-
leninkami, kotlety cielęce ala sauce
tomates, i potrawę z kury pieczonej i
najarzyny; groszek, kurczęta z sosem
białym albo kartofle, na pieczyste
doskonale upieczone młode kaczki.
z sałatą dobrze przyrządzoną; na lego-
minę torcik migdałowy, lub kremowy;
Na Dessert frukta: t.j. gruszki, rozyn-
ki, czereśnie, migdały świeże; ~~Syr~~
Ser: Gruyère i Rochefort, i ciasteczka
biszkokty i makaroniki; Chleb, na-
to wino białe, lub czerwone à discré-
tion. Pomimo tej tańszości nie było to
nas tylko 8. osób, chociaż nakrycie
było na 20. Nakrycie stołu było
porządne, nawet eleganckie. Réchauds
i marmity srebrne, wazy piękne porcel
/.

./. lanowe z kwiatami & usługa doskona-
ła. Śniadanie piłem wczoraj w swoim
pokoju; herbatę z mleczkiem, z masłem,
chlebem masło. Herbata nie najlepsza; po
śniadaniu poszedłem najpierw do ką-
pieli, której już miałem wielką po-
trzebę; idę du Calvaire, gdzie łazienki
bardzo eleganckie, i wygodnie urządzone,
a jednak kąpiel z całą bielizną, pantof-
lami, nożyczkami, pudermantlem
grzebieniem & kosztuje tylko 1 fr $\frac{10}{100}$
t.j. 26 z a trynkgeld 4 z więc 30 z.
Idąc do kąpieli wstąpiłem do jakie-
goś nowo odbudowanego kościoła
w tej samej ulicy będącego. Pokazało się
że to był kościół pod tytułem du
Calvaire, który ojcowie Jezuici ze
składek dobrowolnych wybudowali,
i który dopiero przed rokiem został
ukończony i otwarty. Jest on nie
wielki, zewnątrz niepokaźny, lecz we-
wnątrz, tak styl gotycki z najlepszych
./.

/. epoki naśladujący, że zrazu rozumiałem, że jest stary renowowany. Portier czyli konsierż, także braciszek jezuita, objaśnił mi wszystko bardzo grzecznie, dodając, że budowa tego kościoła znacznej summy kosztowała, której wielka część jeszcze niezapłacona. Gdym mu powiedział, że mój dziad stryjeczny Brzozowski był w r. 1814 generałem jezuitów, i był na kongresie wiedeńskim, był dla mnie z wielką attencyą, mówiąc, że zakon ma wiele członków Polaków, lecz że i na tem wszystkie są w swoim kraju, gdzie mają kilka znakomitych zakładów, i parafii. Pokrzepili [illegible] za sobą do muzeum, które atoli tylko w niedzielę, i we wtorek jest widzialne, potem do kościoła Sgo Mikołaja, [illegible] z pozawie wiatkiem na nowo gotyckim stylu wielkim kosztem odbudowanego. Jest on jeszcze niezu[illegible]

/.

/. pełnie ukończony, i zewnątrz posiada
jeszcze kotórnego kamieniarze i sme-
ćnie, lecz nabożeństwo, i obrządki reli-
gijne, już się wewnątrz odprawiają, i właś-
nie jakiem do niego wszedł, odprawia-
ły się Okręży. Budowa ta musiała
kosztować miliony; kościół albowiem
mało co mniejszy jak Katedra w Ka-
mieniu, i tak starannie, i według pięk-
nego planu odbudowany, że mógłby
być ozdobą każdej stolicy państw
europejskich. Będzie on pewno ozdobą
miasta Nanthes, tem więcej że wszyst-
kie niekorzenne domy (mki) którego ota-
czały, burzą się, i będzie miał wkoło
plac otwarty; z lewej ~~da~~ dalej równie
zeszedłem na Quai (Kle) Loarę otaczające, gdzie
wielki ruch, i wielkie życie handlo-
we. Gdzie rzeka z miasta wypływa na
ku pozdniesiów i morzu, połączone
są oba brzegi kilkunastu ~~ss~~ mos-
tami rozmaitej budowy; lecz powięw
/.

/ szy od place de Commerce, na którym stoi giełda kupiecka w tym samym stylu zbudowana, jak paryzka, zaczyna się właściwy port, mosty ustają, a rzeka zapełniona jest okrętami kupieckiemi, rozmaitej budowy i wielkości; na lewym brzegu są warsztaty okrętowe, w których ośm budujących się [illegible] naprawiających; zaś pośród koleje żelazne wzdłuż całego długiego wybrzeża du port et de la Fosse, leżą, dla ułatwienia transportu towarów, potem komora, place do wyładowania towarów, pod domami zaś te wybrzeża otaczających, nie pomię jak szynki, (buvettes) piwa i wódki, restauracyje ordynaryjne, dla majtków, faktorów, i d[illegible]rów, a gdzie niegdzie warsztaty lin okrętowych, żagli, i różnych sprzętów okrętowych żelaznych, i drewnianych.

/.

Zresztą Nantes przypomina bardzo Amsterdam nad Zuiderzee, a jeszcze więcej Rotterdam, przy ujściu Renu do morza; z tą różnicą jednak, że w Rotterdamie można widzieć 20. okrętów parowych naraz w porcie będących, gdy tymczasem tu ich jest 2. lub 3. pełniących służbę między St Nazaire t.j. Oceanem a miastem. Gdym się na Quai la Fosse przypatrywał ruchowi handlowemu, wyładowywano właśnie 3.–4. okręta kupieckie, i ważono worki niewielkie z łyków plecione, jak kobiałki. Zbliżyłem się więc, i zapytałem faktora co się w tych workach zawiera? C'est du sucre Monsieur, de canne, qui vient de l'île de Bourbon. A ponieważ lud pospolity bretoński jest niezmiernie dobry i grzeczny, więc celnik obok odważonych worków stojący, dobył z zapasa rożenek formy łyżkowatej, pchnął go w worek i

/.

i dobył całą rurkę takiego cukru,
który ma postać, i kolor grubo
ziarnkowatego piasku, i dał mi
go kosztować, który miał smak
istotnie najlepszego kolonialnego
cukru. Wykazyli mi proszek
ten cukrowy, zatrudniają się dopiero
w rafineryjach w Nantes, których
jest kilka na wielką skalę, i spro-
wadzają zaś dla tego w tym stanie
że opłata celna od tego proszku jest
znacznie mniejsza jak od rafinatu.
Z wybrzeża La Fosse udałem się na
prawo w górę, Ulicą Mazagran, i na-
potkałem w jej końcu, trzeci koś-
ciół nowobudujący się, mniej
kosztowny, i wspaniały jak kościół
S^go Mikołaja, ale [illegible] w stylu
z banią (Domem) i kopułą, pod tytułem
N. S. Panny Anielskiej. Buduje
się już lat pięć, a jeszcze upłynie
pare lat nim będzie ukończony. Okna
i rozetty nad drzwiami są nowo malo-
wane przez malarzy miejscowych. Skle-

/. pełni kopuły, przedstawia niebo gwiazdami okrytej, a gzyms pod nią jest dekorowany medalionami Apostołów, ewangelistów, i Doktorów Kościoła. Kościół ten przy"pomina wiele Kościół Dominika"nów we Lwowie. Na frontonie jego, jest Matka B. otoczona aniołami płaskorzeźba z marmuru. Gdym temu Panu, który zdaje się dyryguje tą budową zrobił uwagę, że Nantes musi być bo"gatym miastem, gdy w teraźniejszym niereligijnym czasie może wydawać miliony na odbudowanie trzech tak pięknych Kościołów, które wi"działem. Odpowiedział mi: il y a encore deux eglises nouvellement batties, que vous n'avez pas vu encore; et toutes ces cinq eglises ont été batties des dons gratuits. – Que voulez vous, nous Brettons etions

/.

30 / toujours bons catholiques, et
les ~~son~~ sommes tencióra. Od tego kościoła
udałem się ulicą de la bastille k
memu hotelowi; i miałem jeszcze
niespodziankę, napotkać przy nim
ogromnego orła austr: z napisem:
Consulat de S. M. I. R. l'empe-
reur d'Autriche. Dobrze że tak
blisko mego hotelu, bez wątpienia
bym potrzebował jego protekcyi.
Poszedłem do siebie, jak właśnie
zadzwoniono na obiad, który
już wyżej opisałem. — Po obiedzie
wypaliwszy cygaro, poszedłem jeszcze
włóczyć się po mieście, a właściwie
w celu zwiedzenia ogrodu botanicz-
nego, lecz że garson mnie źle za-
informował, zaszedłem najprzód
na bulevar Del'olme, przyczém
miałem przyjemność iść ulicą imie-
nego ziomka, Kopernika noszącą,
obok jego ulicy, jest jeszcze uli-
ca Cassini, et Lafayette, potem

i plac Lafayette, na którym pa-
łac sprawiedliwości, palais de
Justice, niezawodnie najpiękniejszy
z nowszych gmachów Nantes; kratami
wyzłacanemi (des grilles) i parterem
kwiatów w koło otoczony, z wspa-
niałemi etażerami środkowemi
i pobocznemi wschodami, mało co
może mniej szeremi, jak te, co do wal-
halli prowadzą; z perystylem o 12
korynckich rurkowanych kolum-
nach, a po bokach na frontach jeszcze
po cztery mniejszych, licząc każde
z dwóch piętr zdobiących; z wspania-
tym przysionkiem szklannym da-
chem pokrytym, cały z pięknie-
nych żółtawych ciosów. Perystyl
jest nadto przyozdobiony posągami
z takiegoż samego piaskowca, roz-
maite attributa sprawiedliwości
przedstawiającemi. Z przysionka, kolum-
nadą korynckiką w koło otoczonego
wschodzi się dwanaście drzwiów złote

7/.

i/ mi napisami za opatrzonych. Jako:
p. Conciergerie, Greffe, Salles d'at-
tende, pour les Jurés, pour les té-
moins, Assises, Police Correctio-
nelle, Barreau &. tyle zapała-
cem. za Koszary Gens d'armeryi,
a naprzeciw na placu La Fayette
aresztu, przy[illegible] jako mała
bastylla. – Musiał jeden z ministrów
sprawiedliwości, za Ludwika Fili-
pa (może P. Dupin) mieć wielkie wpły-
wy, albowiem we wszystkich mias-
tach francuskich, które dotąd
widziałem, były pałace sprawied-
liwości piękniejsze gmachy, ~~jak~~ niż
prefektury, palais des évêchés,
jak ratusze, jak pałace gene-
rałów dyspozycyi. Dość tedy potem
w lewo Bulwarem Del'Orme, zaszed-
łem nie do ogrodu botanicznego ale
do jakiegoś spaceru publicznego
bardzo czysto utrzymanego, i kwiatami
i/

./.
po bokach obranego, a wyszedłszy drugą
bramą, i wziąwszy się na lewo, wyszed
łem na północne przedmieście Nantes,
gdzie jedna villa za drugą, jeden
park za drugim, a wszystko czysto
i starannie utrzymane, chociaż mias-
to samo jest w porównaniu z Tour
brudne, i nieczyste. Wracając zaczęło
się już ściemniać; a chcąc najkrót-
szą dyrekcyją dostać się do mego
hotelu, zaszedłem w ciasne ulice, gdzie
najpospolitszy ludność mieszka, i gdzie
zacząłem się był obawiać, aby mnie
nie obdarto; ale Bretony są lud po-
bożny, obyczajny, dobroduszny, i
uprzejmy. Nie tylko że mnie nikt
nie zaczepił, ale nawet, gdym nie
mógł w późniejszych trafić do mego
Hotelu, wskazano mi do niego dro-
gę. Jakem do siebie wrócił, była godzi-
na 9ta a więc położywszy trzy pasjanse
poprawiwszy dzienniki z Blois i Tour
w których myłkę dat o 2 dni od Kryty
./.

/ poszedłem o 11½ spać, i spałem słodko-
nie, lecz z burzliwemi snami. Dzisiej-
szy ranek zszedł na toalecie, pre-
pakowaniu kufra, w którym podłu-
gim szukaniu, nareszcie mapy fran-
cyi za prześcieradłem i [illegible], i na
kontynuacyi tego dziennika. Wyszed-
łem z domu dopiero o 11½ i poszed-
łem najprzód oglądać katedrę, któ-
ra jak z dołączonej tu litografii wi-
dzieć można, jest pięknym monu-
mentem gotyckiej architektury 13 wie-
ku, lecz rzeźby wielkiego portalu,
które są prześliczne, uszkodzony wiele
w R. 793. Odtwarzane tam sceny
biblijskie, i wiele ojców starego
i nowego testamentu znajdujące się bez
głowy, i oczekujące ich odnowienia
do istniejącego, który atoli w tem
momencie ma ważniejsze zatrudnienie
jak łatać Abrahamów, i Jakubów.
Wszedłszy do środka świątyni, dwie
rzeczy nieprzyjemnie uderzają widza. Naj-
przód brzydkość nawy w stosunku jej
/.

i szerokości, i wysokości sklepień, które będąc nie tak wysokie jak S. Szczepana, i po wtóre dekoracyja przez byt terazniejszy stylu ołtarza samego, XVII wieku, jak n.p. Louvre, z powagą gotyckiej budowy tak kontrastują-cą, i widocznie wszczepioną, wieku dodana. Krótkość kościoła pocho-dzi z tąd, że kościół pierwiastkowo do połowy tylko był ukończony; Rząd teraźniejszy postanowił o 3cią część świątynię tę przedłużyć, i naczelna [illegible] mianowany jest w tym moment ta robota zajęta, która po-mimo iż burzenie kilku domów ~~do~~ w tyle przebiegiem stojących, by sta-to się potrzebowano, jeszcze kilka lub kilkanaście lat potrwać może. Do kościoła przytyka pa-wij, dawniej szkoły, pałacowego [illegible] niemożna pojąć. Biskupi, który w ten moment znajduje się w kapi-łach w [illegible] and [illegible].

W tyle katedry, i dl'evechée, jest
przestrzenny skwerek bulwaru, klona-
mi isplatanemi ocieniony, ławka-
mi kamiennemi zaopatrzony, na
których tak jak w Łazienkach i Krako-
wie wszędzie przy ślizganiu się z piasku
i szutru pozasypywali, że trudno by
to gdzie usiąść. Po drugiej stronie
tego bulwaru znajduje się musée
archeologiq z jakiegoś starego kościo-
ła przerobione, do którego się teraz
skrzydło przybudowuje. Kiedyś
bulwar ten od strony Łazienki południowej
zasypanym teraz rowem, że wspaniałe-
mi szerokiemi kamiennemi wscho-
dami, które do stanu... owej mos-
tu na tej rzece prowadzą. Wschody
te ozdobione są dwoma posągami.
Jeden, po prawej stojący, ma napis:
Arthur III connetable de France
duc de Bretagne de 1393-1457. z
doł. N. 822. Drugi, po lewej, kobiety
w koronie: Anne, Duchesse de Bre-
tagne, reine de France, de 1476-1514.

Książe Arthur jest uzbrojony lecz zgoła głową. Po prawej stronie rzeczonej terasy i wschodów, znajduje się stary zamek książąt Bretanii, wspaniała budowa wieków średnich, obszerna, fosami i bastyonami otoczona, i tak jak katedra zmarłych osób, które się jeszcze gdzieniegdzie święcą, lecz które wiek pożarł, zbudowana. Wśród obszernego dziedzińca, ze starymi murami otoczonego, znajdują się kilka budynków różnych epok, i architektur. Najpiękniejszy po prawej stronie bramy wschodniej, z wieżą niedokończoną, znajduje się kosztem rządu w restauracyi w tym samym stylu jak w Blois. Mury i bastyony tego kasztelu, przypominającego Windsor, sięgają niezawodnie 11go wieku. W zamku tym umieszczony jest teraz arsenał, i dwie kompanije piechoty, które go strzegą. Warta na zwodzonym moście stojąca, radziła mi, abym oglądał la salle d'armes; lecz bawiłem tak krótko

/.

/. dolegały, żem się nie nachciało, tyl
kożąk najprzędzej do domu wrócić. –
Jednak po drodze oglądnąłem, naprzód
ten dom, w którym X. Berry w R^u 841.
była pojmaną, i aresztowaną, a któ"
rej dotrzcona[?] litografiją, oraz
/. z jej szpitalnym pokojem przedstawia;
potym pałac Generała Dywizyj na
wys~~pom~~wspomnionym bulwarze znaj"
dujący się, wielki, lecz nie szczególny;
potem pałac prefektury, więcej ele"
gancki, kratą i ógródkiem opasany,
z peryrstylem o 4^{ch} wielkich koryn"
kich porfyrowych kolumnach; na"
koniec Ratusz (l'hôtel de ville)
stary budynek, lecz zdaje się z cza"
sów ~~tego~~ łupiestwa 1^{go} odnowiony, bo
na bramie za dekoracyj podobne do
tych które się znajdują na arc de tri"
omfe; i klasztorek panien miłosiernych
z bardzo starego kościoła St Jana prze"
robiony, z napisem: Communauté des
soeur de St Vincent de Paule. Będąc
/.

i już nautiej dalabnie niedaleko mego
hotelu będącej, spotkałem mego dawnego
dawnego towarzysza podróży, któ-
ry mnie poznał, grzecznie powitał
i kilka słów z nim przemówił. —
Najpiękniejsze więc Gmachy Nantes
już widziałem, te są Katedra, Zamek,
Kościół Śtgo Mikołaja i Matki N.
anielskiej, Teatr, Giełda kupiecka,
pałac sądowy, prefektury, i Gma-
sata dywizyi; i muszę tu oddać
sprawiedliwość ówczesnemu rządowi,
mianowicie Ministrowi robót publicz-
nych P. Magne, że bez ~~rozliczny~~ względu na opinije
religijne i polityczne, usiłuje u-
trzymać monumenta, historyczne kraj
zdobiące. Wróciwszy do domu, naj-
przód zrzuciłem przeklęte buciki, wdzia-
łem pantofle, wziąłem się do tego
dziennika, do którego nadto plan
miasta, i okolic tu dołączam. —
Po obiedzie, który był niemniej lepszy, bo z resz-
tek wczorajszego przyrządzony wziąłem

4

Gabryolet, pojechałem najprzód do ogrodu botanicznego, który francuzi jardin des plantes nazywają, potem do warsztatów okrętowych, które po drugiej stronie Loary się znajdują. — Mają zwyczaj francuzi, że ogród botaniczny nazywają jardins des plantes; albowiem więcej on jest piękny, i często utrzymany spacerem publicznym, niż zakładem naukowym. Jednakże jest w nim kilka kwater, mieszczących w sobie kilka lub kilkanaście familij plant, jak n.p. Les crucifères, les papaveracées, les Rosacées, Les Liliacées, Les Didinamies & pomiędzy któremi znalazłem kilka hyperików, kilka weroników, kilka szałwij, i Cyprysów, do tego mi nieznajomych. Napisy plantów w kwaterach są bardzo układnie odpowiednie. I tak n.p. zajmuje cała grządka jedną familią, wtedy na początku grządki stoi na tablicy napisany tytuł familij, który się już więcej nie powtarza; obok tej najobszerniejszej tablicki, stoi druga, mniejsza, Za napis.

i. sem sadzenia, do którego następujące
planu należą, a przy pojedyńczych plan-
tach (dopiero) stoją na małych tabliczkach, tylko
napis gatunku (species) i imie autora
według którego plancia oznaczoną została.
I tak przy jednej grzędzie była większa
tabliczka z napisem Labiatae, obok tej
mniejsza, z napisem: Salvia, dopiero
potem następowały mniejsze z napisami,
verticillata, glutinosa, pratensis,
officinalis i tak długo jak długo
Z Szałwii trwały, gdy się skończyły,
następowała większa tabliczka z na-
pisem Stachis i t.d. Do sadzawki prze-
znaczonej na plantę wodne, pływają ła-
będzie, gęsi, które spacerujący żółwie
ze bułką (ani) karmiąc, a mianki z dziećmi
im się przypatrują, t.j. i ja także dziwiąc
ale żółwie nowe widziałem. Także w tym
ogrodzie wiele laurów, Magnolii w
kwiecie, i jeden z mniejszych gatun-
ków aloesu + kwitnący. Zabawniejszy
w ogrodzie do bu B. 9 kwadransie Kusza-
tem się wiesz do warsztatów (des chantiers,)

+ agave

i okrętowych, które jak się wyżej rzekło, po drugiej stronie Loary się znajdują. Przy tej okazyi spostrzegłem dopiero, że Nantes oprócz wybrzeżów jest jeszcze na 2 wyspach rozłożone, które Loara w tym miejscu na 3 ramiona podzieliła, formuje, które są pomiędzy sobą mostami połączone jak to na dołączonym planie widzieć się daje. – Na warsztatach nic szczególnego nie widziałem, bo w zimie, wszystkie roboty mało; na warsztatach było 6. niewielkich kupieckich okrętów, dwa na ukończeniu, Marguerite Duval, i Esperance, reszta zaś na stopniach. Wróciłem do domu o ½ do 9ej i cała exkursyja kosztowała mnie 2½ fr. = 1 f. już z tym [illegible], za który mnie fiakier bardzo grzecznie: Merci Monsieur, podziękował. Na tym spacerze przekonałem się, że każdy i znaczna część miasta Nantes, upadając już na rozwój się lif... Kolej żelaznych w Tours, miałem sposobność uważać albowiem do Tours, i Bordeaux były wagony pełne, gdy tymczasem do Nantes

–.

(hotelu

i/. trzeje nas tylko dojechało. I gospodarz tosamo potwierdził, dodając, że Havre sobie wielki uszczerbek miasta Nantes, któremu prawie cały handel Amerykański odebrało. Nantes niema prawie innych na teraz linij, jak Ile de France, i île Bourbon, gdzie kilku obywateli z Nantes znaczne posiadają plantacyje trzciny cukrowej, i Antille. Tyje ono jak borsuk wzimie z swego sadła, jednak wspaniałe świątynie buduje, z których na tym spacerze oświata, nie daleko wyższa warsztatów i miastem sposobności widzieć, z w tym guście jak Św. Rinajsin ... w München już zupełnie ukończony. Wieczór przepędziłem w domu, jak zwykle. —

Bordeaux 28/6 858. Wczoraj t.j. niedziela z rana, ubrawszy się poszedłem do kościoła Ś. Mikołaja na nabożeństwo, i trafiłem właśnie na początek sumy, którą wraz z kazaniem wysłuchałem. Obrządki, i zwyczaje kościelne we Francyi są znacznie od naszych odmienne. Stałe ... dzielnica świątyni jest główna nawa kościo

7.

ta, znikoma drewniana galleryja opasa-
na; która tylko przystojnych drzwiach
nafurtę, przy której po każdej stronie
jednako bito, przyzwoicie u bramy, a jak
w Nantes nawet ubrada żadna po 1 sou
od każdego do Nawy wejścia chcącego,
za stołkami od krzesła, które powinny kosz-
tować, nawet i w Paryskich kościołach
zostawiony plecione, i po obu stronach
nawy rzędami są ustawione, i tak urzą-
dzone, że wszystkie siedzenia podnoszą-
szy znajduje się drugie niższe do klę-
czenia w czasie Offertorium. Summa za-
czyna się jak u nas od pracujący, po kościele
zwiedza, a przystawisz krzyż, i od pokro-
pienia; przy śpiewach księdza, ~~wtó~~ wtó-
rującemu znaki, organ w porozbitem ni-
niszczonym, miejsce między jedną modlit-
wą, a drugą, gdzie w każdym zazwyczaj-
nym sprawia się Msza śpiewana z orkiestrą,
gra po francu: kościołach wielki organ,
właściwie, u nas niestosowanej melodyji,
zdaje się zdawnych mszy k kościelnych iod-
i Hiszpańskich organami. Po Offertorium roz-
nosi w Nantes, kościelny wagowanym
koszu płótnem okrytym, ciepłe ^w kostki^ krajane
/.

/. pierniczki, przy mszy przez celebrującego
poświęcane, czyli raczej pobłogosławione,
które osoby siedzące w środkowym
przejściu, z kosza po kilka i kilkanaście
brały, i drugim osobom w tej ławce sie-
dzącym do spożycia podawały; mnie po-
dała jakaś ładna mieszczka na książ-
ce do nabożeństwa taki pierniczek, któ-
ry rzeczywiście był smaczny. Zwyczaj zdaje
się sięgać najdawniejszych czasów chrze-
ścijaństwa, gdzie jak wiadomo, w czasie
offertorium wszyscy obecni prawowierni
do stołu pańskiego przystępowali. Do
tej ceremonii, chodził ksiądz z kaletą
i szwajcarem zbierać jałmużnę na
utrzymanie kościoła, ścisk był niemały,
kto drobnych ze sobą nie dał choć 2 gr.
Po ewangelii było kazanie, przed kaza-
niem, odczytał kaznodzieja najprzód
litanię, potem zapowiedzi, których
była niemała liczba; te ostatnie sie-
dzący na krześle umieszczonym u ołta-
rzu. Kazanie było o sakramencie mał-
żeństwa i jego obowiązkach. Siedzia-
łem daleko, nie mogłem wszystkiego
słyszeć i rozumieć, lecz to com słyszał
/.

i rozumiał, było to doraźne. Skończyła się
summa jak u nas odśpiewanym: Ite
missa est, i benedykcyją. Kościół
był pełny, lecz 20 razy tyle kobiet, co
mężczyzn, i jak mało brzydkich, a nawet
wiele bardzo ładnych, tak pięknych
czarnych oczów i brwi jak u Rzymianek tylko
niezdarzyło mi się widzieć jak tu w Rzymie.
Nawet stare kobiety, choć wąsate, albo
raczej prawie wszystkie tutejsze brunetki,
które mają zarost wąsików, jeszcze są miłe,
bo rysy twarzy są regularne. Lecz przy
całym nabożeństwie, uważałem, że młode
kobiety są kokietki i lubieżne. Jedna panna
w żałobie będąc z matką i siostrą, tak prze
demną usiadła, że pomimo przyjęła sama
my [illegible] udem na mojem kolanie
siedziała, nie odejmując [illegible]
acyi, a przy tym z obiema piersiami, i cza
sami zwracając uwagę, aby jej [illegible]
ka, za pewnie [illegible] do pewnego miejsca [illegible] lepiła. —
Po mszy poszedłem najprzód kupić [illegible]
bretońskie na prezent dla Sydonii, do
której dziś pisałem, a które droższe
były jak się spodziewał, bo 5 franków.

a potem pierwsze zwiedził Muzeum mias
ta, którem mój towarzysz podróży za
komendował. Nie znalazłem w nim
nic ładnego, oprócz dziewcząt, które
laski i parasole odbierają; jest tego
aż 6 sal, napełnionych z części li
chemi kopijami gotyckich, i nider
landskich obrazów ~~malowideł~~, resztę kopija
mi starych posągów, inne którymi krajowemi francuski
mi produktami egipskiemi, wyjąwszy
Kleopatry Fr. D——— znamienite
go, którą artysta sam umieścić mias
tu darował. — Pomiędzy obrazami
jest 3. darowanych Muzeum przez li
sana Napoleona III. Quai de Louvre
z pałacem i ogrodem Tuilleryjskim, ta
kas nazwa Maryna, i jakoś sienokosy
naperzasów zwolnił. Najlepsze obrazy
powieszono tych nowych malarzy. Z
francuskich, znajdują się jeszcze w Sali
Clark duc de Feltre, który za mini
stra wojny Napoleona I. miasto zapi
sał, i obrazy legowane przez p. Oworay
de St Badans, pomiędzy którymi prze
śliczna Esmeralda, i kilka sztuk zły
ch.

/ i kami i krowami. Wróciwszy z mu-
zeum o 3ej kazałem sobie pierw-
ej dać obiad à la carte, zupę, beefsteak
i croquette aussi, zapłaciłem rachu-
nek, który wynosił 32 fr, albowiem
mi porachowano pokój po 3 fr dzień
a jedynie o świcie tylko, i na 2em piętr.
Zapakowawszy rzeczy, siadłem do
omnibusa, i kazałem się zawieźć
na kolej, aby pociągiem 6ej wie-
czór, do Bordeaux odjechać, gdzie się o
9½ zrana przyjeżdża. Nim ten arty-
kuł zakończę, muszę jeszcze dodać, że
gospodyni mego hotelu, kobieta eko-
niaż nie pierwszej młodości, ale przystoj-
nej i miłej, musiała tam się podobać, albo
wnim wychodząc wczoraj z domu, gdym
chciał zmienić u niej w biórze Luis-
dora, tak się zemną rozgadała, że mi
dała 2 sztuki po 5 fr i tego samego
Luidora napowrót. Gdym te pieniądze
postrzegł w sklepie, wróciłem się natych-
miast, i oddałem jej 10. fr. Rzecz mi by-
ła bardzo wdzięczna. Gdym jadłem obiad
à la carte w salonie sam jeden siedząc,

/.

i. przyniosła bukiet kwiatów, i postawi-
ła go w szklance na stole, z którego
ja jedną różę wyjąwszy, wziąłem ją na
pamiątkę; przytem jeszcze kilka
minut ze mną rozmawiała, i doda-
ła: <u>quand vous viendrez encore une
fois à Nantes, nous vous donnerons
la meilleure chambre que nous avons.</u>
A gdym już siedział w Omnibusie, jesz-
cze wyszła aż ~~na~~ do bramy, <u>pour me
dire: Adieux</u>, i jeszcze parę minut
za mną patrzała. A więc znalazłem
przecież w mojej podróży choć jedną
przyjaciółkę. — Ale zdaje się że to jest
zwyczaj krajowych kobiet, kokietowanie
mężczyzn, chociaż serce nic nie czuje.
Pisząc wczoraj do Lyonu, pisałem tak,
że do żony — jeśli ma w kałamarzu jesz-
cze serca, tedy powinna zaszeptać.
Do szczegółów o Nantes i Bretanii muszę
jeszcze dodać następujące: najpierw
że ledwie nie na każdej ulicy można zna-
leźć eleganckie wyrobione herby Breta-
nii, t. j. tarcza czworograniasta na dwie
nierówne części na poprzek przedzielona,
w górnej większej części, w niebieskim polu 4. rzędy

złotych
/(Krzyżyków, po pięć w każdym ręku
udatnie zczesanych, tak że wyglądają
jak pszczoły, (może też pszczoły z towarzy-
szącymi części, wzorowanych na po-
lu srebrny okręt 3 żaglowy z rozpięte-
mi żaglami; powiedzie że jakimi czy-
tragarze, którzy się trudnią wyładowa-
niem okrętów kupieckich, mają na gło-
wie gatunek czapek, niby kapeluszów
tak jak u nas zgrabnej słomy plecionych,
które im oznaczają spadają, nosze-
nie ciężarów ułatwiają. Uderzenie że
ludwiczki tak męskie jak kobiece nosi po
większej części sabot, drewniane, któ-
rych w Nantes są właściwe sklepy,
w których nawet bardzo eleganckie
szewrotkami rzebami okrywane
i aksamitem obkładane znaleźć
można, osobliwie dla dzieci, gdyby
nie tyle miejsca zabierały, byłbym dla
Artura i Izabelli kupił, to po parze.
Podrzy kaszy koleją odbyło się wszystko
dobrze, a przeto że torby do bagażu
niedałem, oszczędziłem parę franków,
albowiem z Tour do Nantes, gdzie przy
bagażu byłem, zapłaciłem nadwagi 2 f 45
100

z Nantes zaś do Bordeaux, więcej
jak dwieście mil odległości, jechałem przy-
zabierając tem, tylko 1. f 60. Z Nan-
tes do Tours jechało jak zwykle
mało osób, w tem Coupé gdzie ja
jakieś młode małżeństwo. Pomimo
tego że nie brzydka, mężowi żle się
[illegible] oczami kokietowała.
W końcu pod jakiemś pretextem
przysiadłszy do mego okna, zaczę-
ła mnie, pytać się o coś. Lecz ja
ją krótko zbyłem. Nie rozumiem
tej taktyki, kokietowanie z mężczyz-
nami w przytomności męża. Lecz
mniejsza to. Z Tours małżeń-
stwo wysiadło, a wsiadło dwoch
mężczyzn, którzy w [illegible] wysiad-
li. Zaś w [illegible] wsiadł jakiś
[illegible] czy rzemieślnik w bluzie pi-
jany, który [illegible] kolejno [illegible], ziew-
[illegible] [illegible] niedałuj
potem w [illegible] śpiewał, w końcu
zasnął, i nie obudził się aż w port
Boulet, gdzie wysiadł. [illegible] przy-
wartości z [illegible]. [illegible]
i [illegible] Dyrekcyi, czy [illegible] towa-
rzystwo kolej żelaznych, które [illegible]
szej opłaty, przy pośpiechach expresstych
/.

/. jako wagony I^ej klassy przepuszczają
zniewalając tym sposobem i ludzi or-
dynaryjnych, i uboższych, którym
się spieszy, jechać na mniejszych dys-
tansach tą klassą, co jednak lu-
dziom lepszego wychowania, którzy
swoje miejsce ~~dobrze~~ drogo opłacili, nie
może być przyjemnem. W Tours mu-
sieli ci co z Nantes przyjechali, czekać
2 godziny na pociąg pośpieszny do Bor-
deaux jadący. Miałem więc czas, i
z[illegible] na kollacyą i w salle
d'attende, na moim płaszczu trochę
się przespać. W pociągu pośpiesznym, kto
się także był expressem, a[illegible] tylko z 2^ej
klassy, wagony były tak napełnio-
ne, że dopiero po długiem szukaniu
znalazłem nakoniec miejsce i dla
siebie, i dla mojej torby, w wagonie
w którym było 6. podróżnych, wyjąw-
szy jakiegoś młodego officera samych
tej klassy ordynaryjnych ludzi. Najsym-
patyczniejszym był jakiś nowy proprié-
taire foncier, który pierwszy raz do
Bordeaux jechał, aby się z kulturą win
zapoznać; najśmieszniejsza jakaś para
/.

wysoka kapitanowa figura, ni-
by redaktor lub kollaborator ja-
kiegoś dziennika, a może aktor ja-
kiego bulwarowego teatru, który
wszystko dokładnie widział, o
wszystkim, żargonem paryskim
apodyktycznie rezonował, i który,
[illegible] nasunąwszy kaszkiet na
bakier, i podparłszy lewy bok [illegible]
~~rę~~ka zamaszyście, wyglądał zupeł-
nie tak, jak owa komiczna figu-
ra w Hippodromie (Paryskim), która z balonu
[illegible] kiersza na [illegible]
prawie ta, zawsze w tyle zamieni-
ły teleskopie. O naszej miejscowości krótko
wspomnieć ani myśleć można było,
lecz aż do Poitiers, gdzie się pociąg
8. minut zatrzymuje jednak z [illegible]
drżeniem. W Poitiers zrobił się
dzień. Tam mógłem widzieć szczątki
fortyfikacyj tego w historyi fran-
cuskiej tak sławnego miasta. Kolej pę-
dzi korytem jakiejś spokojnej
błotnistej rzeczki, pomiędzy dwoma
zielonemi łąkami, domkami i zboża-
mi okrytych pagórków. Wagonowi
które, sądząc po wspaniałym i obszer-
nym debarkaderze, musi być z miastem
1.

znakomitszym, zatrzymuje się przy
kwandrans. Większość tam wsiada
i wysiada. Nasz wagon tylko o jedną
figurę się zmniejszył. Wyjechawszy z
Angoulême, zaczynają się winnice wy[illegible]
sławnych win, które my u siebie drogo
płacić musimy, a które i tu, jeszcze
dobrą niezą ceną. Za chateau Lafitte
trzeba tu nad 2 bfr = 2 fl 30 kr – Mijamy
stacyę Libourne, gdzie się …
także zatrzymuje, przyjeżdża się przez
rzekę Dordogne, dość szeroką i szyb-
ką, która powyżej Bordeaux na-
prawo do Girondy, a trochę dalej
z tą razem pod Royan, do Oceanu
atlantyckiego wpada. Przez tę rzekę
tu widać było także most wspa-
niały z ciosów, który się teraz przy
ujściu Dordogne do Girondy przez
obie rzeki kosztem rządu buduje
a który blisko ćwierć mili jest
długi. Przyjechawszy do Bordeaux
gdzie się rewizya bagażu z powodu
octroi miasta, odbywa, która jed-
nak tak jak w Paryżu, co do rzeczo
ziemnych była powierzchowną, mimo to
/.

/ półgodziny, nim nasz bagaż na wierzch
Omnibusa się dostał, który się tak
napełnił, że ja mój płaszcz i moją
torbę musiałem na kolanach trzymać.
W mojem sąsiedztwie dostała się młodziutka
kobiécina, co moje przykre położenie
cokolwiek osładzało. Domniemam, że
nasz Paryżanin w wagonie, za pierwszy
hotel w Bordeaux nazwał hôtel
de France, kazałem się zawieść do
hotelu des ambassadeurs, przez In-
dicateur pour les voyageurs rekomen-
dowanego; lecz wypadkowo zyszło mnie
tem powód żałował tego wyboru, albo-
wiem zaszło od tego, że za pokój w
Antresol [illegible] ze piękny, wesoły
żądano 5 franków. Dopiero jak poprze-
szłem, że wiozę … i pojąłem
do innego hôtelu, których też jak
uważałem jest mnóstwo, bardzo
eleganckiej sieni, dano mi go za 3.
franki. Zaręczyłem bardzo kontent,
bo pokój zupełnie według mego gustu
i z dwoma łóżkami. Zacząłem dziś
od tego, żem sobie najprzód kazał dać
śniadanie, [illegible], …, i …
/.

i meokładając się. Wszystko było
dobre, wyjąwszy herbaty, która mia-
ła tę wadę, że była za zielona. Godzi-
nami zrobiłem toalettę, i poszedłem
najprzód szukać planu miasta Bor-
deaux, którego w takiej formie
jak sobie życzyłem, nie znalazłem
potem poszedłem do innego maga-
zynu sztychów, gdzie kupiłem
parę widoków przynajmniej tylko szczy-
miasta; i gdzie zastałem une demoi-
selle de bureau nie ładną wprawdzie
lecz tak miłą i grzeczną, że zabawiłem
u niej 2 ½ godziny przypatrując się sztych-
om, i żem sobie pomyślał, że tak bym
życzył sobie towarzyszki podró-
ży, a gospodyni; lecz w ten moment
przypomniałem sobie Stoczewską
która także tak niewinnie miałam
mię, a która tyle cierpień i nieszczęść
stała się dla mnie przyczyną. Reflexi-
a więc przyszła, rzekła: nie, nie;
z kobietą nie ma dla ciebie szczęścia;
musisz samotnym umierać. Wyszedł-
szy ze sklepu, poszedłem oglądać mias-

/.

i to, iż znalazłem go piękniejszym, jakim
się spodziewał. Wybrzeża które portu,
tu przypominają Altonę, Rotter-
dam, i Amsterdam, Ulica de l'in-
tendance, et de St. Catherine, tak
długie jak de Rivoli, pełne pięknych
domów i magazynów, przypominają
Paryż, mniej jak Allées de Tourny
i Cours Napoleon, Boulevardy. Z
Pałac teatru, cały z ciosów, z kolum-
nadą 20. korynckich ~~[illegible]~~ słupów,
jest co do powierzchowności
najpiękniejszy ze wszystkich, które do-
tąd w Europie widziałem. Pałac pre-
fektury, gdzie [illegible] komnaty są, o-
czywiście okazałe pałacu. Napla-
cu Allées de Tourny, stoi od kilku
lat posąg konny bronzowy Cesarza
Napoleona III°, w mundurze generalskim
z wstęgą orderu legii honorowej, z od-
krytą głową, kapelusz w prawym rę-
ku, cugle w lewym ręku, którymi konia
w biegu wstrzymuje. Na piedestalu, po
jednej stronie napis: L'empire c'est la
paix, +po drugiej: la ville Bordeaux
reconnaissante. Po stronach wszystkich Rok

+ Bronzem uwiecznione kłamstwo!

1857. Jest to w ostatniejszych czasach może pierwszy wypadek, żeby komisarzowi posąg postawiono. Że N. pozwolił to uczynić, jest nowym jego nieograniczonej śmieszny próżności dowodem, a może się obawiał że po jego śmierci entuzjazm, wdzięczności miasta Bordeaux ustanie. Nie? — Lecz wiem dla tej bojaźni powodu, za pietrujące się na posąg pierwszy z marmuru białego, P. de Tourny, trochę wyżej, na placu tegoż nazwiska, wystawiony, który tak opiewa:

A Pierre [illegible] de Tourny, intendant de la Guyenne depuis 1743 jusqu'à 1757. la postérité reconnaissante. Na drugiej stronie Rok 820. i nazwiska prefekta, i burmistrza, (Maire) za których posąg ten postawionym został. Na tym zakończę dzisiejsze moje przedobiadowe przechadzki. —

Bordeaux 30/6 858 Po obiedzie któryś skończył o 6½, wypaliwszy fajkę poszedłem do portu, i do mostu przypatrywać się zachodowi, który tam panuje. W porcie Garonny, którego przystęp jest ozdobiony dwoma ogromnemi kolumnami, tej/

/ i może wysokości jak Kolumna na placu Vandome, na których szczycie są latarnie w nocy gazem oświecone należytem przeszło 100.000 okrętów, szczególniej z krajów, i wielkości; było po międzi niemi kilka okrętów wojennych niedawno w Bordeaux zbudowanych lecz jeszcze nieuzbrojonych, był też i Jacht i fregatta dla Cesarza Rosyi w Bordeaux zbudowane, i niedawno z warsztatów spuszczone, albowiem Bordeaux, dla bliskości pięknych olbrzymych lasów ma jeden z pierwszych warsztatów portów francuskich; co do rybaków pomię-szcz już się było dobrze przypatrzyło, nie było innego jak barki rybackich, które dla przybytku wody od morza płynąc ze swoje żagle naciągały, i na tem się puszczały; kilka barek trudniło się przewożeniem ludzi na przeciwległy brzeg Garonny, którzy nie chcieli obchodzić na most drogi sobie nakładać. — Bordeaux ma postać wielkiego pięknego miasta, i jest nie mniej czystości; ma albowiem przeszło stoty"

/.

/. ssię ludności, przy tem piękne szero-
kie proste ulice, piękne place, i
piękne wspaniałe publiczne i pry-
watne gmachy. Ogółem wróciłem do si-
bie i reszta wieczora zdała [illegible]. II. przy-
szedłem jak zwykle. – wieczora 29 był
to święto uroczyste ś. Piotra i Pawła, jed-
nak sklepy prawie wszystkie były ot-
warte, jak w Paryżu, a nawet fabry-
ki budowlane były w ruchu, co jednak
nabożeństwa nie umniejszało. Po obie-
dzie, [illegible] najpierwszy [illegible] [illegible]
doskonały, [illegible] [illegible] przed
tem a [illegible] namówił [illegible] do najbliższego
kościoła [illegible], [illegible] do
chapelet, gdzie trafiłem także na ślub
ludzi ubogich, zapewne jakiegoś po-
śledniego rzemieślnika. On [illegible]
ona nie młoda i nieładna, zapewne ma-
jąca niewiele pieniędzy, i [illegible] jeszcze
brzydsze. Ślub był dany w czasie mszy
przez innego księdza, i cała ceremonija
odbyła się cicho, to mnie [illegible] szczególnego,
że po ślubie dana była państwu mło-
/.

i w tedy m Kommunja przez Księdza
Mszy odprawiającego, poczem całe wese-
le udało się do Zakrystyi dla wpisa-
nia się do metryki. Przyjechało wesele
4ma porządnemi Landauerami; droga
ich od drzwi do wielkich Kościoła by-
ła rozsypana liściem laurowym; (co
jak mi Zakrystyan powiedział, dzieje
się przy każdym ślubie.) W orszaku
weselnym był także jeden z gości ze
wstążeczką Legji, którym [było] dziwno, że był
tą osobą, jednakże z tą wstążeczką
legji we Francji cywilnej nietrudno
o się atoli tem tłumaczy, że Francuzi
innej dekoracji nie mają, i że ta razem
jest cywilną i wojskową. W kościele
Sacré coeur było na mszy 3. ładnych
kobiet wyższej klassy, zdaje się 3.
siostry z których jedna zamężna, czy
wdowa, a dwie panny; z tych zaś jed-
na brunetka z pięknemi czarnemi, dru-
ga blondynka z pięknemi niebieski-
mi oczami, które wypatrzywszy zda-
się pierwszy raz mi się zdarzyło widzieć.
+ tj. niebieskie oczy 1.

34.

Oby dwie panny mnie się wielce zajmowały, szczególnie blondynka, która się w kokietowaniu mnie tak się mizérnowała, że aż ją starsza siostra napomnieć musiała. Gdyby mi się coś podobnego przed 4ma laty było wydarzyło, byłbym poszedł za niemi, abym się dowiedział gdzie mieszkają, i może jaki romansik rozpoczął. Dziś ta kokieta niewzruszyła mnie wcale, i wyszedłem z Kościoła wprzód ~~je~~ niż te panie, nietroszcząc się o nich wcale — *Tempora mutantur, et nos mutamur in illis.*

Muszę ~~6~~ tu jeszcze nadmienić, że Bordeaux ma jeszcze porządniejsze fiakry jak Wiedeń, szczególnie co do koni i zaprzęgów. Dzielą się one tylko na dwa gatunki: Les remises, parokonne, bardzo eleganckie karety na 4ry osoby; i Millords, kabrioletty jednokonne. Wyszedłszy z Kościoła Sacré Cœur, poszedłem szukać innych, mianowicie Kathedry S. Andreja do której atoli trafić nie mogłem, w takim zakątku się znajduje, i tak jest do

i mam wkoło otoczona. Dziś natomiast
kilka starych bram miasta z ciosowe
go kamienia, jak n.p. porte St Jean
porte Aquitaine, porte de la Cloche de l'an-
cienne Hotel de ville; osobliwie ta os-
tatnia z 14 lub 15go wieku, tem bar-
dziej interesująca, że jej dotychczas nie
naruszono iż się dotąd w swojej pierwszej
korzystnej starożytnej dziś; gdy tym czasem
dwie pierwsze obie z ciosów, tracą się
właśnie sposobieniem znajdują. Porte
St Jean, prowadzi od portu do Cours
Napoleon, nowo założonego; Cours znaczy
w Bordeaux to samo co gdzieindziej Bul-
war; Napotkałem także bardzo stary
Kościół St Piotra, datujący pewnie
przynajmniej z 12go wieku, który atoli
jest w tak złym stanie, że rząd jeszcze
się nie zdecydował, czy go zburzyć, inny
postawić, czy go restaurować; tem bar-
dziej ponieważ jest kościołem parafial-
nym, budujesię kościół nowy pleba-
nija. W tej części miasta znajduje się
najwięcej starych domów, datujących z 10
albo 11go wieku, tak prawie zbudowanych
jak stare domy w Hanowerze, z zewnątrz

i/.

/ mury z ciosów, wewnątrz z szarawej
cegły lub z gliny na słupowych krzyżach
umocowanej, dachy z blachy, piętra wyż-
sze wychodzące dalej jak niższe. Co
zastępowało miejsce podsieni, lecz te
domy wszędzie się powoli burzą, i
zastępują ich wspaniałe, z białych ci-
ciosów, architekturą francuską zbudo-
wane; t.j. na każdym piętrze wśrodku
długi balkon żelazny, zielono poma-
lowany; przy każdym oknie takiż
samotne te balkoniki; dach szpi-
czasty, blachą, lub cynkiem, rzadziej da-
chówką pokryty; nad dach sterczą-
cych, mnóstwo wązkich jak owe ki kominów.
W takim stylu są prawie wszystkie mias-
ta francuskie, z tą różnicą, że gdzieniegdzie
domy są
wyższe, gdzieniegdzie niższe. I tak, w
Paryżu i w Nantes dochodzą do 5go
i 6go piętr. W Orleans, Blois i Tours
nie przenoszą dwóch, a tu w Bordeaux
nie przechodzą trzech, licząc w to entresol,
oficyn
~~mezzaniny~~.) Potaźniejszy tak pomięsie
do godziny 2ej wróciłem do domu, a
wyspawszy do 4ej zeszedłem na dół
do sali jadalnej, i kazałem sobie dać

/.

1/ objad a la carte: filet aux champignons omelette soufflé, i ser Requefort, do tego butelkę St Estève za 3 fr; jedno z lepszych krajowych win czerwonych lekkich; po skończeniu albowiem był pójść do wielkiego teatru, gdzie dawali wczoraj operę Robert le diable i gdzie 2 nowych śpiewaków, i dwie nowe śpiewaczki występywały. Skończywszy objad o 5½ poszedłem pieszo do siebie na cygaro, które się [Luftem] w powietrzu mieniło, i na papassyjansy, a wrócił do 7¼ do wielkiego teatru, który jak już wyżej nadmieniłem nie ma sobie + równego w Europie. Kassa jeszcze nie była otwarta, a już ze 100 osób formowało ogon, queue; to mi się wielce niepodobało, raz że trzebaby to stać w ogonie z kwadrans lub półgodziny, drugi raz, że gdy krzesła loży i balkonów nie są numerowane, kto pierwszy przyjdzie zabiera bliższe, i wygodniejsze. Gdy tak nad tą sytuacyją rozmyślam, nawija się jakiś kommissioner, z powiadami: vous desirez une place à l'opera je vous procurerai une sur le champs

+ co do powierzchowności

/ mais il faut me donner 10 sous (12½)
de plus. Kontent będąc z tej propozycji
oddałem mu, chcąc mieć uni dopuszczenie
po 3 f ½ sztukę 5 frankową, z której mi
oddał franka; potem zawołał znajomego
kasjera indywiduum, któremu oddał
zabrawszy tylko odemnie 86/100 25/100 i kto
~~wy~~ szczęśliwie za parę minut przy-
niósł z kassy nim jeszcze otwartą
została, żądany bilet, droższy tylko po
kryjomu ½ a ten także po kryjomu
mniej; i tak za 12 f. byłem pierwszy
na moim balkonie, i obrałem sobie
w pierwszym rzędzie najlepsze miejsce.
Zdaje się że powyższa sprzedaż biletów
przedpozadkowana, dzieje się na korzyść
urzędników kassy, i służby. — Sala
teatralna odpowiada swojej wspania-
łości zewnętrznej budowie. Zasłona
ozdobiona wspaniale, tej obszerności po-
wie że sala na 10 tysięcy, oprócz trzech
lóż po każdej stronie u ... ,
t.j. po jednej na każdym piętrze, z któ-
rych dwie pierwsze piętrowe aksamitem i zło-
tem herbami miasta ubranemi, są przezna-
czone dla prefekta i Generała dywizyi

/. takież same na drugiém piętrze dla
władz miejskich, teatr albowiém jest
własnością miasta; 7 dzieląc sal 8. przez
całą wysokość przechodzących kolumn
korynckiéj architektury, białych, złoto-
cerkowanych na 16. oddziałów w każ-
dym z 3 pięter; 4 oddziały ściśnie prze-
ciwległe, są loże mające swoje salony
~~do~~ w których w antraktach odchodzić się
lub co przekąsić można, reszta od-
działów są wielkie loże bez salonów
w których na 1ém piętrze 3. na 2im
i trzecim 2 rzędy fotellów aksamitem
czerwonym obitych, z których w każdym rzędzie
po 7. 8. i 9 się znajduje. Oprócz tych
miejsc, są jeszcze benoiry, t.j. loże
na dole, kratkami opatrzone, które
aby z parteru do nich nie zaglądano
żaden kąt otworzone można, potém
parter na dwie części się dzielący, par-
terre i fotelle od orchestry, i para-
dis czyli gallerya 4go piętra, do
wszystkich lóż ~~każdéj loży~~, nawet do tych co mają
salony, jeżeli nie są abonowane, można
wziąć miejsca pojedyncze, w parterze są
aksamitem obite ~~złotk~~ krzesła, które
kto wprzódy przyjdzie zasiada, li co /.

i później przychodzą, muszą stać pobo-
kach koło ściany, albowiem cały par-
terre jest wkrzesła zaopatrzony. Ten-
że równie jak i l'orchestre były
całkiem. Zaś też w lożach czyli owych
balkonach 1go piętra było także dużo,
na 2gim piętrze tylko prawa strona
w której i ja się znajdowałem, była
całkiem zapełniona, po lewej
mało, na 3cim jeszcze mniej, a paradis
prawie próżny. Mnie się dostała
wsąsiedztwo jakaś młoda i ładna
kobiecina z pięknemi czarnemi ocza-
mi ale z mężem, z którą miałem przy-
jemną konwersacyję. Są oni z okolic
Havru, i jadą do Bijarycu do ką-
piel. Co do reprezentacyi samej, ta
była dosyć licha. La mise en
scene t.j. ubiory i dekoracyje
poniżej krytyki; ze śpiewaków
śpiewał najlepiej Bertram P.
ty, lecz i ten aktualnie nie jest bas,
ale barytony, natomiast dobrą szko-
łę, piękny głos, i jest dobrym
aktorem; po nim śpiewała Izabella
i.

P. nieźle swoje rolady i trelle wyrobiła, i otrzymała tak jak Bertram wielki aplauz. Bardzo zdobnie także swoje kawałki odśpiewał Rembleau, rzadko chłopiec bez wrzasku, przy krzyku tenorem, który jeżeli poprawi się, może kiedyś być znakomitym śpiewakiem i zrobić karyerę. Duett pomiędzy nim a Bertramem odśpiewany, [illegible] [illegible] był najświetniejszym punktem całej reprezentacyi, i wzbudził entuzyazm publiczności. Robert di Matthieu nowozangażowany tenor, ma mniej jeszcze głosu jak di Gerard, methody żadnej, i jest w którym aż do śmieszności niezgrabnym. Ludowego publiczność była na dwoje podzielona: jedna część klaskała, druga świstała, wołając Bertrama, w 4 zaś akcie, śpiewał tak fałszywie, że go nawet jego stronnicy opuścili, i zamiast był to nie słyszeć tylko świstanie. Was tatuś tercecie poprawiły się i jego inte

/.

zepsa, i za kilka zręcznych zakład
dostał wielki aplauz, co jednakowoż
wiek potem solowała. Strzminetrowa
co do niego była tak zajęta, że
zmusiła dwóch Jegomościów po
któreś to się aż do pojedynku. My
t. j. ja, i moja cząsinka nasi mnialiś
myśmy nie mało z tych intermezzów.
Ja jako nie przyjęły się, mogę
powiedzieć śmiało, że biedni dyrek-
torowie Opery, niechcąc być mieć
przyjęli takiego tenora. P. Matthie-
ledwie ma półtory oktawy do swo-
jej dyspozycyi, i przeskakuje na
falsetto, i zmienia tak nieznośnie
że aż uszom niedobrze, a przy tym
nieznośny, i zły aktor. Ale P-ni
Dessolles, miała swój 1-y debiut,
tłumaczka nieszczęsnej, głos czysty
i piękny, lecz niewyrobiony, ellacze
go też śpiewa często fałszywie, śpiewała
na aryi Reinbeau, Reinbeau,
z furorą. Publiczność do
niej zachowała się zupełnie obojęt.
/

'nie, chcąc dadź do zrozumienia, że
[illegible] działy się z tego będzie. — Dla
mnie ta reprezentacyja miała tem
właściwy interes, że była dana bez
opuszczania żadnego numeru; i
tak okazała Kornika's, przedewszy-
stkiem tercettem Bertranda Ro-
berta i Alicyi, nigdy jeszcze nie słysz-
szanem był wspaniały — W ostatniej
scenie, scena reprezentuje wnę-
wnętrze kościoła, wielki ołtarz,
każdy wszakże przyjmie, a ten
ny za [illegible] Św. Dominika
Akolici księżego trybunału na
drugich tańcach, i on nawet dają
Słab Robertowi z Izabellą przyoś-
wietleniu [illegible]. — Reprezen-
tacyja skończyła się o 11ej. Do 12ej
Stałem jeszcze pasyjansę, i pali-
tem niegodziwe cygaro. Wracając się
jeszcze do gmachu teatralnego, mu-
szę nadmienić, że wschody, wejście,
przedsionki, są przepiękne, wygodne,
i bezpieczne. Najważniejszym widowni
piękniejszego teatralnego gmachu. —

Bajonne 2/7 858. Bajona nie zrobiła na mnie tego przyjemnego wrażenia, jakiego się po opisie Krausza spodziewałem. Jestem więcej 16 godzin, a jeszcze ani morza, ani Pyreneów niewidziałem. – 30º Czerwca po śniadaniu i tualecie poszedłem jeszcze w Bordo oglądać te monumenta, których dotąd jeszcze nie widziałem, jakoto: zamek królewski chateau royal, Katedrę, cmentarz i ogród botaniczny. Zamek tak nazwany królewski jest budowla nowsza w stylu włoskim, może z końca 16º albo początku 17º wieku, cała zrobiona w formie zwyczajnych pałaców owych czasów, brama, cors principal, pavillony, długie poboczne skrzydła, w tyle dość obszerny ogród ze szpalerami starych wysokich lip i platanów. Corps principale t.j. sam pałac z pavillonami formuje teraz hotel de ville, czyli la mairie, prawe skrzydło zajmuje Universitet, właściwie szkoła wyższa; w lewym skrzydle umieszczone jest muzeum miejskie, którego atoli zwie-

i.

/. dziony już takimże od Nantes, niezy
czytem sobie oglądać. - Naprzeciw pa
łacu, czyli zamku znajduje się Katedra,
wspaniały gmach, o 2. wysokich, jedny
mniejszej, i z dwóch niedokończonych, z
li niżtych wieżach. Gmach ten datujący
zdaje się z 11. lub 12. wieku, różni się tem
od wszystkich, których dotąd widzia
łem, najprzód, że ma osobno stojącą dzwo
nicę, tak jak w weneckich katedrach, ja
mie zwykły, która formy jest stara
gotycka wieża odpowiadającej Katedrze
architekturyj, potem że główna
nawa kościoła, jest tylko jedna,
w której niezmiernie szeroki sklepie
nie spoczywa, na ścianach umieszczo
nych filarach; presbyterium atoli jest
dwoma rzędami kolumn [illegible] na
5. oddziałów przedzielone, w ostatnim
z których są umieszczone rozmaite kapli
ce; ołtarz główny znajduje się prawie
w środku presbiterium, i jest tak prosty
jak we wszystkich katedrach francuskich,
6. świec w złotych lichtarzach, w środku
/.

i wysoki krzyż, po bokach 2. klę-
czące anioły; po bocznych kaplicach
kratami opatrzonych są rozmaite oł-
tarze, wyzłocone; w nawie atoli nie-
masz żadnych, tylko wielkie ob-
razy reprezentujące mękę pańską; mo-
nument wystawiony zmarłemu niedaw-
no Arcybiskupowi Bordo, Kardynałowi
de Cheverus, wspaniały, z białego
marmuru; na wysokim piedestale
osoba Arcybiskupa w naturalnej wielkoś-
ci, klęcząca z książką w ręku, pod noga-
mi dwa anioły, trzymające wstęgę z na-
pisem: <u>diligimus nos invicem</u>. Zdaje
się po tym mocie, że nieboszczyk był to do-
broczynny, i prawdziwy chrześcijanin.
Szkła w oknach nadzwyczajnych, i okna
są takiego starego malowania. Uważa-
łem to w Tours, w Nantes, i w Bordeaux,
że katedry były zwykle budowane w bli-
skości zamków książęcych lub królew-
skich. Z katedry chciałem z planem w ręku
pójść najkrótszą drogą, do ogrodu bota-
nicznego, i trafiłem choć pomiędzy kim tle
./.

/. dzwin rzeczywiście do niego, lecz mi pokazało, że mój plan był przeszło roczny, że ogród botaniczny został przed 7 miesiącami przeniesiony na dawny ~~plac~~ champs de Mars, niedaleko place de la Quinconce, a że dawny ogród został oddany à la société horticulaire, do którego przystęp wprawdzie wolny, lecz w którym nie masz co widzieć. Poszedłem więc z tamtąd do pomniejszego z nim cmentarza: Cimetière de la Chartreuse, który w tym guście jak Salzburgski, i Lipski, jednak od tych o wiele większy i wspanialszy. Jest to po Paryskim Pere la Chaise najpiękniejszy z tych które dotąd widziałem. W samym środku cmentarza stoi wysoki Obelisk z napisami z pisma s. do umarłych stosującymi się, i z rokiem założenia tego cmentarza t.j. 817. Cały cmentarz jest ulicami wysokiemi platanami wysadzonemi, na 12. kwadratów podzie

/.

-ślony, które znów uliczkami, cyprysa-
mi wysadzonemi, na niezliczone
mnóstwo kwadracików się dzielą,
w których są pojedyncze groby umiesz-
czone. Że najpiękniejsze kaplice i mo-
numenta są przy głównych plata-
nowych ulicach umieszczone, rozu-
mie się samo przez się. Pomiędzy ~~mo~~
nadgrobkami, po największej części
kupców, bankierów, adwokatom,
notariuszom, sędziom parlamento-
wym postawionemi, znalazłem
4. bardzo interesujące. 1mo Nadgro-
bek marszałkowej Moreau, obok któ-
rej później serce jej męża, 11go września
813go pod Drznem zabitego, pocho-
wano; 2do Nadgrobek z kaplicą J.
Ducos, obywatelowi Bordo, i deputo-
wanemu Gironde przez lat 17, w koń-
cu ministrowi marynarki, i kontrad-
mirałowi, w R. 856 zmarłemu, wybu-
dowany; 3cio Półkownikowi legii

/.

i południowej Ś-i Dessolles, przez jego towarzyszów broni położony z napisem jego ostatnich słów do nich powiedzianych: „Je vous lègue la vieille cravatte de mon étendard, qui a tant de fois vû reculer l'ennemi, je suis certain qu'entre vos mains, vous saurez conserver son honneur", nakoniec 4-ty nadgrobek Ś-ej Maryi de Seigny, 12letniej panienki jedynaczki, przez matkę jej położony z najpiękniejszego alabastru, śnieżnej roboty; Na dość wysokim piedestale stoi gatunek ołtarza, u góry wielkim wieńcem z wonnych kwiatów uwieńczonego, na frontowym blacie tego ołtarza jest płaskorzeźba przedstawiająca dwóch aniołów, unoszących młodą panienkę w tunice, z rozpuszczonemi włosami, ku niebu, tak pięknie wykonanego dłuta, że go można porównać z najlepszemi utworami Tornwaldsena i Canowy. Na piedestale napis: la mère a sa fille Marie. Lecz na drugiej

stronie piedestału, dało się czytać, że
matka nieszczęsnego przeżyła córkę, i że
jej zwłoki obok tej pochowano. Cmen-
tarz tylko w dnie powszednie, i to
tylko do 2½ dla publiczności ot-
warty; aże było już właśnie 2½
poszedłem do pobliskiego Kaffee-
hausu, kazałem sobie dadź kieliszek
anisetty de Bordeaux, i oczekiwałem
omnibusa, w tej dyrekcyi jadące-
go, albowiem Bordo ma wszystko
to co Paryż, i fiakry które mnie za 3
sou zawiozły aż do samego hotelu
z którego już przed objadem wię-
cej niewychodziłem. Objad był
lepszy jak wczoraj, bo już niedostatku
niebyło, a więc wszystko było świeże.
Po objedzie i cygarze poszedłem
jeszcze oglądać nowy ogród bota-
niczny, gdzie atoli niema jeszcze
co widzieć. Jest on dopiero w zapro-
wadzaniu, ma plac obszerny, wiele wo-
dy, i eleganckie szklarnie. Ztamtąd
./.

/ pośrodku, przez plac de la Kunicanze
ogrze obszerny, dwiema drzewami
zasadzony, i wśródku którego ogrom-
ny bassin, 28 promienną fontan-
ną, która dziś właśnie biła, przez
plac de la Kunicanze do mostu,
i przez most aż na drugą stronę
Garonny. Most na 17 murowanych
arkadach 20 sążni szeroki, po o-
bock stronach szerokiemi asfalto-
wemi chodnikami opatrzony jest
najpiękniejszy ze wszystkich, które
mi się dotąd zdarzyło widzieć. Ma
on 840. kroków, czyli 280. sążni
długości, cały z ciosów. Ten most
potym port, plac de la Kunicanze,
teatr, i Ulice de l'intendence
et St Catherine, nadają miastu
postać wielką i wspaniałą, wielkie-
go miasta, jakiem też jest rzeczywiś-
cie. — Wczora zrana pośrodku nayprzód
na mszę S. do Sacrecoeur, gdzie znowu zastałem
/.

te 3. ładne damy, które w dzień S. Piotra
i Pawła tam spotkałem; lecz tym razem
blondynka nie spoglądała na mnie tak
często, i tak mile, jak to wtenczas i pomyś-
lałem sobie zapewne; nie ma z tym starym
cymbałem co robić, który już jest
bez serca? – Potem poszedłem jeszcze po-
robić kilka ~~komisów~~ sprawunków, potem zapłaciłem
rachunek, który nie był wcale rzetelny,
bo mi pokój i tam każdziennie porachowa-
no drożej jak się zgodzono, czego jednak
nie dozwoliłem, a za wino którego sobie
kazałem dać butelkę zamiast 3.
4. franki, co jednak dopiero w Bajo-
nie postrzegłem. O 10. pojechałem
fiakrem na Kolej, gdzie się wszystko
szybko i porządnie odbyło. A miejsce
mi się dostało w wagonie, gdzie były to
5. kobiet, 2 starych 3. młodych, i
jeden mężczyzna; przy mnie siadła przy-
stojna panienka z Perigeux, córka ad-
wokata, która pierwszy raz w życiu swo-
im ~~nigdy jeszcze~~ z matką się ~~nie~~ rozłączyła

i która będzie stałą na piersi jedzie
z przyjaciółką matki do wód, ~~Eaux~~ Eaux
bonnes w Pireneach; gadatliwa, śmia
ta, i otwarta, tak się kołem swoim
tak do mego przyczepiła, że mi przez
cały czas sprawiała grzeczności. Było
ich 3. co jechało do Eaux bonnes, i te
wysiadły w Dax. Zostało tylko mał
żeństwo, nie tak bardzo przyzwo
ite, (on miał krzyżyk legii) i przy tej
na panienka, une orpheline et con
tourière de Rochefort, która przedtem
piersi sobie zerwała, i jechała znów
do Biaritz do kąpiel morskich.
Po oddaleniu się 3 dam z Perigeux
zrobiła się powiązaniami swoimi na
pozostałemi, konwersacyja ogólna i
przyjemna, która aż do Bajonny
trwała. Tamtym, takty co do
Eaux bonnes jechały, jak i tej, co do
Biaritz, powiedziałem au plaisir
de les revoir; albowiem obadwie mają
cel nam zamiar odwiedzić, albowiem

ibusowi kazałem się zawieźć do ho-
telu de St Etienne, który mi w Bor-
do rekommendowano i do którego przy-
byłem o godzinie 4ᵗᵉʲ. Do obiadu
który był o 5½ i był o wiele lepszy
jak w Bordo, lecz o 2 franki droższy
nie wychodziłem z pokoju, który
mi dano na 2im piętrze z wido-
kiem na cours de la poste i który
jest zupełnie według mego gustu,
czysty, cichy, i wygodny, lecz się za-
jąłem rozpakowaniem, i uporządko-
waniem. Po obiedzie poszedłem na
pocztę, gdzie zastałem 4. listy, od
Bakowskiej, która odebrała wpraw-
dziwiązanie, lecz która mi pisze
że jeden ze dzbanuszków przyjechał
stłuczony, co mię zmartwiło, od Aker-
mana, który donosi że na Mauer
wszyscy zdrowi, i że Henryk odje-
chał 19ᵒ p.m. do Krems, a że Fischer
jadący do Ischl, towarzyszył mu
do Linzu; i od Wolfa, który donosi
że Miroszewscy, i Dembińska ją piszą
i.

/ i w Krakowie, i że mi wypadą aż około 15go; nakoniec od Czerny, która mi nowego nie donosi, i za który list musiałem zapłacić ½ franka. Po obiedzie i cygarze poszedłem trochę na spacer ponad rzekę Adour, która pod Bayonną do morza wpada, lecz nie doszedłem do tego punktu, bo już się poczęło zmierzchać, ale się wróciłem, i na placu de la poste gdzie muzyka wojskowa 57go pułku liniowego niezła, i niezłe kawałki grała, i gdzie aż do godziny 9ej spacerującym się przypatrywałem. Kobiety wogólności niezładne, lecz za to dość przystojne, dobrze ubrane, i tak, jak w Wiedniu na tamtejszym glacis, polki i walce za taktem muzyki pograżonych wywijający — co dowiodzi. Kobiet z pospólstwa to muszę najprzód nadmienić, że już wyżej, mianowicie w Bordo, czepki bretońskie ustają, a natomiast wiążą

/.

sobie głowy fularami żywych kolo-
rów w formie zawojów, tak jednak
że kruczewłosy ze wszystkich stron
wyglądają. Ta moda trwa jeszcze
i w Bajonnie z tą różnicą, że w Bajo-
nie te zawoiki, mianowicie u mło-
dych ładnych kobiet, są daleko gus-
towniej, i tak wiązane, że zawoik
zakrywa tylko tylną część głowy,
t.j. kosę, i że dwa krótkie końce
od niego na prawą stronę są spuszczo-
ne, tak że cały strój wygląda jak
toque z piórami; piersi i talią osłania
krótka czarna mantylka; sukienka
jest zwykle albo płócienkowa, al-
bo perkalowa, ciemnych kolorów.
Muszę tu jeszcze co do kraju, któ-
ry koleją z Bordo do Bajonny pro-
wadzącą, przeżyna, nadmienić że to
jest departament des Landes, naj-
mniej zaludniony z całej Francji.
Jestto błoń piaszczysta, odsypisko Oce-
anu atlantyckiego przeszło 20. mil

/.

i niemieckich ciągną, a w niektórych
miejscach, jak n.p. między Moną a
Bozas przeszło 10. mil szeroka.
Była ona zapewne przedwiecznemi
czasy, puszczą piaszczystą jak Sahara;
lecz przez kulturę najprzód flanc pias-
kowych jak avena suetia i t. p.
później przez zasadzenie sosniny płód-
kami ogrodzonéj okrywają tę ogrom-
ną przestrzeń, tu i owdzie już spore
lasy, a po większéj części zarosłą, a
gdzie niegdzie tylko jeszcze bruyery-
t.j. wrzosy i jałowiec, szczerego pias-
ku już prawie nigdzie niewidno. Lecz
co do zaludnienia, to postępuje żół-
wiemi krokami. Oprócz niektórych
wyższych punktów tego błonia,
gdzie cokolwiek jest gruntów czarnych
niż piaszczystych, gdzie przeto powfor-
mowały się mate osady, jak n.p. Lamothe
Labouyère, Morcens, Rion &c zresz-
to mniejsce nacaty ogromnej prze-
strzeni, jak pojedyncze kamienne
budy, bez kominów, zapewne miesz
y.

kania dworców, lasów, i pastwisk,
Od Dax, który te błonie od połud-
nia zamyka, zmienia się postać
kraju. Jedzie się ponad rzeką A-
dour, która się koło Bajonny
w toczonym łożu, otoczonej po obu
brzegach pagórkami, gajkami,
ładnemi domkami obrzuconymi,
z pomiędzy których gdzie niegdzie
morze na moment widzieć można.
Czem bliżej Bajonny, tym kraj
piękniejszy, lecz winnic których
niewidno, natomiast wiele kuku-
rudzy, ziemniaków, lnu, konopi
i chmielu. Bajonna sama jak i jej
wyżej nadmienionem nie robi przyjem-
nego wrażenia i najprzód że jest
fortecą, fossami i murami opasa-
ną, na które wyjść niewolno, nie
widno więc linij ani morzami. Gry-
zenców. Chcąc oboje widzieć trzeba
jechać do ½ mili niemieckiej odległego
/.

Bijarye, gdzie kąpiele morskie, kto
ze cesarzowa Eugenija wsławiła;
potem że jest brudna, i bardzo stara,
źle zabudowana. Życie, ~~[illegible]~~, ubiór
mowa, zwyczaje zbliżają się już do
hiszpańskich, mianowicie do Bis
cai, od której tylko 3. mile jest
odległa. Dziś po śniadaniu, i koś
ciele, wybieram się do Bijaritz, do
którego omnibus tam i napowrót
kosztuje 1½ fr 36x – Do mego
departamencie de Landes muszę
jeszcze to dodać, że na całym
jego wybrzeżu od Bordo, czyli od
Arcachon aż do Bajonny, które
jest płaskie i piaszczyste, nie masz
ani jednego portu, ani jednej
przystani, ani nawet najmniejszej
zatoki. –

Bajona 3/7 858. Biaritz jest prześliczne
miejsce. Na front, i na prawo niezmier-
na okiem przestrzeń wód oceanu atlanty-
ckiego, który dziś ciemnobłękitny, zwol

i.

na swoje pieniądze się bałwanki roz-
bija o skały w zatoce Biaritz po-
rozrzucane, formując za ich pomocą
te małe kaskady, tam wodotrys-
ki: Po lewej, czyli na wschód, pasmo
gór pirenejskich, formujących w tym
punkcie wybrzeże hiszpańskie, od St
Jean de Luz, właściwie od miasta hisz-
pańskiego Irun począwszy, aż do
St Sebastian, które będąc for ma-
cyi wapiennej, w najrozmaitszych for-
mach okazują przedstawiają. Lecz
Biaritz dopiero się formuje, i będzie
dopiero za kilkanaście lat nie tylko
co do potrzeżenia [?] ładnym, ale i co do gma-
chów, i villów, eleganckim miaste-
kiem. Upodobanie Cesarzowej Euge-
nii w tym miejscu, która tu się kąpy-
pałającą [?] w tem samym stylu, jak
w Paryżu przy polach elizejskich,
wybudować kazała, i której tak
jest bliska wybrzeża, że bałwany
morskie pod czas przypływu wód prawie

/.

i o teraz (mer) ogrodową się rozbijają
ciągnąc do niego wszystko, co jest przy-
chylne panującej dynastyi, i ugania
się za faworem dworu, lub buduje
wille, zakłada ogrody, lub najmuje
letnie mieszkania, które na ten
cel muszą być elegancko wyszta-
firowane. Może z 50. domów czę-
ści nowych, części odbudowanych,
i nowy kościół, łazienki, małe
koszary, kafehauzy, powstało
w pociągu lat 6. Wszędzie części
już założone, części zakładają
się nowe spacery, wzdłuż brzega, ulice,
opatrzone w ławeczki na punktach
z których są najpiękniejsze widoki.
Droga z Bayonny, nowo założona
prześliczna. Jechałem do Biarritz w kompanii w
towarzystwie Dra Gabillanos, kawalera
maltańskiego, hiszpana, staruszka
bardzo grzecznego, który niedaleko
Biarritz ma pałac i ogród, do któ-

[illegible] mnie zapraszał, idzie go innym razem odwiedzić obiecałem. Obszedłem Biarric na wszystkie strony i znalazłem, że Cesarzowa Eugenija najlepsze miejsce na swoją willę obrała, obejmuje ona z balkonu wszystkie piękności tego miejsca. Ocean, pasmo gór Pirenejskich a u nóg porozrzucane skały, właściwie urwiska brzegów, które ~~na~~ Ocean wzruszony, w epokach ~~t~~ w czasie burz lub trzęsień ziemi lądowi zabrał, a które się bałwany morza z szumem rozbijają — w czasie burzy musi ten widok być majestatycznym. Patrzy ona nadto na swój kraj rodzinny t. j. na Hiszpaniję. Biarritz ma prawie tak samo los co [illegible]. Która [illegible] Zofija podniosła. Zabawiwszy 4. godzin, kupiwszy i przeczytawszy gazetę La patrie, w której są szczegóły spisku Lwowskiego j.

i doczytałem, siadłem znowu do kupé
tegoż samego Omnibusa który mnie
przywiózł, znowu z jakąś hiszpańską
familiją, lecz nie tak przyjemną,
jak P. Gabillanos, i wróciłem do
Hotelu właśnie na objad, przy
którym ~~t~~ towarzystwo było mniej
sza wprawdzie jak onegdaj, lecz
bardzo przyzwoite. Po objedzie
i fajce, chciałem jeszcze obejść
wybrzeża (Quai) Bajonny, lecz
deszcz, który zaczął gęsto padać,
~~zapt~~ zapędził mnie do domu, gdzie
już cały wieczór jak zwykle przy
cygarze i pasjansach spędziłem.
Bajonna 4/7 858. wczorajszy dzień po
święciłem dokładnemu zwiedzeniu
Bajonny, i jej okolic. — Bajonna jed-
no z najstarszych miast Francyi, jest zbu-
dowana ~~na~~ przy ~~[illegible]~~ punkcie zła-
czenia się rzeki Niewy, z rzeką Adour; pierwsza
wychodzi z Pirenejów, druga z okolic Mont
/.

i de Mersan, obydwie bogate w przy-
ne zielonkowatej wody. Składa się
przeto z trzech części. Pierwsza, najwięk-
sza i najpiękniejsza, leży częścią na wy-
brzeżu lewym rzeki Niwy, i rozpostar-
tonych pod nazwą Adour, i jest Ba-
jonną właściwą; druga leży na [illegible]
czyli półwyspie pomiędzy oba rzekami
i zajmuje prawe wybrzeże Niwy, i
lewe Adouru, zowie się la petite Ba-
jonne; trzecia leży na prawym wy-
brzeżu Adour, które jest pagórko-
wate, na których pagórkach umiesz-
czalnie się wznosi cytadella;
która to trzecia część, nazwana faubourg
St Esprit, od zachodu i północy za-
stania. Wszystkie 3. części są pomię-
dzy sobą dwoma głównemi pięknemi
mostami złączone. Jeden
jest na Niwie [Pont Majour] łączący
la grande avec la petite Bajonne,
jest o 3. szerokich arkadach; ten co
na Adurze o 7. mniejszych, a powinny
/.

Bajonna jest fortécą i portem, razem
oba mosty mają części do zwodzenia
częścią dla przepuszczania okrętów,
częścią dla przerwania kommunikacyi
w czasie oblężenia lub szturmu. –
Rozłożoną jest nadto cała Bajon-
na na ostatnich odnogach (Contreforts)
Pirineów, i jest tak ukrytą pomiędzy
pagórkami, wąwozami, ogrodami
i parkami, że z żadnego punktu
okolicy, cała ją przyjrzeć nie można. Naj-
ważniejszy widok, t. j. punkt połą-
czenia się dwóch rzek, i ich wybrzeża,
dołączam tu, wraz z widokiem za-
toki, i pałacu Cesarzowej Eugenii w
Biaritz. — Najstarsze gmachy Ba-
jonny są: katedra, budowa 11go wie-
ku, pierwiastkowo jakiś klasztor, o
czym świadczą przyległe ciosowe kruż-
ganki z cmentarzem, które się teraz
właśnie w restauracyi znajdują. Zewnę-
trzna część tego gmachu, jest bardzo
skromna, i zdezelowana, niema on al-
bowiem tylko jedną wieżę, t. j. zaczętą
nieskończoną, brzydkim blaszanym /.

jasnem kowatym dachem pokrytą wię-
zej; ale portale poboczne, okna i
rozetty, nakoniec kratki, sklepień
złotem i różnemi żywemi kolorami emaliowa-
ne zaprześlicznie. Ośm snopkowa-
tych+ wysmukłych filarów, dzieli
kościół na trzy nawy; lecz że lewa
poboczna Nawa na Okna i Kaplice
przeznaczona, pierwiastkowo do klasz-
toru przybudowana ich nie ma, wię-
c się właśnie teraz rozszerza kościół
kosztem znacznym tak, że i po owej
stronie będą kaplice i okna, przy
których okrzyży, zewnętrzne [illegible] zgo-
~~kinmonamenta~~ ornamenta, mają być unowowa-
ne. Wewnętrzne kościoła zdaje się że było
już przed kilku laty odnowione, bo
ściosy i sklepienia mają wesoły pias-
kowy kolor. Dziś trafiłem na koniec
celebry biskupa Bajońskiego, ma-
łego, lecz poważnego Francuza, z siwe-
mi loczkami na skroniach. Celebra
odprawiała się z wielką pompą, z ob-
rządkami, jakie u nas tylko kardy-
nałom przysłużają, albowiem bis-

+ en fesceaux

/.

ś'kup niezagląda nawet do zakrys-
tyj, przyjeżdża w fioletowej todze,
zasiada w niej na tronie od złota wyszy-
kin gęście, bez aksamitów i frędz-
li. I gdy muzyka gra, i modlitwy
przez liczne duchowieństwo się od-
śpiewują, ubierają go w Kukii od
stóp długiéj, w której kładą na niego
złotą bardzo bogatą infułę, dają
mu takiż pastorał do ręki, trzyma
ją nad księżkę, z której on śpiewa
tylko kilka razy, a do ołtarza tyl-
ko przystępuje na czas Konsekracyi
i podniesienia, potem znów wraca
na swój tron, po ite missa, i bene-
dykcyi, odprawia w onej kapie
amarantowej złotem haftowanéj
z infułą i pastorałem, pod balda-
chinem, w koło kościoła (wewnątrz
niego) procesyją, którą szwajcar
z laską poprzedza, a za nim klerycy,
potem księża, potem kanonicy, w ko-
ńcu prałat, po procesyi, śpiewają jesz-
cze jedną modlitwę, potem go znów
rozbierają, i wkładają togę, i potem

/.

/.
odchodzi z Kościoła, a całe duchowieństwo odprowadza go aż do drzwi piechoto. — Zdaje się, że to są przywileje Kościoła Gallikańskiego. — Zresztą tyż zwyczaje od naszych i co do nabożeństwa odmienne, istnieją we wszystkich Kościołach francuskich które dotąd widziałem, i najprzód braku ławek, zastąpionych stołkami słomą plecionemi, od których za Summy 2. za mszę czytaną 1. Sou. x się płaci, t.j. jeżeli kto z nich chce zrobić użytek, podobnie, że główne ołtarze katedr zawsze prawie tylko z krucyfiksu na Ciborium stojącego, i 6. lichtarzy bronzowych wyzłacanych, są złożone, po bokach ołtarza stoją albo posągi aniołów klęczących, albo tak jak tu w Bayonnie, dwa ogromne bronzowe kandelabry o 40. świecach, potrzecie, że ornaty do mszy ś. służące, mają na tyle ogromny krzyż cały ornat zajmujący, albo osobliwy, albo złotym galonem wychaftowany. W czasie celeb-
/.

wydziwniejszej była zatknięta, wtyle
ołtarza ogromna 7ma woskowa świeca
nad krucyfiksem stercząca, którą podczas
sesji biskupa zaraz zdjęto. - Po ka
tedrze są najstarsze budynki: Kościół
S. Ducha, na przedmieściu ~~S. E~~ tegoż na
zwiska, i brama między dwoma
mostami na półwyspie la petite
Bayonne stojąca; ogromną basztą
9go albo 10go wieku, ku zejściu rzek
kończąca się na końcu zamek niedale
ko katedry, tzw. koszary stu
zaś, wyglądający jak le donjon
de St Vincent. Na przedmieściu de
l'Esprit znajduje się oprócz cytadel
li, arsenał morski fortyfikowa
ny, w którym atoli mało ruchu;
i. Debarkader kolej żelaznej do
Bordo prowadzącej. Na małym pla
cu, w koło domami zamurowanej
katedry, znajduje się monument
szczególnego rodzaju. Jest to wysoa
ki piedestał, w którym na dole stoą
nią, na górne gatunek sarkofagu
z lichtarzem, pałaszem, szpadą i /.

Na tym piedéstale są następujące na-
pisy: 1° Monument de regret, de re-
connaissance ~~par~~ de leur concitoyens,
les patriotes de Bayonne, érigé 27
Juillet 831. 2° A la mémoir de J. B.
Ader, étudiant, et M. J. Laborthe
ouvrier tailleurs, ~~tués~~ morts à Paris le
29. du Jouillet 830. pour la liberté.
3° Les revolutions justes, sont le
Chatiment des mauvais rois. 4°
Ils succombèrent avec gloire, pour
la defense de nos droits, et le triomf
de la liberté! – Od Katedry poszedłem
Ulicą d'Espagne, przez bramę tegoż
miasteczka, ~~drogą~~ gościńcem do Hisz-
panii prowadzącym, aż do zewnętrz-
nych wałów, czyli szańców Kopiów, z kto-
rych miałem prześliczny widok na
całe pasmo pirenejów zachodnich, od
granicy francuzkiéj, aż za St Sebastian
któremu się z godzinę przypatrywałem,
potem, herboryzując spuściłem się zwolna
nad brzeg Niwy, poszedłem tym brze-
/.

i giną, nad którym piętro ładnych
domków z ogrodami, po pagórkach
rozłożonych aż do miasta; zazdrosz-
czę wdzięczny mieszkańcom tych pięk-
nych cichych, swobodnych okolic;
ponieważ w tej stronie na Nivie
już nie ma mostów, domy, czyli ra-
czej ogrody, aż do wody schodzące
mają swoje własne łodzi, na któ-
rych służący swoich panów i panie prze-
wożą. Przypatrywałam się przeprawie
trzech bardzo ładnych, eleganckich dam
z których jedna kilka razy na mnie
się oglądała. Wylazłszy [złaźzi] wszystkie kąty
wszystkie w dawnych szpalerach
starego jakiegoś ogrodu. Wracając
ku miastu, spotkała mnie jeszcze
jakaś mała śliczna dziewczynka
córka praczki, która białą bieliznę
niosła do miasta, z Ilkarto.. wioski
przyległej, która się ze mną wdawszy
w dyskurs, aż do wybrzeża des Basques
towarzyszyła. Nie ładne wprawdzie, ale
miłe, i roztropne dziecko. Jak się /.

jej gdzie osiadło, nuże z sobą wziąć
jeszcze taką dziewczynkę, i kotki,
bo mnie zwierzęta i dzieci dość
lubią. Wróciłem do domu o godzinie
4½ trochę zmęczony, kupiwszy jeszcze
po drodze widoki, które wyżej
dołączyłem, i zapałki, tak drogie
jak wszędzie a nie potem. Niemen
odszedł, prosiłem gospodynię, aby
mi kazała na godzinę 4ą zrobić
obiad pośny: zupę, rybę, i jakie
legominy słodkie. Gdym wrócił
i chciał jeść nikt nic nie widział
o moim objeździe. Pokazało się że Pa-
ni gospodyni, która się do swojej
willi wybierała, zapomniała o
mnie. Aż się pokazało, że ryby wca-
le nie mieli w kuchni, tylko ko-
mary, których ja nie chciałem, więc
musiałem się kontentować: zuppą
pośną ze śmietany (dobra) kartofla-
mi smażonemi, ryżem wypiekanym
z konfiturami, i serem Roquefort
/.

i co wszystko razem przy dwoch kieliszkach Haut Sauterne, zrestaurowało mnie zupełnie, tak dalece, że potym obiedzie, wypaliwszy cygaro, i położywszy kilka pasyjansów, byłem w stanie porwać się na czyz kursyję pieszą, ala barre du port, jetty, do tego punktu gdzie Adour wpada do Oceanu, do którego, jak mi kupcówna kopersztychów powiedziała, nie miało być jak 3/4 godziny drogi. Tymczasem w środku godziny, zaszedłem tylko do 1szej stacyi kolej żelaznej Leboucéau, od której do morza jeszcze trzeba było też półgodziny. A ponieważ już było 1½ej godziny czasu potrzebowałem, aby się dostać do Bajonny, do tego grobli z ciosów, 1/8 mili długą, a ledwie 3 stopy szeroką, prawie wśród Adury dla zastonienia wiosek przyległych od wylewów, zbudowaną, do przybycia, na której 2 osób z trudnością minąć się może, więc wróciłem z Leboucéau niewidziawszy mo-

y.

ka, i poszedłem do mego hotelu nieposzpolicie umęczony o 8 3/4. Wypiwszy kieliszek Sauterne, wypaliwszy pół cygara, i położywszy kilka pasyansów, poszedłem o 10½ do łóżka wcześniej jak zwykle, lecz nie wiem czy z wielkiej fatygi, czy przez cygaro, miałem nerwy tak rozdrażnione, że do 1ej zasnąć nie mogłem, a i później spałem niespokojnie; i dziś zrana niedobrze mi było. Jutro wybieram się na cały dzień do Bijarye i jego okolic, na wieczór zaś będę listy pisał, a we środę o 9ej zrana myślę Bajonnę opuścić, aby się dyliżansem udać do Pau, do Saragossy; miejsce w karetce kosztuje 11 fr. 50/100.

Bajonna 6/7 858. Wczorajszy dzień był jeden z najprzyjemniejszych dni mojej podróży, a może i najinteresowniejszy. Po toalecie, śniadaniu, napisaniu i expedyowaniu listów do Bąkowskiej i Hermana, wsiadłem.

Stąd otto dołączyć omnibusa co godzi-
na odchodzącego do Biaritz, byłem
tam o 12ej w tysiącletnym pośród tem natych-
miast nad morze, które było to przedniej-
ne, bardzo lekkie, i spokojne, kilka osób mię-
dzy tem jedna dama, kąpało się w mo-
rzu. Pierwszy raz w życiu widziałem coś
podobnego. Wszystkie kąpiące się wraz
z nimi ubrani są w sukniach płaszczach
z kauczuku zapięte aż pod brodę, na gło-
wie kapelusz z takiemuż, tak jak
go najtkinoszą, tylko niższy, z sze-
rokiemi skrzydłami; kobieta miała
światowy wypiękniały toaletę. Wchodzi
się 10. do 20. sążni w morze, i stoi się
w wodzie po kolana oczekując przy-
bycia bałwanów, które regularnie
co minuta następują, i kąpiących się
z powrotem oblewają. Patrząc się na te
operacyje z brzegu, niemożna się wstrzy-
mać od śmiechu, albowiem przezoma-
mienie optyczne, zdaje się, że nie bał-
wan kąpiącego, ale kąpiący bałwan
przeskakuje, osobliwie jeżeli dwie osób
razem są w wodzie, i razem się trzymają,
jak to właśnie z damą podczas kąpi-
ącej się, był wypadek, zdaje się zetarnąją.

1/.

Gdy tak się tej scenie przypatrywałem,
darmo jednego razu w wodzie znikne-
ła, a mężczyzna został, rozumiałem
że tonie, tem bardziej że mężczyzna
wiązkę kamieni pracował. Lecz się póź-
niej okazało, że miała w wodzie sto-
lik na kółkach, na którym, aby być
lepiej obłaną, usiadła i dla tego dla
widzów na brzegu znikła. Mężczyzna
zaś, który zdaje się był sługą kąpiel-
nym, tym stolikiem na wszystkie stro-
ny obracał. Przypatrzywszy się tej dla
mnie ciekawej scenie, z pół go-
dziny, poszedłem dalej, płaskim
brzegiem wód morskich, ku Villi Lu-
genij, zbierając kamyki, i inne przed-
mioty, które wody, aby swojego włas-
ności, od brzegów odstępującego morza na
piasku pozostawiały. Pomiędzy temi
przedmiotami był także ząb jakiejś
wielkiej ryby morskiej. Postępując da-
lej popod samą Villę ku Latarni mors-
kiej po lewej stronie tejże, na wysokim
w morze występującym wybrzeżu wystawio-
nej, przekonałem się naocznie że morze
skały, na których teraz ogrodowy, [illegible].

/.

i okiety ogrodowe spoczywają, wczasie przy
bytku ffluxu tak podmuła, i takie z
nich dziury powydrążało, że ~~w~~ teraz
sam morze tak szumi, jak się to już
z temi skałami stało, które w tej
małej zatoce są porozrzucane, z któ
rych woda morska rozmaite formy
powydrążała; i teraz niektóre, tak
jak baniących się przeskakuje, for
mując kaskady, po pod inne zaś, któ
re spodem na wylot wydrążyła, prze
pływa; tacząc się wybrzeża, które się znaj
duje pomiędzy willą, a latarnią jest
okropnie piękna, interesująca; cały
ten brzeg skalisty jest spodem naja
kiej piętnaście sążni podmulony, które
wydrążenia, i jaskinie, wczasie flux
mora, t.j. od 8ej wieczor do 8. rana
woda zapełnia; zostawiając wczasie
zefluxu w sionich i po skałach porzą
dnie porozrzucanych, rozmaite algi,
trawy, i żyjące istoty. Gdym się w tych
jaskiniach znajdował, grunt z pias
czystego, którem są zapełnione, tak
był jeszcze wilgotny, że z pod niej woda
wystąpywała, i stopa w piasku grzęzła,
kurczone się widocznie jeszcze bardziej od

i.

i/ dalało. Z żyjących stworzeń, zastałem na jednej skale pająka morskiego, który miał postać i kolor naszego raka, tylko że krótszy a szerszy, ogłony miał jak skarabeusz; tego mógłbym był schwytać, gdybym był miał wór go zamknąć; lecz niemiałem z sobą tylko laskę, i chustkę do nosa, która już była napełniona kamykami i innemi przedmiotami, które na pamiątki Oceanu atlantyckiego, i Villi Eugenii, w morzu nazbierałem; znalazłem nadto na jednej skale mnóstwo ogromnych stonóg morskich, obrzydłych kreatur; a na innej smadrepory, i polipy, które jak szraniurniki w różnych ilościach wisiały; na trzeciej znowu tysiące małych muszelek żostrzygami do skały przyczepionych. Kwiatek Bisso-sa, algi, trawę morską, i jakąś florę morską odkryłem, lecz zarazem zabrałem z sobą. Gdy tak się zupełnie oddaję botanice, i Entomologii; przy huku rozbijających się o skały bałwanów morskich, przychodzi mi na myśl to, co niedawno w dziennikach czytałem, że w jednym miejscu, zdaje mi się w Danii, czy Szwecji, morze w [illegible] godzinie tak raptownie przybyło, że kąpiący się

i/.

ś mniejszy tym więcej, i potężniejszy. Gdyby
coś podobnego było wczoraj nastąpiło,
byłbym sądził by ratunku żadnego
niej, tak wokoło skałami, i mieszkaniec
nie wysokim nieprzystępnym brzegiem
byłem otoczony. Gdy tak nadmiernie
niebezpiecznym położeniem rozmyś-
lam, spostrzegam właśnie w najstrom-
szym, i najmniej przystępnym miejscu
wschody w skale wykute, które wraz
się flukta morskie spodem zalewa albo
wiem 5. czy 6. gradusów były bifsem
pokosnętych; temi wschodami wy-
szedłem na sam wierzch brzegu woko-
ło tej latarni morskiej, do której
wszedłem, i która bardzo czysto i ele-
gancko utrzymaną znalazłem;
Jest to kolumna z 50. sążni wysoka
i tak szeroka, że się wśrodku są wscho-
dy umieszczone, któremi się na sam
wierzch, t.j. do naczynia tej latarni
wychodzi, która jak się tylko zmierz-
cha, się oświeca, aby okręta i barki
o skalistych brzegach Biaritz ostrze-
gać. Będąc zmęczonym, nie chciałem
się wychodzić na wierzch, tem bardziej
że z pagórka co kolwiek wyżej jeszcze
położonego jak promontorium latarnia
ni, miałem ten sam widok, co bym był.

świat z latarni, t. j. przed oczami niezmierną przestrzeń Oceanu, po prawej jego wybrzeże aż poza ujście Adoury, piaskami okrytej, po lewej całe jego wybrzeże aż Biarritz przeszy aż pod Pireneje, a potem zachodnią część Pireneów aż do góry, która port St Sebastiana zastania. Zyskałem zaś to, że na tym wzgórku znalazłem 4. plante, dla mnie zupełnie nowe, dwie z których: jakiś gatunek Lotusa z żółtemi kwiatuszkami liściem i łodygą kalacyi rozłogającą się podobną do liścia podbiału, jakiś gatunek saxyfragi, borago officinalis, innych kilka, pobrałem wszystkiego po gałązce do kapelusza, a wróciwszy nowo założonym gościńcem do Biarritz, wstąpiłem do ~~Gab~~ czytelni, kupiłem sobie żurnal le pays, a przeczytawszy go powkładałem do niego moją zdobycz botaniczną, i poszedłem do hotelu de France na obiad, gdzie miałem zupę dobrą, beefsteak z ziemniakami, i naleśnik z serem, i małą butelkę St Julien, za 4½ fr. Po obiedzie kazałem się zaprowadzić do D-ra Gabillanos

ja

), który właśnie wychodził – lecz mnie
w saloniku na dole, gatunku par-
loaru, pomimo przyjął, i z którym miałem
konwersacyję o ~~H~~ Hiszpanii bardzo inte-
resującą. Od niego się dowiedziałem
że colonel wrócił do ministerium
jako prezydent, że Hiszpania ma
nieszczęście, na 5. lub 6. partyj być po-
dzieloną; że on należy do partyi
francuskiej, że ma dobra w Andaluzyi,
lecz że niewróci do Hiszpanii, aż znowu
jego partyja ster rządu obejmie, co
według jego zdania wkrótce ma nastą-
pić. Homines quod volunt, credunt.
Chciał mnie traktować czekoladą, za
którą podziękowałem. Rozmowa na-
sza trwała ½ godziny, i przy otwar-
tych drzwiach, a gdy się na tym samym
korytarzu przeciwległe drzwi otwo-
rzyły, spostrzegłem w pokoju kilka
ładnych kobiet, i dzieci; powiedział
mi, że to jego córka, i jego wnuczki
które tu dla kąpieli bawią. Po
tej wizycie, poszedłem jeszcze na wschod-
nią stronę Biaritz, ~~z któr~~ która ma
swoją oddzielną małą zatokę, z której
brzegów pasmo Pireneów, Oceanem obla-
ne daje się w całej rozległości od półtora

cy napołudnie widzieć. W tej stronie
widziałem kilka małych jednopiętro-
wych ełtopskich domków, z ogród-
kami z tyłu i z przodu, o których
pytałem; każdy dano mi za nie od 15. do
20 tysięcy franków; drożej jak w oko-
licach Wiednia. Wracając z tego
spaceru napotkało mnie dwie ma-
łych dziewcząt, ełtopskich dzieci,
z których młodsza, może 4 letnia
prosiła mnie o jednego sou, dając
go jej chciałem, aby mnie rękę pocało-
wała, lecz ona gdyby nadstawiła, aby
ją pocałować. [illegible] się.
Był to pierwszy całus kobiecy, któ-
ry we Francyi otrzymałem, będzie za-
pewne i ostatni, bo francuskie sa
[illegible], a ja nie mam ochoty i cza-
su za ich faworami się ubiegać.
Wróciwszy poszedłem pieszo [illegible]
Laurent na kawę; albowiem do pie-
rwszej godziny 8ej zapisałem się na
Omnibus. [illegible] też [illegible] na wy-
sokim brzegu morza, i [illegible]
ponieważ [illegible], właśnie nadeszła ta wybor-
że, która [illegible] przeszedłem, a kto
że teraz, o 8ej całkiem już było wody [illegible]

Zrana nazajutrz odbiegnie tam morze
dnem niejednego pająka, i stonogi —
Gdym siedział na tarasie, usiadła
nam ij także jakaś bardzo przyzwoita
familija, która jaż gdzieś byłam na-
potkała, czy w Paryżu, czy w Nantes,
czy w Bordeaux; córka wcale przystoj-
na usiadła przy mnie, gdym wy-
chodził do omnibusa o 8ej powie-
dzieliśmy sobie nawzajem bonsoir.
Mieszkają oni w Bajonie w tym samym
hotelu co i ja, lecz jeździli Remisem,
nie omnibusem. Wracając miałem
w coupé za sąsiada jakiegoś księdza
od którego się dowiedziałem, że w Bajo-
nie jest [illegible] ksiądz parf.: de St
Andrée, dans la petite Bajonne, który
zapisuje od budynku. Wróciwszy miałem
pierwsze rachunek z praczką, która mnie
bieliźnę wyprała, a potem po Cygance
i passyjansach poszedłem o 10ej spać
lecz nie mógł tam zasnąć do godziny
1ej niewiem czy dla kawy czarnej, którą
wypiłem, czy dla tych garów, lub prędzej z po-
wodu tych ostatnich. Nikdy ich już
więcej używać nie będę. — Dziś zrana byłem
niewyspanym, niechciałem się wstać, lecz
niedoczekawszy się tego co suknie chędożył,
l.

i ostatnim nakoniec, i zadzwoniłem. Ledwiem ukończył toalettę, przyniosła dziewczyna batystową koszulę, którą reparowała, za co sobie kazała zapłacić 2 fr. — Gdym jej chciał wziąć rączkę, odtrąciła ją, mówiąc: chez nous en Biscaye on ne se laisse toucher, que par l'amant qui veut epouser. Nazywa się Józefina Coignetz, była ładniejszego brunetka, ale zęby ma czarne. Uważałem, że wszyscy Biskajczykowie wiele jest słów [illegible] podobnych, szczególnie nazwisk, które się na [illegible] kończą; zresztą dyalekt, którym tu lud pospolity mówi, nie jest biskajski, lecz gaskoński, albowiem cała część Francyi pod zachodnimi Pireneami zwała się Gaskonią, i Henryk IV który się w Pau rodził, był zabitym Gaskończykiem. Po skończonej toalecie i śniadaniu, kupiłem sobie najprzód miejsce na jutrzejszy dyliżans do Pau, i to w kabryolecie na górze; potem pomimo deszczu, który gęsto zaraz padał, poszedłem z parasolem w ręku, oglądać la petite Bayonne, [illegible]

i między Adurem a Niöoršnie Niwie/
zostorzony(c), który jeszcze niewidziałem.
Znalazłem; najprzód Kościół Sᵗ
Jędrzeja, stary, smutny jak stajenka,
lecz wewnątrz porządnie utrzymany;
powtóre Kościół S. Jędrzeja nowy jeszcze
wewnątrz nieskończony, leżący pod
dachem; budowa wspaniała, i kosz-
towna, w gotckim stylu, z dwoma
wieżami na przodzie, w tym guście
jak Kościół Sᵗ Mikołaja w Nantes;
3° obok starego Kościoła szpital
wojskowy na St André, z jakiegoś
pałacu zrobiony, cały ściesów
ze skrzydłami, i ślicznym ogro-
dem na dziedzińcu; 4° Stary Zamek
(Chateau) otaczający część fortyfi-
kacyi, które la petite Bajonne
nieco oddzielnie od wielkiej Bajon-
ny, swoje własne, bardzo dobrze u-
trzymane; Zamek ten sięga pewnie
XI. wieku; 6° Piękne nowe obszer-
ne koszary; albowiem Bajonnette
ma swoją własną załogę, i zdaje się być
najważniejszą częścią fortecy; jako

i

między dwoma rzekami położona;
6° mnóstwo prześlicznych ogrodów
i willów, przyozdobionych od [illegible]
[illegible]owanych, bramami murami
i kratami (de grilles), tudzież ~~mnóstwem~~ szpa-
lerami starych drzew otoczonych
prawdziwie spokojne siedziby
wiejskie. 7° Na lewym brzegu Adury
mnóstwo warsztatów bednarskich
fabryk kosztownych beczki różnej wielkoś-
ci, zapewne do transportu towa-
rów na statkach kupieckich. —
Jak wyżej już nadmieniłem Bajona
jej lud zbliża się wiele w zwyczaj
ach i ubiorze, do Hiszpanów. Na
wszystkich prawie magazynach
messageryjach, i hotelach są obok
francuskich napisów, i hiszpańskie
jak n.p. (Fonda del Comercio,)
Vinos Burdeos (les vins de Bor-
deaux;) „El magen de las Ropas he-
chas, i se hacen a la medida."
zmiany! Magasin des habits tout
faits, ou confectionés aussi après
mesure. Ubiór mężczyzn był

/ niższych jest pantalony i spencer, z pestry, lub sukna i tak na głowie podobny do turbanu. Do transportu ciężarów używają koni tylko czasem mułów, powszechnie zaś osłów, które zawsze żółte, a z hiszpańskim sposobem zaprzęgnię te; na głowach czapki futrzane na pyskach siatki; jarzma bardzo krótkie; mniej się nierzy jak w powiktowaty, transportują się na osiołkach; między dwoma koszami siedzi baba w środku jak wyszczyznana koniu; lub po rzadko kilka osiół razem! kowtworami obładowanych. — Bajona ma znaczną załogę: Pułk 51. liniowy, pułk huzarów, pułk artylleryi, batalion marynarki i szkoły dlaty ostatniej. — Z Bajony z której się na jakiś czas koleje żelaz nedłannie skończyły, kończę parę części moich podróżnych pamiętników. — Daj Boże, żeby kotowa

/.

części moich podróży tak szczęśli-
wiej odbyła, jak pasowała. Ni-
tę część zakończę, muszę jeszcze
nadmienić o kolumności, Bordo do-
tyczącej, której w swoim miejscu
nadmienić przypomniałem, t.j.
że na placu de ~~Quinconce~~ Quin-
conce stoją już dwa piedestały
na których staną posągi Mon-
taigna, i Montesquiou, dwóch
znakomitych autorów 18 wie-
ku, w Bordo urodzonych. Resz-
ta dnia dzisiejszego zejdzie na
objedzie, i na napisaniu listu
do Wolfa. — Co do Bajony muszę
jeszcze niektóre rzeczy sprostować, a nie-
które dodadz. Sprostować muszę, że
dyalekt, którym pospólstwo tu mówi,
nie jest gaskoński, ale biskajski (bas-
que) zbliżający się do włoskiego, i hisz-
pańskiego, n.p. ziemniaki zowią: pata-
te tak jak we Włoszech. Dodadz muszę
że najpiękniejsze Ulice i place Bajonny są: place
/.

Grammont, na którym stoi okazały
nowy budynek, który na kopertach
widzieć się daje, czworobok, o 2 piętrach
z kopułą, na wierzchu, i arkadami na
dole, w którym się mieszczą: podprefek-
tura, municypalność (Mairie, czyli hô-
tel de ville) i teatr, w którym grano
w czasie mojej bytności 2 razy La dame aux
camelias, gdzie mi jednak dla litości i
sali, i trupy iść odradzono; potem Quais:
pont Majous, i de Basques, rue Lormont
i promenada publiczna, na której co drugi
dzień muzyka pułku 51go grywa. Plac Gram-
mont, pałac prefektury, i promenada
są położone w miejscu złączenia się rzek
Adur i Niwy. Ma Bajonna jeszcze 4
kościoły na przedmieściu, S. Piotra, przy któ-
rym ładny cmentarzyk się znajduje. Naj-
większą ozdobą Bajonny są jej okolice
najpiękniejszemi willami i parkami
napełnione, które w eleganckie bramy, szta-
chety żelazne i mur w koło biegnący, są
opatrzone. Co do pamiątek historycznych
sławną się stała Bajonna w nowszych cza-
sach zwabieniem familji panującej Burbonów
hiszp: przez Napoleona w R. 1809: i przearesz-
towaniem jej w zamku na półwyspie la petite
Bajonny położonym. Co całą oburzyło Europę, i stało
się najgłówniejszym powodem jego upadku w R.
812 i 813 go